GŁOS SĄDOWNICTWA

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM SPOŁECZNO-PRAWNYM I ZAWODOWYM

NACZELNY ORGAN PRASOWY ZRZESZENIA SĘDZIÓW I PROKURATORÓW R. P.
(WYDAWNICTWO ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZRZESZENIA)

Rok XI — MARZEC 1939 — Nr 3

OD REDAKCJI

Przypominamy o dostępnym dla wszystkich prawników polskich konkursie, ogłoszonym w Nr 1/39 r. naszego wydawnictwa, o konkursie na tematy ogólne, związane z sądownictwem i wymiarem sprawiedliwości.

DR KAZIMIERZ GRZYBOWSKI — Docent U. J. K.

Wymiar sprawiedliwości w świetle przepisów Konstytucji Kwietniowej

I. Stanowisko wymiaru sprawiedliwości w postanowieniach Konstytucji Kwietniowej wiąże się z całym szeregiem zagadnień, wykraczających poza ścisłe rozpatrywanie przepisów, wiążących się bezpośrednio z sądownictwem.

Tak więc szczególna konstrukcja nowej naszej Konstytucji i wprowadzenie w organizację najwyższych władz nowego czynnika nadrzędnego nad całością wykonywanej w państwie władzy w osobie Prezydenta Rzeczypospolitej, niezależnie od tego, czy idzie o władzę wykonawczą, ustawodawczą czy też sądowniczą, wysuwa na pierwszy plan sprawę stosunku każdej funkcji państwowej a także i sądowniczej do tego czynnika nadrzędnego. Tak samo zmienione podstawy ideologiczne, jeżeli idzie o stosunek jednostki do państwa, odzwierciadlone w postanowieniach Konstytucji Kwietniowej, związują bezpośrednio z wymiarem sprawiedliwości zagadnienie praw obywatelskich, a postanowienia tej Konstytucji stawiają po raz pierwszy w naszym życiu państwowym nowy problem, obchodzący właśnie wymiar sprawiedliwości, a mianowicie stosunek organizacji wymiaru sprawiedliwości do społeczeństwa, jako całości.

Te wszystkie czynniki łącznie z klasycznymi zagadnieniami, wchodzącymi w ramy omawianego zagadnienia, tworzą ze sprawy organizacji wymiaru sprawiedliwości zupełnie nowe zagadnienie.

II. Konstytucja dzisiejsza porzuca zasadę supremacji reprezentacji ludowej (parlamentu) a w jej miejsce stwarza zasadę supremacji Prezydenta. W art. 3, wyliczając organy państwa a między nimi także i sądy, określa Konstytucja te organy jako pozostające „pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej”. Stanowisko Prezydenta określa konstytucja w art. 11. „jako czynnik nadrzędny w Państwie”, który „harmonizuje działania naczelnych organów państwowych”. W Konstytucji brak okre-

ślenia tego, co należy rozumieć przez naczelne organy państwowe. Jedynie w art. 12, w którym znajdujemy bliższe określenie działań harmonizujących, przedsiębranych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, jest mowa o Prezesie Rady Ministrów, o ministrach, o Sejmie i o Senacie. Nie mówi natomiast ten artykuł o sądach. Z tego zdaje się wynikać, że sądy nie należą do kategorii organów państwowych w tym rozumieniu, jak tego wyrażenia użyto w Konstytucji w stosunku do Rządu, czy Sejmu, lub Senatu. Nie mniej jednak dadzą się ustalić w stosunku do wymiaru sprawiedliwości konkretne uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej, podpadające pod określenie „harmonizowanie".

W tym zakresie na pierwszy plan wysuwa się prerogatywa Prezydenta co do mianowania i odwoływania Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego [art. 13 (2) p. c]. Sama nazwa prerogatywy określa charakter tych uprawnień Prezydenta. Są to akty władzy, nie podlegające żadnym ograniczeniom, żadnej kontroli i nie wymagające żadnego uzasadnienia, a wykonywanie ich zależy od wyłącznej i swobodnej oceny Prezydenta. Normalne akty urzędowe Prezydenta „wymagają dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego Ministra", jeżeli idzie jednak o prerogatywy, to akty Prezydenta w tej dziedzinie nie wymagają kontrasygnaty (art. 14).

Do tego samego zakresu władzy należy przyznane Prezydentowi art. 69 Konstytucji prawo łaski, które także posiada charakter prerogatywy [art. 13 (2) p. j]. Prezydent władny jest: 1) darować lub złagodzić skazanemu wymierzoną orzeczeniem prawomocnym karę, i 2) może uchylić skutki skazania.

Warunkiem działania Prezydenta Rzeczypospolitej jest wydanie prawomocnego orzeczenia sądowego. Niedopuszczalna jest zatem łaska przed wszczęciem postępowania karnego lub też w toku postępowania.

W porównaniu z poprzednim stanem prawnym Konstytucja Kwietniowa zawiera zasadniczą zmianę jeszcze w jednym punkcie. Prezydent Rzeczypospolitej posiada prawo stosowania łaski generalnej. Amnestia, jako akt powszechnego darowania kar lub też uchylenia ścigania za pewne przestępstwa, jest możliwa jedynie w drodze aktu ustawodawczego. Przez akt ustawodawczy należy rozumieć[1]) także i dekret Prezydenta (art. 49 Konstytucji), przy czym Konstytucja nie ogranicza władzy ustawodawczej Prezydenta (art. 55) w tym zakresie. Jak więc widać, uprawnienia Prezydenta nie sięgają w niezawisłość personalną sędziów, jak też nie ograniczają niezawisłości w orzekaniu. Sędzia jest wiązany tylko ustawami i żadna władza nie może wpływać na materialny wymiar sprawiedliwości. Jeżeli natomiast ścisłe zastosowanie ustawy karnej w pewnym wypadku, czy też w pewnej sytuacji, naruszałoby czy to interes państwowy, czy też niepisane prawo słuszności, ustawa konstytucyjna daje możliwość ingerencji Prezydenta Rzeczypospolitej celem przywrócenia równowagi i ochrony najszerzej pojętego interesu państwowego.

Konstytucja stworzyła ramy dla działania sądów Rzeczypospolitej, określone postanowieniami przyznającymi uprawnienia Prezydentowi w formie prerogatyw, czy też w formie aktów władzy ustawodawczej, a z drugiej strony stwarzającymi Trybunał Kompetencyjny [art. 70 (1) p. c.] „do rozstrzygania sporów o właściwość między sądami a innemi organami władzy". Postanowienia o Trybunale Kompetencyjnym zamykają konstrukcję ram konstytucyjnych dla działania sądów powszechnych.

---

[1]) Por. niżej.

Już poprzednio zauważono, że Konstytucja Kwietniowa odstąpiła od wzorów, na których oparto Konstytucję Marcową. Zasada supremacji Prezydenta zastąpiła zasadę supremacji czynnika reprezentacji ludowej. Niemniej jednak została zachowana zasada podziału władz i niesłuszny jest często wyrażany pogląd, że Konstytucja Kwietniowa zasadę tę zarzuciła. Konstytucja zarzuciła zasadę trójpodziału władzy, w konstrukcji swej jednak przeprowadza ścisłe granice władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej , określając kompetencje każdej z nich i wyłączając wzajemny wpływ. Niezależnie od zasady podziału władz wprowadziła Konstytucja Kwietniowa zasadę supremacji Prezydenta, a to celem stworzenia z tych trzech zasadniczych funkcyj państwowych jednolitego obrazu, nie polegając na monteskiuszowskiej zasadzie wzajemnych hamulców i równowagi. Należy zaznaczyć, że trudno w obecnej sytuacji związać stanowisko Prezydenta z jakąś określoną funkcją państwową. Jest to organ nadrzędny, posiadający kompetencje w zakresie wszystkich władz.

III. Wymiarowi sprawiedliwości poświęca Konstytucja rozdział IX (art. 64 — 71). Nie określa ona organizacji sądownictwa, jego szczebli i zakresu kompetencji poszczególnych sądów. Artykuły rozdziału IX mówią nie tylko zresztą o sądach powszechnych w rozumieniu Prawa o ustroju sądów powszechnych, ale także o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, Trybunale Kompetencyjnym, odsyłając, jeżeli idzie o sądy wojskowe, do osobnych ustaw (art. 70). Art. 71 określa kompetencje i organizację Trybunału Stanu, zastrzegając bierne prawo wyboru do Trybunału Stanu sędziom sądów powszechnych. Jak więc widać, zasadom wymiaru sprawiedliwości przez sądy powszechne poświęcone są nie wszystkie artykuły rozdziału IX Konstytucji. Z punktu widzenia treści można podzielić przepisy tego rozdziału następująco: 1) przepisy, dotyczące organizacji wymiaru sprawiedliwości; 2) przepisy, dotyczące zasad wymiaru sprawiedliwości; 3) przepisy, regulujące stosunek sądów do innych władz i organów państwowych; 4) przepisy, dotyczące zadań sądów z punktu widzenia państwa i społeczeństwa.

1) Jak już powyżej zauważono, Konstytucja nie zawiera w swoich przepisach przedstawienia całego schematu organizacji wymiaru sprawiedliwości. Jedynie art. 70 wymienia Sąd Najwyższy, jako powołany do rozstrzygania „spraw sądowych, cywilnych i karnych”, postanawia natomiast Konstytucja w art. 65 (2), że „organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie — określą ustawy”. Zawiera ona jedną zasadę konkretną, a mianowicie, że sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej [art. 65 (1)].

Podstawową zasadą organizacyjną jest norma, że: „sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu niezawiśli” [art. 64 (3)]. Wyrazem tej niezawisłości sędziowskiej są dalsze postanowienia art. 65 ust. (1). „Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce, lub w stan spoczynku wbrew swej woli jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach ustawą przewidzianych”. Przepis nie ma zastosowania tylko w tym wypadku, „gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce urzędowania, lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów, postanowioną przez akt ustawodawczy” [art. 66 (2)]. Jak to określa art. 49 ustawy konstytucyjnej, aktami ustawodawczymi są: „a) ustawy, b) dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej”, przy czym art. 55 w wyjątkach, które nie mogą być normo-

wane drogą dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej, nie przewiduje reorganizacji sądownictwa, lub też zawieszenia niezawisłości sędziowskiej.

Do tej samej kategorii przepisów należy postanowienie art. 67, że: „sędzia nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej bez zezwolenia właściwego sądu dyscyplinarnego, ani zatrzymany bez nakazu sądu, chyba, że został schwytany na gorącym uczynku". Konstytucja w tym przepisie reguluje immunitet sędziowski, jeżeli idzie o podleganie sędziego sądownictwu karnemu. Zarówno przytrzymanie sędziego, jak też w ogóle wszczęcie przeciw sędziemu postępowania karnego mogą mieć miejsce tylko po uprzednim uzyskaniu zgody właściwego dla danego sędziego sądu dyscyplinarnego , który znowu, jako składający się z sędziów, jest niezawisły i którego orzeczenia cieszą się taką samą ochroną, jak orzeczenia innych sądów.

Niezawisłość sądów w wymiarze sprawiedliwości stara się Konstytucja osiągnąć dwoma drogami. Po pierwsze przez stworzenie niezawisłości personelu sędziowskiego, któremu w organizacji władz i organów państwowych zapewnia wyjątkowe, a raczej, jak się art. 66 (2) wyraża, „odrębne stanowisko", przez przyznanie mu praw i przywilejów, o których była wyżej mowa, następnie przez materialne uniezależnienie działań sądów od działania innych władz państwowych. Art. 64 (4) postanawia, że: „orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane, ani uchylane przez inne organa władzy". Dalszym przepisem, należącym do tej samej kategorii, jest postanowienie art. 68 (5), że: „sądy wyjątkowe są dopuszczalne tylko w wypadkach, przewidzianych w ustawie", a zatem regułą jest sądownictwo zwykłe, oparte na zasadach wyżej opisanych, a jedynie w drodze wyjątku i tylko w tych wypadkach, w których ustawa wyraźnie to postanowi.

Przeciwnie, niż w art. 66 (2), w którym mowa o nieprzenaszalności sędziowskiej, tj., że ta nieprzenaszalność może być zawieszona w drodze aktu ustawodawczego, w art. 68 (5) mowa tylko o ustawie. Już powyżej wskazano, jakie znaczenie posiada akt ustawodawczy; jest to kategoria, obejmująca zarówno ustawy sensu stricto, jak też dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej (Art. 49). Określając w art. 49, co to jest akt ustawodawczy, mówi Konstytucja w art. 55 o dekretach Prezydenta Rzeczypospolitej, przy czym wskazuje, że ustawa może upoważnić Prezydenta do wydawania dekretów, stanowiąc jednocześnie, że Prezydent oprócz tej możliwości upoważnienia go do wydawania dekretów na podstawie upoważnienia ustawowego, może wydawać dekrety w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, określając jednocześnie kategorie spraw, w których takie dekrety nie mogą być wydawane. Wreszcie art. 57 Konstytucji rozwiązuje tę trudność w ten sposób, że postanawia w ustępie (2): „ilekroć Konstytucja lub ustawy dla unormowania poszczególnej dziedziny z zakresu ustawodawstwa wymagają ustawy, dziedzina ta może być unormowana również dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanym w warunkach Konstytucją oznaczonych". Jak z tego widać, istnieje możliwość wprowadzenia sądów wyjątkowych w drodze dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, przy czym może to mieć miejsce albo na podstawie upoważnienia ustawowego dla wydawania dekretów w czasie urzędowania Sejmu i w czasie, gdy Sejm nie jest rozwiązany, bądź też na podstawie przepisów art. 55 (2) Konstytucji, zwłaszcza, że wprowadzenie sądów wyjątkowych nie jest sprawą, która może być uregulowana jedynie ustawą, wydaną przez Sejm.

2) W art. 68 określa Konstytucja ogólne zasady wymiaru sprawiedli-

wości, to jest podstawowe normy, według jakich należy rozumieć przepisy ustaw szczegółowych.

Podstawową zasadą jest, że żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywdy lub szkody [art. 68 (1)]. Konstytucja zapewnia dostęp do sądów dla dochodzenia krzywd i szkód, ale tylko obywatelowi. Cudzoziemcy mogą podlegać ograniczeniom w tej mierze, przewidzianym w ustawach szczegółowych. Zapewnienie tego dostępu należy rozumieć w ten sposób, że pod odmową sprawiedliwości nie należy rozumieć zawieszenia wymiaru sprawiedliwości na pewien określony, lub nieokreślony okres czasu, skutkiem zdarzeń, uniemożliwiających wymiar sprawiedliwości (art. 190 § 1 p. 3 K. P. C.). Konstytucja zapewnia drogę sądową dla dochodzenia „krzywdy" lub „szkody". Art. 70, mówiąc o Sądzie Najwyższym, powiada, że powołuje się ten sąd „do spraw sądowych, cywilnych i karnych". Przepis ten zdaje się wyjaśniać wyrażenia szkody i krzywdy, użyte w art. 68 (1) Konstytucji. Krzywdy i szkody, dla których dochodzenia Konstytucja zapewnia drogę sądową, muszą należeć do kategorii spraw sądowych, o jakich mowa w art. 70 (1). Idzie tu więc o krzywdy i szkody, które powstały wskutek działań, podpadających pod przepisy prawa karnego, bądź przez naruszenie służącego obywatelowi prawa podmiotowego, przysługującego mu na podstawie konkretnej normy prawnej. Dalej zapewnia Konstytucja w art. 68 (4), że „nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu sprawa podlega, ani karany za czyn, niezabroniony przez prawo przed jego popełnieniem, ani zatrzymany bez nakazu sądu dłużej niż 48 godzin". Artykuł ten określa także zasadę, że przepis prawa karnego nie może działać wstecz. Pozbawienie sądu powszechnego, któremu dana jednostka podlega, może nastąpić tylko w wypadku zaprowadzonego ustawą sądownictwa wyjątkowego [art. 68 (5)]. Dalej przepisy art. 68 (2) i (3) gwarantują wolność osobistą, nietykalność mieszkania i tajemnicę korespondencji, oraz zawierają postanowienie, że prawa te mogą być naruszone (rewizja osobista lub domowa, albo naruszenie tajemnicy korespondencji) tylko w warunkach, przewidzianych przez ustawy.

Umieszczenie tych przepisów w rozdziale, dotyczącym wymiaru sprawiedliwości, spotkało się z atakiem zarówno w czasie obrad Senatu (senator Makarewicz), jak też i w nauce. Wychodzono z założenia, że postanowienia te stanowią tak zwane prawa obywatelskie i miejsce ich w tym rozdziale, który mówi o jednostce i jej prawach w stosunku do Państwa. Postanowienia o prawach obywatelskich są w rzeczywistości porozrzucane w Konstytucji Kwietniowej. Atak na te konstrukcje przepisów Konstytucji wychodził także i z tego stanowiska, że przecież na ogół obywatel jest narażony na nadużycia, nie ze strony sądów, lecz raczej ze strony władz administracyjnych. Należy jednak zauważyć, że przepisy te nie określają uprawnienia sądów i stosunku tychże do jednostki. Dokonanie rewizji może zlecić nie tylko sąd, i nie tylko sąd może nakazać przeprowadzenie kontroli korespondencji, ale w każdym wypadku sądy posiadają władzę kontroli prawidłowości i prawności przeprowadzonej rewizji, czy kontroli (art. 150, 159 i 169 K. P. K.). W ten sposób istotne zamierzenia praw obywatelskich zostają w pełni osiągnięte. W każdym zaś razie nie można z umieszczenia przepisów o prawach obywatelskich w dziale o wymiarze sprawiedliwości wywnioskować, że prawa obywatelskie zostały zniesione, lub też, że stanowią one przepisy wyłącznie dla sądów.

3) Trzecia kategoria przepisów, zawartych w rozdziale IX Konstytu-

cji, to przepisy, określające stosunek sądów do innych władz państwowych.

Podstawową zasadą jest niezawisłość sądownictwa i ścisłe wyodrębnienie zakresu działalności sądów w całokształcie życia państwa. Już powyżej określono stosunek sądów do Prezydenta Rzeczypospolitej, który, jakkolwiek posiada upoważnienia w zakresie wymiaru sprawiedliwości, to jednak nie posiada prawa ingerencji w zakres działania sądów.

Podwaliną wymiaru sprawiedliwości jest norma, że orzeczenia sądowe (a więc także i orzeczenia nieprawomocne) nie mogą być zmieniane, ani uchylane przez inne organa władzy. Przez wyrażenie „inne organa władzy" należy rozumieć wszelką inną władzę, poza władzą sądowniczą. Przepis art. 64 (4) ma na celu jedynie uniemożliwienie ingerencji innych władz państwowych, choćby nawet wchodziły w obręb organizacji wymiaru sprawiedliwości, jeżeli, działając, działają jako organa administracyjne.

Do tej samej kategorii należy zasada, że „sądy nie mają prawa badania ważności aktów ustawodawczych, należycie ogłoszonych" [art. 64 (1)]. Interpretacja tego przepisu idzie w dwu zasadniczych kierunkach. Pierwszy opiera się na stanowisku ściśle formalnym. Ważnie ogłoszona ustawa wiąże sąd niezależnie od tego, czy w tworzeniu jej zaszły, czy też nie, jakieś nieprawidłowości. Ważne ogłoszenie jej w Dzienniku Ustaw z podpisem Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązuje wszelkie wątpliwości sędziego w tym zakresie. Zgodnie też z tym postanowienie art. 49 (2) Konstytucji: „żaden akt ustawodawczy nie może stać w sprzeczności z Konstytucją" nie ma znaczenia dla sądów.

Odmienne zapatrywanie było bronione jeszcze za rządów Konstytucji Marcowej. Sędzia mianowicie nie ma prawa badać, czy ustawa należycie ogłoszona doszła do skutku zgodnie z przepisami Konstytucji, zgodnie z formalnymi wymogami przez Konstytucję stworzonymi. Niemniej jednak sędzia ma prawo badać moc obowiązującą ustawy w świetle przepisów Konstytucji, tak samo, jak ma obowiązek badać ważność i moc ustawy w świetle jakichkolwiek innych przepisów ustawowych, zmieniających, lub uchylających przepisy poszczególnych ustaw. Przemawiają za tym stanowiskiem — brzmienie przepisu art. 49 (2), który jest przepisem kategorycznym, a nie przepisem ramowym, którego stosowanie zostało także powierzone sądom, tak jak i innym władzom państwowym, a z drugiej strony wymogi interpretacyjne, zmierzające do tego, by całokształt przepisów prawa polskiego tworzył możliwie jednolity obraz prawny. W zasadzie sędzia winien interpretować przepisy prawa pozytywnego w świetle zasad Konstytucji, a w razie zasadniczej sprzeczności między przepisem ustawy a przepisem Konstytucji odmówić zastosowania przepisu z Konstytucją sprzecznego, tak samo, jak nie zastosowałby przepisu, sprzecznego z normą ustawową tego samego rzędu później powstałą. Wyższość normy konstytucyjnej i kategoryczne brzmienie art. 49 (2) Konstytucji nie dają możliwości do innego rozumowania. Należy jeszcze zauważyć, że praktyka, opierająca się w szczególności na przepisie art. 126 Konstytucji Marcowej za jej rządów, zezwalała na stosowanie ustaw sprzecznych z Konstytucją, i to ustaw nawet wcześniejszych, niż Konstytucja Marcowa. Tego rodzaju stanowisko, z uwagi na zniknięcie przepisów art. 126, obecnie nie jest już do utrzymania.

Konstytucja wyznaje zasadę, że regułą jest wymiar sprawiedliwości przez sądy. Art. 64 (1) postanawia, że „sądy wymierzają sprawiedli-

wość...", art. 70 (1) a — powiada, że: „powołuje się Sąd Najwyższy dla spraw sądowych...". Wszelkie inne rozwiązanie zagadnienia organizacji wymiaru sprawiedliwości byłoby wyłomem w tej zasadzie, jakkolwiek Konstytucja takiego rozwiązania nie wyłącza. W tych też wypadkach, w których przewiduje się oddanie choćby częściowo wymiaru sprawiedliwości w ręce innych władz, Konstytucja w art. 68 (6) postanawia, że: „ustawy przeprowadzą zasadę, że sprawy, w których karę orzekła władza administracyjna, będą na żądanie strony przekazane na drogę postępowania sądowego". Z postanowienia tego wynika, że sąd w sprawie, przekazanej z postępowania przed władzą administracyjną, ma prawa sądu pierwszej instancji, tak, jak gdyby jeszcze żadna władza nie orzekała (por. art. 640 — 649 K. P. K.).

Charakteryzując ogólnie rolę sądów, Konstytucja w art. 64 (2), powiada: „Przez wymiar sprawiedliwości sądy strzegą ładu prawnego w Państwie i kształtują poczucie prawne społeczeństwa". W odniesieniu do Państwa sądy mają obowiązek strzeżenia ładu prawnego. Zadanie to w łączności z przepisami, stawiającymi sądy i sędziów na specjalnej platformie w porównaniu do innych organów władzy, nadaje szczególny charakter sądom. Sąd z racji swoich funkcyj sprawuje kontrolę nad działalnością obywateli i dąży, by zasadnicze normy naszego życia prawnego były w życiu codziennym przestrzegane. Przepis ten łączy się z przepisami szczegółowymi, np. w Kod. Zob. art. 55 i 56, w których mowa o dobrej wierze, o zobowiązaniach zakazanych, a które niezależnie od woli jednostek unieważniają akty, przeciwne podstawowym zasadom prawa.

Przez wymiar sprawiedliwości i w drodze orzecznictwa sądy kształtują poczucie prawne społeczeństwa. Idzie tu zatem o działanie wychowawcze. Poczucie prawne — to nie jest znajomość prawa. Idzie o to, by obywatele wskutek działania sądów nabrali przekonania o tym, że jedynie przestrzeganie obowiązujących przepisów prawnych jest dopuszczalnym i właściwym sposobem postępowania, a z drugiej strony — by działanie sądów nie pozostawiało wątpliwości co do rozumienia i stosowania przepisów prawnych. W związku z tym szczególniejszego znaczenia nabiera postulat jednolitości orzecznictwa sądowego i to zarówno sądów wyższych, jak też i niższych.

IV. Poza wymiarem sprawiedliwości Konstytucja powierzyła sędziom sądów powszechnych jeszcze inne obowiązki. Mianowicie, art. 71 postanawia, że: „1) Do orzekania w sprawach ministrów, senatorów i posłów, pociągniętych do odpowiedzialności konstytucyjnej, powołuje się Trybunał Stanu, złożony z Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, oraz sześciu sędziów. 2) Sędziów Trybunału Stanu i ich zastępców powołuje na okres trzyletni Prezydent Rzeczypospolitej spośród sędziów sądów powszechnych, przedstawionych w liczbie podwójnej w połowie przez Sejm, a w połowie przez Senat, z równomiernym uwzględnieniem kandydatów każdej z Izb Ustawodawczych".

Nie wchodząc w istotę zagadnienia, jeżeli idzie o rolę, zadania i działanie Trybunału Stanu, istotę odpowiedzialności konstytucyjnej, należy jednak zwrócić uwagę na ten fakt, że uczestnictwo w tym Trybunale zostało powierzone jedynie sędziom sądów powszechnych. Konstytucja Kwietniowa przepisami art. 71 wprzęga sądownictwo w spełnianie najwyższych zadań państwowych, w sprawowanie kontroli nad funkcjonowaniem najwyższych organów państwa.

Proces Chrystusa

I. Tło procesu.

Proces ten był przedmiotem licznych prac uczonych katolickich, między innymi — ks. dr Dąbrowskiego, ks. dr Szczepańskiego, naszych profesorów uniwersyteckich oraz prof. uniw. monachijskiego Doerra, na których został oparty artykuł niniejszy. Prace te poruszają nie tylko kwestię kompetencji trybunału sądzącego — Sanhedrynu, lecz i malują tło procesu; co więcej, ks. prof. Dąbrowski podkreśla w swym dziele, że „społeczeństwo polskie ma prawo domagać się od swego duchowieństwa, aby je informowało o zdarzeniach, których stwierdzoną przez stulecia doniosłość potęgują jeszcze dokonywające się w okół nas przemiany".

W kwestii strony prawnej procesu ścierają się dwa poglądy: pierwszy, że przeprowadzony on został niezgodnie z ustawą, a poparty przez stronniczego prokuratora rzymskiego był aktem polityczno-religijnego terroru; natomiast drugi pogląd przyjmuje, że postępowanie odpowiadało na ogół żydowskim i rzymskim ustawom i że wydane orzeczenie kary śmierci było formalnie uzasadnione, lecz mimo to w rzeczywistości pod pozorem wymiaru sprawiedliwości dokonane zostało morderstwo. Ta druga teoria, omawiając przyczyny, które wywołały ten proces, stwierdza, że istniejące za czasów Chrystusa dwa wielkie, różniące się między sobą polityczno-religijne stronnictwa: pedantycznych ortodoksów-faryzeuszów i arystokratyczno-pyszałkowatych saduceuszów, występowały zgodnie w procesie. Faryzeusze, którzy religię pojmowali jako mechaniczne spełnianie przepisów, prawem oznaczonych, posiadali wielki wpływ, który zaczął się zmniejszać, gdy rozległy się słowa religii, opartej na wierze i głoszonej przez Ewangelię miłości. Faryzeusze wysunęli kwestię naruszenia spoczynku sobotniego, co ówczesny kodeks karał śmiercią; za pomocą absurdalnej kazuistyki doprowadzili oni interpretację szabatu do nonsensu: tak, według Szammaj, nie wolno było w sobotę wymówić do chorego słowa pociechy, gdyż słowo takie było już lekarstwem, którego przyjęcie było w sobotę zakazane. Nowa religia zwalczała bezduszną formalistykę faryzeuszów, którzy, po stwierdzeniu tego przez wysłanych do Galilei delegatów, przygotowali materiał dowodowy, dostateczny do wytoczenia oskarżenia.

Natomiast arystokraci-saduceusze, ludzie obojętni na kazuistykę faryzeuszów, obawiali się każdego nowego ruchu społecznego, jako godzącego w interesy ich kasty. Na czele stronnictwa saduceuszów stał podówczas arcykapłan świątyni jerozolimskiej, Kajfasz, który był z urzędu przewodniczącym ówczesnego sądu najwyższego — Wielkiego Sanhedrynu. Zwykłe, „małe" sanhedryny, rozsiane po miastach Palestyny, składały się z 23 członków i odbywały rozprawy w komplecie najmniej trzyosobowym, natomiast Wielki Sanhedryn, obradujący w Jerozolimie, odbywał rozprawy w komplecie najmniej 23 członków i liczył 71 członków z przewodniczącym - arcykapłanem na czele. Do składu Sanhedrynów wchodzili: „przedniejsi kapłani", przedstawiciele arystokracji kapłańskiej, zbliżonej do stronnictwa saduceuszów, „uczeni w piśmie", rekrutujący się ze stronnictwa faryzeuszów i reprezentujący w Sanhedrynie wpływowy element prawniczy i wreszcie „starsi ludu", przedstawiciele szlachty świeckiej.

Właściwość Wielkiego Sanhedrynu, najwyższego trybunału sądowego Palestyny, była bardzo szeroka; należały do niego wszystkie religijne i są-

dowe organizacje; przed ten trybunał byli stawiani wszyscy — do proroków i królów włącznie. Wielki Sanhedryn mianował członków małych sanhedrynów na wniosek swych sędziów, którzy przedstawiali do nominacji spośród obywateli danego miasta „najmądrzejszych, bogobojnych, skromnych, miłujących prawdę i niechciwych na srebro". Członkowie sanhedrynów, poza znajomością prawa zwyczajowego, musieli być obeznani z językiem tubylczym — w celu umożliwienia odbywania rozpraw bez pomocy tłumacza, co miało wielkie znaczenie w związku z mieszaną ludnością trzech prowincyj Palestyny.

Członkiem Sanhedrynu nie mogły być osoby ułomne fizycznie, zbyt stare wiekiem, bezdzietne, oraz kastraci; prawo ustrojowe ze względu na te wady upatrywało brak u tych osób równowagi duchowej oraz niezbędnego dla sędziego poczucia litości. Rozprawy sądowe sanhedrynów mogły się odbywać każdego czasu, z wyjątkiem dni sobotnich i światecznych, lecz w tzw. sprawach gardłowych, w których obwinionemu groziła kara śmierci, rozprawa musiała się rozpocząć i zakończyć w jednym i tym samym dniu. Wydanie wyroku, orzekającego karę śmierci, nie mogło nastąpić w dniu rozprawy, lecz musiało być odroczone na dzień następny w celu dania możności sędziom głębszego zastanowienia się nad wymierzeniem wyjątkowej kary. Sędziowie, nawet po wydaniu takiego wyroku, obowiązani byli przez cały pozostały dzień wstrzymywać się od przyjmowania zbytniego pokarmu i wina.

Komplet sądzący uwalniał obwinionego zwykłą większością głosów; natomiast większość ta była nie wystarczająca do wydania wyroku skazującego; w tym wypadku dobierano tak długo po dwóch dodatkowych sędziów, aż uzyskano większość przynajmniej dwóch głosów. Siedziba posiedzeń Sanhedrynu w Jerozolimie był ratusz, położony w pierwszej dzielnicy miasta (podówczas o 50.000 mieszkańców), w której znajdowały się wszystkie gmachy reprezentacyjne — między innymi pałace Pontiusa Piłata, prokuratora rzymskiego, Heroda Antypasa, tetrarchy Galilei i arcykapłana Kajfasza, przewodniczącego Sanhedrynu, mianowanego przez prokuratora Judei Valeriusa Gratusa w 25 roku po nar. Chrystusa. W pałacu Kajfasza mieszkał też świekier jego, poprzedni przewodniczący Sanhedrynu, dymisjonowany arcykapłan Annasz, pochodzący ze starej rodziny kapłańskiej, złożony z urzędu w 14 roku przez tegoż prokuratora Gratusa. Annasz był rzeczywistym kierownikiem stronnictwa saduceuszów, które, jak podaje Józef Flawiusz, w „swych wyrokach było bardzo surowe"; niektórzy uczeni obarczają Annasza odpowiedzialnością za proces, którego początek przypada na drugą połowę lutego 30 roku, kiedy to Sanhedryn zebrał się na naradę w kwestii uwięzienia Chrystusa. Po naradzie obwieszczony został nakaz, ażeby każdy, kto wie, gdzie się Chrystus znajduje, doniósł o tym: wyznaczono również nagrodę za pojmanie (trzydzieści srebrników). Zarządzenia te nie dały wyników i do dnia 29 marca, niedzieli palmowej, Sanhedryn nie miał wiadomości o miejscu pobytu Chrystusa. Po uroczystym wjeździe Jego w tym dniu do Jerozolimy nastąpiło zdarzenie, które zaostrzyło sytuację: rodzina arcykapłana Annasza czerpała duże zyski z handlu świątynnego — wymiany pieniędzy i sprzedaży zwierząt ofiarnych — dokonywanego na terenie świątyni. Chrystus w obecności tłumu wiernych usunął tych handlarzy i w związku z tym w pałacu Kajfasza odbyła się nowa narada, na której postanowiono niezwłocznie uwięzić Chrystusa, gdyż w piątek wieczorem rozpoczynały się

święta Paschy i od tego dnia rozprawa już nie mogłaby się odbyć aż do ukończenia świąt.

II. Uwięzienie Chrystusa i rozprawa przed trybunałem żydowskim

To postanowienie Sanhedrynu zostało wykonane wtedy, gdy trybunał już się tego nie spodziewał, gdyż w ostatniej prawie chwili, bo w czwartek dn. 5 kwietnia zgłosił się mieszkaniec Judei, Judasz z Kariotu, który oświadczył, że zna miejsce, gdzie Chrystus spędza noce. W celu zaaresztowania wysłana została z Judaszem straż świątyni, uzbrojona w miecze i kije, złożona z lewitów, niższych funkcjonariuszów, których zadaniem była stała ochrona bram świątyni. Przy zjawieniu się straży w ogrodzie Getsemane, położonym obok Jerozolimy, uczniowie Chrystusa próbowali stawiać opór i jeden z nich zranił w ucho sługę arcykapłana, Malchosa, lecz Chrystus położył kres walce, oddając się w ręce straży.

W międzyczasie członkowie Sanhedrynu zebrali się w pałacu Kajfasza na jego wezwanie, lecz pierwsze badanie Chrystusa dokonane zostało przez Annasza, który mieszkał w innym skrzydle pałacu swego zięcia, Kajfasza. Badanie było krótkie, gdyż na zadane pytanie, dotyczące Jego nauki, Chrystus powołał się na świadków. Ta okoliczność przerwała badanie, w procesie bowiem karnym Judei jedynie świadkowie stanowili o winie oskarżonego i nawet przyznanie się oskarżonego do winy musiało być poparte zeznaniami świadków. Świadkom, których liczba przy oskarżeniu wynosiła najmniej dwóch, były stawiane wysokie moralne warunki: tak np. uprawiający stale grę w karty mogli być wyłączeni od składania zeznań. Przed badaniem świadków sąd z urzędu obowiązany był uprzedzić ich o wielkiej odpowiedzialności moralnej, jaką przyjmują na siebie, składając zeznanie w sprawie karnej z grożącą oskarżonemu karą śmierci. Według Mischny, przewodniczący winien był przed badaniem świadka udzielić mu następującej rady: „nie wyprowadzaj swych wniosków, nie zeznawaj okoliczności ze słyszenia, ani ze słów świadka naocznego, nawet człowieka wiarogodnego, gdyż winieneś pamiętać, że krew oskarżonego i krew jego potomków spadnie na twoją głowę". Świadkowie składali swe zaznania w obecności oskarżonego, po czym sędziowie w obecności świadków dyskutowali nad tymi zeznaniami. Dla wydania wyroku, skazującego na karę śmierci, konieczne było zgodne we wszystkich szczegółach zeznanie dwóch przynajmniej świadków. Jeżeli ich zeznania różniły się choćby w drobnych tylko szczegółach, zeznanie ich należało uznać za nie wystarczające.

W związku więc z powołaniem się Chrystusa na świadków Annasz przerwał badanie i zarządził odprowadzenie Go do Kajfasza, u którego zebrali się już członkowie Sanhedrynu; zasiedli oni w sali półkolem z przewodniczącym, Kajfaszem, po środku oraz dwoma sekretarzami po bokach.

W sprawach, w których oskarżonemu groziła kara śmierci, wymagania procesualne były bardzo wysokie. Wymagano najściślejszego określenia podstawy oskarżenia; proces mógł się odbywać tylko w dzień, rozprawa toczyła się przy drzwiach otwartych, publicznie, oskarżony miał wszelką swobodę obrony.

Proces Chrystusa odbył się z pogwałceniem wszystkich tych form proceduralnych, gdyż toczył się w nocy, przy drzwiach zamkniętych oraz na czele Sanhedrynu stał człowiek, który nie posiadał należytego obiektywizmu. Wymagania procesualne były wysokie dlatego, że, zgodnie z Mischną, człowiek jest tworem Boga i skazanie człowieka jest pośrednim potępie-

niem jego Twórcy. To też Mischna żąda, ażeby „sędzia miał uczucie, jakgdyby nóż leżał na jego gardle i piekło przed nim się otwarło, bo winien rozumieć kogo on sądzi — nie człowieka, lecz Boga".

Instytucja oskarżyciela publicznego nie była znana procedurze żydowskiej i oskarżenie formułował przewodniczący; obrona była zazwyczaj reprezentowana przez praktykujących uczniów-teologów, którzy wygłaszali przemówienia obrończe, lecz w tym wypadku nie było na sali — obrońcy.

Przewodniczący Kajfasz rozpoczął rozprawę, formułując oskarżenie; czyn zarzucany Chrystusowi polegał, według oskarżenia, na „uwodzicielstwie" (Mesyt), które targa się na czystość religii. Następnie rozpoczęto badanie świadków, którym według prawa winny być zadane przez sąd następujące pytania: 1) czy znali człowieka, którego oskarżają, 2) czy ostrzegli go przed popełnieniem przestępstwa, 3) jeżeli tak, to w jaki sposób i czy uprzedzili, że za jego czyn grozi mu kara śmierci i wreszcie 4) co odpowiedział im na to oskarżony; czy odpowiedział: „wiem, a jednak czyn ten popełnię"? Charakterystyczne, że samo przyznanie się oskarżonego do popełnienia czynu, karanego śmiercią, nie wystarczało do skazania, gdyż „nikt nie może zaszkodzić sobie przez to, co mówi na sądzie".

Zeznania zbadanych w toku rozprawy przez Sanhedryn świadków uznano za nie wystarczające, gdyż nawet najbardziej obciążające słowa, wypowiedziane przez Chrystusa o zburzeniu świątyni, uznano, wobec rozbieżności w zeznaniach świadków, za nie wystarczające do wydania skazującego wyroku. Rozbieżność ta jednak mogła była być nie brana pod uwagę w razie przyznania się oskarżonego do winy. Przewodniczący więc z urzędu zapytuje wówczas Chrystusa: „nic nie odpowiadasz na to, co oni przeciw Tobie świadczą"? Wobec Jego milczenia mógł być po tym pytaniu wydany jedynie wyrok uniewinniający, lecz Kajfasz dopuszcza się wybiegu, używanego w wyjątkowych wypadkach, a polegającego na tzw. „pytaniu wymuszającym", stawianym w sposób, zmuszający oskarżonego do powtórzenia zawartego w tym pytaniu zarzutu, przeważnie — bluźnierstwa, co w razie powtórzenia go przez oskarżonego stanowiłoby dowód jego winy. W celu wzmocnienia wagi tego pytania Kajfasz poprzedza go dopuszczalnym jedynie w procesie cywilnym tzw. uroczystym zaklęciem, stanowiącym przysięgę oczyszczającą. Zapytuje więc Kajfasz: „czy jesteś rzeczywiście Mesjaszem, Synem Bożym"? i otrzymuje najszlachetniejszą i pełną szczerości odpowiedź: „tyś powiedział; jam jest; odtąd ujrzycie Syna Człowieczego, siedzącego na prawicy mocy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich".

Po tych słowach przewodniczący rozerwał szaty na piersiach; wyrażało to, zgodnie ze zwyczajem żydowskim, żałobę z powodu wysłuchania bluźnierstwa i zarazem oznaczało, że winę uznaje się za udowodnioną. Tu dopuszcza się Kajfasz dalszego pogwałcenia procedury, gdyż bez dalszego badania, bez przesłuchania świadków odwodowych, którym zasadniczo przyznawano pierwszeństwo, bez zwykłej dyskusji i narad zamyka rozprawę i zarządza głosowanie. Zaczynało się ono od najmłodszego; ilu członków Sanhedrynu brało udział w rozprawie, nie zostało ustalone, lecz wątpliwe jest, ażeby wszyscy byli obecni, ponieważ dwóch z nich, Józef z Arymatei i Nikodem byli życzliwi Chrystusowi, wyrok zaś, jak stwierdza ewangelista Marek, zapadł jednomyślnie. Sanhedryn uznał za udowodnioną winę zbrodni obrazy Bożej. Wyrok wydano z pogwałceniem obowiązujących form procesualnych, gdyż w sprawach kary śmierci ostateczne wydanie wyroku należało odłożyć do dnia następnego; lecz dzień następny był — sobota, więc wyrok w ogóle nie mógł być wydany, bo

rozpoczynało się święto Paschy. Wyrok ten był wadliwy i z punktu widzenia materialno-prawnego, gdyż według prawa mojżeszowego bluźnierstwo mogło być popełnione jedynie przy wyraźnej obrazie Imienia Bożego. Prof. Doerr, omawiając wyrok, pisze: „ze stanowiska pojęć nowoczesnych, religijnych i prawnych, ani podmiotowo, ani przedmiotowo nie została wypełniona istota czynu bluźnierstwa Bogu, a wyrok ów musiałby ulec skasowaniu".

Po ogłoszeniu skazującego wyroku Chrystus został odprowadzony do więzienia, znajdującego się w pałacu Kaifasza, gdzie służbę pełnili żołnierze rzymscy, których brutalne zachowanie się zwiększa ponure tło procesu. Gdy minęła pozostała część nocy, wczesnym rankiem, bo o godzinie szóstej, Sanhedryn zebrał się ponownie, prawdopodobnie w celu pozornego zachowania form procesowych, które wymagały w wypadku skazania na karę śmierci — dwóch posiedzeń. Wobec wydania już wyroku Sanhedryn nie rozważał sprawy merytorycznie, lecz omówił jedynie sposób wykonania wydanego wyroku. Zgodnie z obowiązującym prawem Sanhedryn nie miał prawa wykonania kary śmierci bez uprzedniego zatwierdzenia wyroku przez rezydującego w Palestynie namiestnika rzymskiego, prokuratora Judei.

III. Rozprawa przed trybunałem rzymskim

Prokuratorowi rzymskiemu przysługiwało prawo zatwierdzenia lub uchylenia wyroku śmierci; wykonanie, ale tylko to, a nie wdrożenie i przeprowadzenie procesu gardłowego, wymagało zatwierdzenia prokuratorskiego — zaznacza prof. Doerr. Sędzia rzymski był obowiązany jedynie do zbadania i rozważenia, czy i o ile istota czynu, ustalona w wyroku żydowskim, ulegała karze według prawa rzymskiego; badanie powtórne stwierdzonych faktycznych wydarzeń nie było dopuszczalne.

Prokuratorem Judei był podówczas Pontius z przydomkiem Pilatus (pilum - włócznia), który w celu bezpośredniego nadzoru nad bezpieczeństwem przybywał do Jerozolimy na święta Paschy ze swej rezydencji nadmorskiej — Cezarei. Do Piłata więc, który zamieszkiwał w pałacu, zbudowanym przez Heroda Wielkiego, udali się około godziny siódmej rano członkowie Sanhedrynu z Chrystusem, znajdującym się pod strażą. Zabobony religijne nie pozwalały Żydom przekroczyć pretorium pałacu, wobec czego Piłat wyszedł na zewnątrz na podwyższenie, znajdujące się na otwartym powietrzu i zapytał o powód oskarżenia. Od tego momentu rozpoczyna się druga część postępowania — przed trybunałem rzymskim; pierwszym jej aktem było — accusatio, wobec czego członkowie Sanhedrynu musieli wysunąć tezy oskarżenia. Ponieważ Piłat był znany ze swojej obojętności do wewnętrznych sporów żydowskich, oskarżenie o przestępstwo czysto religijne nie odniosłoby pożądanego skutku, wobec czego wysunięte zostało, z pogwałceniem treści wyroku skazującego, inne oskarżenie, natury wyłącznie politycznej: podburzanie ludu, zabranianie płacenia cesarzowi podatków i wreszcie ogłoszenie siebie królem. Szczególnie ciężki był ostatni punkt oskarżenia, gdyż było to crimen lesae majestatis, surowo karane przez prawo rzymskie.

Piłat przystępuje do przesłuchania Chrystusa (interrogatio), wprowadza Go do wnętrza pretorium i po zbadaniu przychodzi do przekonania, że oskarżenie jest oczywiście bezpodstawne. Następuje ostatni punkt postępowania — absolutio — w którym Piłat ogłasza wynik postępowania: „ja w Nim nie znajduję winy". Członkowie Sanhedrynu popierają oskar-

żenie po raz drugi, wołając: „podburza lud po całej Judei, a zaczął od Galilei, aż potąd". Piłat, znienawidzony przez żydów za swoje wyzywające wprost nieliczenie się z ich religijnymi zabobonami i kilkakrotnie oskarżany przez nich przed Tyberiuszem, mógł się obawiać nowego oskarżenia o tolerowanie przestępstw politycznych, słysząc więc wołanie oskarżycieli o czynach, dotyczących Galilei, Piłat korzysta z możności przekazania sprawy według właściwości terytorialnej i zmienia „forum apprehensionis" na „forum originis vel domicilii"; w ten sposób sprawa została przekazana do władcy Galilei, tetrarchy Heroda Antypasa, który na święta paschalne też przybył do Jerozolimy i zamieszkał w pobliżu pałacu Piłata. Jednakowoż Herod odmawia przyjęcia sprawy, powołując się na zapadłe już orzeczenie Sanhedrynu. Piłat zmuszony jest prowadzić sprawę nadal i usiłuje nakłonić żydów, ażeby zadowolili się biczowaniem, zamiast kary śmierci. Biczowanie było karą wstępną, dodatkowo wymierzaną przy karze śmierci, lecz było stosowane też i jako samoistna kara cielesna. Gdy propozycja ta nie została przyjęta, Piłat używa innego wybiegu — proponuje, w myśl zwyczaju rzymskiego, zastosowanie prawa łaski (amnestię) z okazji nadchodzących świąt Paschy, co miało już charakter tradycji; zwyczaj nakazywał, ażeby ułaskawiono tego, którego żądał lud; lecz tłum, podmówiony przez kapłanów i starszyznę, odmawia.

Wówczas Piłat wykonuje symboliczny, według zwyczaju rzymskiego, akt umywania rąk (lustracio expiatoria) i zatwierdza wydany przez Sanhedryn wyrok, obwieszczając to sakralnymi słowami: „Ibis ad crucem", po czym wydaje Chrystusa swoim żołnierzom na biczowanie i następne wykonanie kary śmierci (publicznie przez czterech żołnierzy rzymskich).

Prof. Doerr znajduje, że decyzja Piłata została wydana prawidłowo pod względem zasad procesowych, lecz była mylna pod względem prawa materialnego, jak również przedmiotowo, a opierała się na błędzie faktycznym. Jednakowoż Piłat nie miał o tym świadomości.

Rozstrzygnięcie Piłata, nie wymagające zatwierdzenia cesarskiego, stało się natychmiast prawomocne i nakaz egzekucyjny — co było regułą — ulegał natychmiastowemu wykonaniu.

Proces Chrystusa trwał niespełna dwanaście godzin. Był to mord polityczno-religijny, dokonany przez nadużycie wymiaru sprawiedliwości: z góry uplanowany wyrok, niesprawiedliwy ani podmiotowo, ani przedmiotowo, obarcza odpowiedzialnością te warstwy społeczeństwa żydowskiego, które naonczas były reprezentowane w Sanhedrynie.

DR ALFRED LANIEWSKI

Czynniki zewnętrzne, wpływające na pamięć świadka

(Studium z zakresu psychologii zeznań świadka)

W zagadnieniu zeznań świadka doniosłą rolę odgrywa problem pamięci. Na pamięć świadka wpływają z jednej strony czynniki, rodzące się wewnątrz w psychice świadka, z drugiej zaś strony czynniki, płynące od zewnątrz. Te ostatnie będą przedmiotem mego omówienia.

1. Sugestia. Pojęcie sugestii spotykamy już u Ulpiana: „Qui quaestionem habiturus est, non debet specialiter interrogare, an Lucius Titius homicidium fecerit, sed generaliter, quis id fecerit: alterum enim magis suggerentis quam inquirentis videtur, et ita Divus Trajanus rescripsit".

Że starszych określeń sugestii przytaczam określenie Bechterewa [1]). Określa on sugestię jako przeszczepienie idei, uczuć, wrażeń i innych stanów psychicznych w duszę pewnej jednostki niezależnie od jej „ja" i z pominięciem jej krytyki.

Niektórzy autorowie rozumieją pod sugestią poddawanie drugim przekonań i uczuć tylko z pomocą wpływu osobistego. Mam wrażenie, że z punktu widzenia psychologii świadka rzecz będzie należycie ujęta, jeżeli się powie, że sugestia — to przenoszenie obcej woli w wolę zeznającego, przeszczepianie cudzych poglądów i pojęć w poglądy i pojęcia świadka, powodowanie świadka do innego postąpienia, niżby to miało miejsce, gdyby świadek sam o tym postąpieniu decydował, względnie je rozważył. Charakterystyczną cechą sugestii jest mniej lub więcej wybitna bierność w zachowaniu sugerowanego indywiduum, działanie powolne cudzemu wpływowi i w ogóle zmniejszona samodzielność.

Sugestia przejawia się w życiu na każdym kroku. Sugeruje się drugiemu strach, odwagę, tchórzostwo, nadzieję, zwątpienie, wiarę, radość, powagę, nudę — wszelkie uczucia. Wola jednego sugeruje wolę drugiemu. Sugerować można zapał do walki i chęć pokoju.

Nie mówimy tu o wypadkach poddawania się cudzej woli z usłużności, z chęci przypodobania się, z uległości czy tchórzostwa. Mówimy o wypadkach, gdzie z najlepszą wiarą przyjmuje się przekonania i poglądy drugiego. Sugerowany dokonuje wszelkich działań logicznych; nie zdaje jednak sobie sprawy z tego, że te działania nie rodzą się w nim samym, lecz są odbiciem działań logicznych, które odbywają się u drugich. Dzieje się to tym łatwiej, im słabsza jest własna zdolność sugerowanego do tworzenia i wyrabiania sądów. Można nawet powiedzieć, że sugestia nie tyle jest przyczyną załamania własnych sądów, ile właśnie to załamanie jest najlepszym podłożem sugestii.

Do wytworzenia w drugim sugestii nie zawsze są potrzebne pewne wyraźne objawy woli czy sądu. Wystarczy czasem, gdy u sugerowanego wytworzy się tylko przekonanie, że w sugerującym takie poglądy i taka wola istnieją. Sugestia płynie nie tylko od osób, ale i od innych czynników: od lektury, odczytu, widowiska itd. W każdym razie pamiętajmy o tym, że w sugestii w naszym pojęciu nie ma nic tajemniczego, mistycznego, że nie ma ona nic wspólnego z hypnotyzmem; jest zjawiskiem psychicznym powszechnym i zwyczajnym.

W całym tym zagadnieniu rozróżniamy dwie kwestie: siłę sugestywną (moment czynny), tj. zdolność oddziaływania drogą sugestii na drugiego i sugestywność (moment bierny), tj. zdolność ulegania sugestii drugiego. Rozmiar działania sugestii i jej skutki zależne są od indywidualności w grę wchodzących osób. Nie ulega wątpliwości, że szczególnie sugestywne są dzieci. Wszak całe dzisiejsze wychowanie nie jest niczym innym, jak stałym dokonywaniem sugestyj. Najbrzemienniejsze w skutki jest to, że sugestia rozgrywa się w duszy sugerowanego nie tylko bez jego wiadomości, ale i bez wiadomości tych, którzy go następnie jako świadka przesłuchują (przesłuchującego).

Przechodząc ściśle na teren zeznań, stwierdzam, że wszystkie stadia zeznania mogą pozostawać pod wpływem sugestii. Może więc ona działać już w chwili spostrzeżenia — jakkolwiek tu może raczej działa autosugestia. Zapewnianie drugiego, że rzecz się tak a nie inaczej rozgrywa, może w obserwującym utrwalić przekonanie, że istotnie tak jest. Same więc

---

[1]) W Journal für Psychologie und Neurologie. T. 3.

spostrzeżenia mogą być poważnie zafałszowane pod wpływem sugestii. Działa dalej sugestia na pamięć, na przypominanie sobie. Spostrzeżenie mogło się odbyć bez zarzutu a jednak zeznanie będzie niedobre, gdyż sugestia zafałszowała pamięć. Plaut [2]) przytacza ciekawy eksperyment, dokonany w związku z sugestią. 45 funkcjonariuszom policji oświadczono, że dokona się na nich eksperymentu, mającego na celu zbadanie ich węchu. Do probówki z wodą dolano kilka kropel płynu z flaszeczki, na której widniał napis „benzyna". Oświadczono im, że przy tak małej ilości benzyny zapach jej poczują tylko ludzie o bardzo wyostrzonym węchu. Jakkolwiek ów dolany płyn, stanowiący rzekomo benzynę, był w rzeczywistości czystą wodą, kilka osób oświadczyło, że czuło zapach benzyny (odpowiedzi były niejawne — pisane na karteczkach).

Sugestia zależy również od indywidualności sugerującego. Mówimy o osobach o wielkiej sile sugestywnej. Nacechowane one są pewnością wystąpienia, zdolnością czynienia wrażenia na drugich. Autorytet, jakim cieszy się sugerujący u sugerowanego, odgrywa poważną rolę. Podatne na sugestię są siłą rzeczy osoby o słabym umyśle oraz histerycy. U tych ostatnich dokonuje ona niemal cudów. Zasugerowane sobie sytuacje umieją następnie przedstawiać z taką żywością i plastycznością, jakby je same najdokładniej obserwowały. Zwłaszcza ma to miejsce, jeżeli sugestia idzie po linii ich sympatii lub antypatii. Aal [3]) zwrócił uwagę na to, że w ogóle współczucie z pewną z osób, występujących w procesie — czasem równe identyfikowaniu się z tą osobą — ułatwia bardzo sugestię. Pole do działania sugestii jest tym większe, im bardziej w konkretnym wypadku nie dopisuje pamięć. Gdy pamięć o danym zdarzeniu czy rzeczy jest dobra, gdy nie wykazuje żadnych luk, sugestii można się łatwo oprzeć. Im ciemniej zachowano rzecz w pamięci, im mniejsze pozostały resztki wspomnienia, tym więcej działa sugestia przy naturach sugestywnych.

Jakkolwiek sprawa sugestii w toku przesłuchania musi być traktowana odrębnie, to jednak muszę wspomnieć o tym, że przy przesłuchaniu musimy unikać wszystkiego, co by dopuszczało do wpływu sugestię, tym bardziej, że działa tu zawsze poważnie autorytet przesłuchującego.

2. *Psychologia tłumu.* Liczny szereg autorów zwrócił uwagę na wielkie zafałszowania pamięci a także i zeznań, jakie powstają pod wpływem opinii publicznej. Na licznych przykładach wykazali to Valsecchi [4]), Fiore [5]), Gorphe [6]), Sello [7]). W okół każdego człowieka a więc i świadka roztacza się pewnego rodzaju socjalno-psychologiczna atmosfera, która stanowi znakomite podłoże przeróżnego rodzaju sugestyj. Człowiek a więc i świadek nie żyje tylko własnym życiem ani tylko własnymi myślami, własnym tylko rozumowaniem. Ani w swych funkcjach materialnych ani też w funkcjach psychicznych nie jest odseparowany od otoczenia. Między nim a otoczeniem odbywa się stała wymiana psychicznych refleksów. Psychiczne refleksy, które idą do świadka od zewnątrz, kształtują jego zeznanie, kształtują czasem już samo spostrzeżenie, kształtują w każdym razie w wielu wypadkach jego pamięć. Poczyna działać psychologia masy, zwana także — nieco niewłaściwie — psychologią tłumu.

---

²) Der Zeuge und seine Aussage im Strafprozess. 1931.
³) Zur Psychologie der Widererzählung. (Zeitschr. für angew. Psychol. T. 7).
⁴) Della falsità in giudizio. 1910.
⁵) Psicologia giudiziare.
⁶) La critique du témoignage. 1924.
⁷) Die Irrtümer der Strafjustiz und ihre Ursachen. 1911.

W życiu codziennym raz po raz staje jednostka zupełnie bezbronna w obliczu sugestii masy, wpływającej na jednostkę swymi poglądami i — co najważniejsze — swym wartościowaniem. Wszystkie fenomeny z zakresu psychologii masy, jak prasa, opinia publiczna, środowisko, działają na jednostkę i wiodą ją do pobłądzeń spostrzeżenia i pamięci. Człowiek, znajdujący się w masie, np. na publicznym zebraniu lub wśród publicznego zbiegowiska, przejmuje z zadziwiającą łatwością zapatrywania masy. Wierzy w rzeczy, w które by nigdy nie uwierzył, rozmawiając z kilku jedynie osobami lub rozmawiając sam z sobą. Rozumowanie masy jest zawsze inne, niż rozumowanie jednostki. Inne są obserwacje masy a inne jednostki. Gdy zaś ta masa zabiera głos w sprawie, która ma się stać przedmiotem zeznania, psychologia tej masy wkracza potężnie w psychologię jednostki. Wpływ psychologii masy najznakomiciej odbija się na tzw. procesach sensacyjnych, najlepszym zaś środkiem, jakim się ona posługuje, jest prasa.

3. Psychologia cause célèbre. Tzw. „causes célèbres" poświęciłem swego czasu obszerną książkę[8]). Przytoczę tu moje uwagi, które tam poczyniłem z okazji słynnego w całej Polsce procesu przeciw M. G-owej o zabójstwo. Oto moje umieszczone tam słowa: „I stało się! Wybuchło to, co znają od dawna kryminaliści, a czego żaden z nich jeszcze należycie nie potrafił wyjaśnić. Ta właśnie sprawa zelektryzowała wszystkich we Lwowie, w całej Polsce, dosłownie w całej. Ale czymże się różnił ten właśnie mord, dokonany na mało komu znanej kilkunastoletniej dziewczynce, córce w cieniu dotychczas pozostającego człowieka, mord, o który podejrzewano kobietę o małym wykształceniu, niewielkiej urodzie? Jest i pozostanie, wedle mego zdania, chyba już na zawsze tajemnicą, dla czego jeden szczególny proces karny tak bez żadnej przyczyny — użyję banalnego wyrażenia — „przewraca ludziom w głowie". Tak bywa nie tylko w Polsce, tak bywa i było zawsze na całym świecie. Ileż to było w Polsce i we Lwowie procesów o naprawdę ciekawszym podłożu psychologicznym, kryminalnym czy innym, aniżeli ten proces! A jednak tylko temu było dane rozpalić mózgi ludzkie, ciekawość ludzką, lekkomyślność ludzką i naiwność ludzką do najwyższych granic. Więc, jak mówię, stało się. Przez 20 miesięcy G-owa nie ustępowała z ust i myśli ludzkich. Jeżeli w jednym okresie czasu zainteresowanie tą sprawą na chwilę malało, to tylko po to, by wkrótce potem wybuchnąć z jeszcze większą siłą. Nie bajka to i nie frazes: odmienne poglądy na winę G-owej wprowadzały rozdwojenie w rodzinach; społeczeństwo podzieliło się na dwa obozy. Dziwna psychoza, niewyjaśniona psychoza ogarniała wszystkich, wywołując oczywiście u ludzi trzeźwo myślących i poważnych niepokój, czasem grozę, czasem oburzenie, czasem litość".

A potem w innym miejscu tak pisałem: „Proces ten nasunął mi mnóstwo, czasem ponurych, refleksyj. Bo dla każdego uczciwie myślącego fachowca wina G-owej nie ulegała najmniejszej wątpliwości. Wszyscy fachowcy byli zawsze niewzruszenie tylko tego a nie innego zdania. A jednak, kiedy sobie dzisiaj zdaję sprawę z tego, jak wielkie niebezpieczeństwo groziło idei sprawiedliwości, z ilu stron w tę ideę wymierzano ciosy czasem mocne, czasem dokuczliwe, głęboki odczuwam żal do tych wszystkich, którzy bez najmniejszego uzasadnienia, ot tak dla „widzimisię", dla kaprysu, dla swawoli z naiwnym tupetem twierdzili, że G-owa jest winna. Ale w końcu nie dziwię się i wszystkim zbytnio. Ileż to razy nieświa-

---

[8]) *Laniewski.* Zbrodnia i łzy. 1936.

dome medycyny niewiasty „mądrze" krytykują zarządzenia światłego lekarza, ileż to razy stawiają wbrew niemu „doskonalszą" diagnozę. Ileż to pada dzień w dzień po ulicach, kawiarniach „wzniosłych" twierdzeń na temat najzawilszych zagadnień z ekonomii, polityki, finansów itd. Dlaczegóżby przeto i tu nie miało święcić orgii nieuctwo, dyletantyzm, złośliwość! Bynajmniej nie twierdzę, że te masy, które głosiły winę G-owej, były mądrzejsze czy lepsze od ich przeciwników. Obie strony grzeszyły jednakowo: wypowiadały swe zdanie o rzeczy, którą znały tylko z wielkiej oddali a chciały swymi sugestiami wpłynąć na ścisłą, metodyczną, ugruntowaną na wiedzy i praktyce pracę ludzi do niej powołanych. O bohaterach tragedii opowiadano wszelkie rzeczy możliwe i niemożliwe. Każdy szczegół z ich życia krążył w tysięcznych wersjach. Zdaje się, że nie ma chyba takiej w ich życiu tajemnicy, która by nie została przez uliczną plotkę wydobyta na światło dzienne. Każdy szczegół tego bądź co bądź niezwykłego kryminalnego wypadku rozważany był w najdrobniejszych szczegółach".

Gdzie tylko zresztą rzucimy okiem na słynne procesy, tam w wielu wypadkach stwierdzimy, że u ludzi, interesujących się tymi procesami, zatraca się własne zdanie, słabnie myśl krytyczna; poczynają działać sympatie i antypatie oraz instynkty. Przykład takiego procesu przytacza Locard. Chodzi tu o słynny proces we Francji, Dreyfusa. „Sztab główny armii francuskiej wysuwa przeciw jednemu z oficerów, odbywających praktykę, dowody. Chodzi o osiągnięcie skazania za zdradę. Skazanie to nastąpiło w warunkach wyraźnie nieprawidłowych, gdyż sędziom zostały okazane akty tajne, do których ani oskarżony ani obrona dostępu nie uzyskali, nie mogąc akt tych poddać krytyce. Powyższy błąd, który stał się znany dopiero po wyroku, wywołał gwałtowną kampanię protestacyjną. Wspomniany oficer jest jednak żydem, sprawa nabiera więc posmaku politycznego. Z jednej strony antysemityzm, z drugiej antymilitaryzm występują z całą furią. Francja dzieli się na dwa obozy, z których jeden podtrzymywał sztab główny nawet w najgrubszych błędach, podczas gdy drugi groził „porozwalaniem wszystkiego". Po wyczerpaniu wszystkich argumentów sztab główny przeszedł do tworzenia rzeczy, których najmniejszą niestosownością było nieumiejętne ich sporządzenie. Oto strony porzuciły wszelką logikę, by oprzeć się tylko na wymianie obelg a czasem nawet ciosów. Ludzie, nie mający najmniejszego pojęcia o tym, co znajduje się w aktach sprawy, tworzyli sobie o niej już nie opinię ale wprost wiarę. Tworzą się obozy ludzi uczciwych, intelektualistów. Sprawa opiera się o najrozmaitsze sądy, obficie napojone zniewagami stosownie do ogłaszanych wyroków. Gdy zaś nastąpiło uspokojenie, nikt poza oskarżonym i drobną grupą osób nie wiedział, o jakie przestępstwo chodziło i dla jakich przyczyn były podejmowane tak niezręczne, karygodne a przy tym nieciekawe eksperymenty".

Rzecz porusza też Makarewicz [9]) w swej niezwykle ciekawej książce, twierdząc, że „sprawy niezwykłe mają to do siebie, że władze sądowe w prowadzeniu ich tracą zimną krew i popełniają błędy, których by się nie dopuściły w innych warunkach. Szczególnie trudna jest rola sądu tam, gdzie „opinia publiczna", prasa, osoby interesowane zaczynają się zanadto żywo procesem zajmować, wypowiadać swe zdanie, zwierzać się z wrażeniami...". Autor wypowiada w związku z tym zdanie, że „dlatego nie można dość silnie polecić czynnikom miarodajnym stosowanie przepi-

---

[9]) Psychologiczny podkład sensacyjnego procesu. 1913.

su ustawy o delegacji innego sądu, niż ten, który jest miejscowo właściwy". Jak takie okoliczności mogą wpłynąć na zeznanie, nie ma co obszerniej dowodzić.

4. Wpływ prasy. Nie ulega wątpliwości, że w słowie drukowanym tkwi wielka siła atrakcyjna. Słowo drukowane przyjmuje się nader często bez jakiejkolwiek krytyki za prawdziwe. Moc sugestywna słowa drukowanego a przede wszystkim prasy — o którą nam w danym wypadku chodzi — jest wielka. Jak każda sugestia, tak i sugestia, płynąca z prasy, jest tedy bezsprzecznie w stanie zafałszować pamięć a więc i zeznanie. Wielu autorów stoi na stanowisku, że prasa wpływa fałszująco na zeznania; niektóre zdania najbardziej charakterystyczne przytaczam. Hellwig[10]) pisze: „Drogą sprawozdań procesowych może za pomocą psychicznych wpływów na oskarżonego, świadków, biegłych, sędziów, przysięgłych dojść w procesie karnym do wyniku, który nie odpowiada istotnemu stanowi rzeczy. Można często zaobserwować, że gazety w swych sprawozdaniach nie zachowują bynajmniej ostrożności, że bez dostatecznej podstawy uznają istniejące może i silne podejrzenia za dowód i nie wahają się używać drastycznych wyrażeń o człowieku, o którym w stadium wstępnym chyba jeszcze nie wiadomo, czy istotnie winny jest czynu mu zarzucanego. Jeszcze ważniejszy jest wpływ, jaki wywierają sprawozdania procesowe na świadków. O ile świadek przedtem już czytał o procesie i nieświadomie wyrobił sobie o rzeczy pewne zdanie, to może on ulec zgubnej sugestii i w dobrej wierze złożyć zeznanie, które obiektywnie nie jest prawdziwe. Jeżeli prasa — jak to niestety wcale nie rzadko się zdarza — przedwcześnie daje wyraz przekonaniu o winie albo niewinności oskarżonego, to musimy wymagać od świadków wielkiej dozy samodzielności i siły charakteru, by przeciwstawili się tego rodzaju „opinii publicznej". Ponadto prasa, która przez magiczny nimb druku działa na człowieka z tłumu jeszcze silniej, niż sędzia, nie zawsze zachowuje konieczną rezerwę".

Plaut we wspomnianej przeze mnie książce podkreśla, że świadek, który czytał już poprzednio sprawozdanie o procesie, nie zjawia się na sali rozpraw w pełni swej bezstronności. Zwraca dalej ten autor uwagę na szkodliwość czynienia wywiadów z ważnymi świadkami a wreszcie wyraża pogląd, że prasa przeważnie nie zachowuje się w obliczu procesu bezstronnie, lecz owszem nadaje swym sprawozdaniom zawsze specjalny koloryt, patrzy nań przez szkła swego stanowiska politycznego, religijnego, społecznego, gospodarczego albo też wyraźnie staje po stronie oskarżonego lub po stronie przeciwnej, udziela im pomocy, współdziała z nimi.

Makarewicz we wspomnianej książce pisze o roli i akcji prasy, co następuje: „Dziennik uchodzi za najlepszego przewodnika sugestii masowej — co oczywiście dla przedmiotowego wymiaru sprawiedliwości nie jest zbyt korzystne. Wiemy doskonale, jak prasa umie zdawać sprawę z przebiegu jakiegokolwiek zgromadzenia publicznego. Wszystko zależy od stanowiska, jakie chce sprawozdawca zająć; przemówienia dla niego sympatyczne, choćby kilkuminutowe, powtórzy in extenso, kilkugodzinne, niesympatyczne dla siebie wywody streści w kilku wierszach. Są jeszcze inne sposoby: wtrącenie kilku uszczypliwych uwag pod adresem mówcy niemiłego, epitetów zaszczytnych pod adresem swego sympatyka, spostrzeżenia co do nastrojów zgromadzenia, wrażenie mowy itp. Są to imponderabilia, którymi zręczny reporter umie operować. Ten system stronniczego naświetlania sprawy jest dopuszczalny wszędzie, gdzie może być mo-

---

[10]) Justiz und Presse. Gutachten für den Deutschen Richtertag. 1929.

wa o stronnictwach: odnośnie do zgromadzeń przedwyborczych, obrad ekonomicznych czy nawet ogólnokulturalnych. Niedopuszczalny jest tylko tam, gdzie wydawanie opinii społecznej pozostawione jest ustawowo komu innemu — niedopuszczalny jest w sądzie i w sprawach sądowych. Tam prasa ma informować tylko, informować przedmiotowo, bez „robienia opinii". Niestety dzieje się inaczej. Taktyka jest bardzo niebezpieczna". Autor opowiada w końcu z własnego doświadczenia, że jeden ze świadków, słuchanych na rozprawie, zapytany, za jakiego człowieka uważa oskarżonego, odpowiedział: „Uważałem go za dobrego chłopca, ale teraz wobec tego, co w dziennikach czytałem (w czasie procesu), muszę zmienić zdanie...".

Schneickert [11]) zaleca „jak najenergiczniej położyć kres swoistemu współdziałaniu prasy w czasie dochodzenia i przy „zwalczaniu przestępstwa". Stöhr [12]) twierdzi, że o ile między wydarzeniem a zeznaniem upływa większy okres czasu, następuje sugerowanie fałszywych wspomnień z powodu czytanych w międzyczasie sprawozdań. W miejsce rzeczywistych wrażeń wstępują rzeczy przeczytane i zajmują takie miejsce w pamięci, jakby były rzeczywistym przeżyciem. Szczepański [13]) uważa: „We wpływie sugestywnym, jaki wywiera pisane słowo na przeważną większość ludzi, leży nadzwyczajna potęga prasy ale też i wielka jej odpowiedzialność. Przeważna część ludzi posiada wybitną skłonność uważać za prawdę to, co widzi wydrukowane, zwłaszcza, jeżeli to czyta często, przez co zdolność krytyczna zostaje zupełnie uśpiona". Schrenck-Notzing [14]) wyrażają zdanie, że w miarę czytania sprawozdań z sali sądowej w miejsce rzeczywistych wrażeń wstępują pozostałości przeczytanych cudzych zdań. Schott [15]) sądzi, że świadków, którzy pozostają pod wpływem sprawozdań dziennikarskich, nie można uważać za bezstronnych.

Z właściwym sobie tragizmem przedstawia rzecz Locard: „...największą rolę w podniecaniu opinii odgrywa prasa. Z jej przyczyny roznamiętnienie wkracza na salę sądową. Z jej winy świadkowie uważają się za powołanych na wykonawców woli ogółu. Chwiejnym prasa będzie wskazywała ich obowiązek a nieoświeconym treść tego, co powinni powiedzieć. Odtąd nikt nie będzie zeznawał dla ujawnienia prawdy a tylko za lub przeciw oskarżonemu stosownie do barwy pisma, którego jest abonentem lub wiernym czytelnikiem. Dlatego też im więcej trudności nasuwa dana sprawa karna i im większe budzi zainteresowanie, tym poważniejsze i bardziej odpowiedzialne jest zadanie osób, które mają zbierać i roztrząsać wszelkie zeznania".

ZYGMUNT ŁUBKOWSKI

Kara śmierci jako kara łączna

W artykule, ogłoszonym w „Głosie Sądownictwa" Nr 11/38 pt. „Kara śmierci", dr A. Eimer podkreślił między innymi, że kara śmierci ma także swe zagadnienie procesualne, na którego podłożu wynika praktyka sądowa, polegająca na tym, że 1) sądy w wypadku zbiegu przestępstw wydają wyroki, zawierające obok kary śmierci także orzeczenia poszczegól-

---

[11]) Zur Psychologie der Zeugenaussagen. Beitrag zur psychologischen Analyse der Stimmung, insbesondere der Suggestion in ihrer forensischen Bedeutung. (Archiv für Kriminalanthropologie. T. 13).

[12]) Psychologie der Aussage. 1911.

[13]) Dr *Kazimierz Szczepański*. O metodzie w śledztwie kryminalnym.

[14]) Über Suggestion und Erinnerungsfälschungen im Berchthold-Prozess. 1895.

[15]) Zur Psychologie der Aussage. 1906.

nych kar pozbawienia wolności oraz 2) ferują wyrok śmierci jako wyrok łączny z powołaniem się na art. 33 § 2 K. K. Praktyka ta, zdaniem dra Eimera, nie jest właściwa, gdyż „w ogóle z chwilą ferowania kary śmierci nie może być w myśl art. 33 § 2 K. K. obok niej wymierzona żadna inna kara pozbawienia wolności" i właściwą konsekwencją tego przepisu będzie „brak orzeczenia o karze pozbawienia wolności za inne w zbiegu pozostające czyny i to do czasu ewentualnego uchylenia kary śmierci i wymierzenia zamiast niej kary pozbawienia wolności".

Poruszone zagadnienie procesualne warto bliżej wyświetlić ze względu na to, iż z jednej strony dotyczy ono tak wyjątkowego środka karnego, jakim jest kara śmierci, z drugiej zaś, iż wyroki śmierci stają się w Polsce coraz częstszym zjawiskiem, a mimo to praktyka sądowa nie zajmuje w kwestii tej jednolitego stanowiska.

Proponowane w artykule pt. „Kara śmierci" rozwiązanie poruszonych tam wątpliwości budzi poważne zastrzeżenia. Przede wszystkim sąd, wydając wyrok, stwierdzający winę oskarżonego, lecz nie zawierający orzeczenia o karze, naruszy przepis art. 369 K. P. K., który wymaga, by sentencja wyroku skazującego zawierała prócz ustalenia przypisanego oskarżonemu czynu oraz wskazania przepisu zastosowanej ustawy karnej również *karę, na jaką oskarżonego skazano.* Dalej w razie uchylenia przez Sąd Najwyższy wyroku II instancji w przedmiocie wymierzonej kary śmierci sprawa musiałaby potoczyć się dość dziwnym trybem. Gdyby bowiem sąd apelacyjny po uchyleniu wyroku chciał wymierzyć za przestępstwo, za które orzeczono poprzednio karę śmierci, karę pozbawienia wolności, okazałoby się, iż sąd ten nie może rozpoznawać sprawy co do reszty osądzonych przestępstw ze względu na niewymierzenie przez sąd okręgowy kar za pozostałe, osądzone co do winy, przestępstwa.

Sprawa zatem wobec konieczności rozpoznania kwestii kary przez dwie merytoryczne instancje sądowe musiałaby powrócić do I instancji sądowej celem dodatkowego rozpoznania co do kary za te przestępstwa, za które kary wymierzone nie były. Tego rodzaju tryb postępowania nie jest przewidziany w przepisach K. P. K.

Nie ulega wątpliwości, iż przepis art. 33 § 2 K. K. — „obok kary śmierci nie wymierza się innej kary zasadniczej"—nie zabrania w wypadku zbiegu przestępstw wymierzyć poszczególnych kar za wszystkie przypisane oskarżonemu przez sąd przestępstwa, chociażby za jedno z nich wymierzono oskarżonemu karę śmierci. A to dlatego, iż art. 33 § 2 K. K. nie pozwala 1) wymierzać za *poszczególne* przestępstwo obok kary śmierci również innej kary zasadniczej (np. grzywny, chociażby zbrodnia, ukarana śmiercią, była popełniona z chęci zysku, art. 42 § 2 K. K.), ani też 2) orzekać innej kary zasadniczej obok kary śmierci, orzeczonej jako kary łącznej.

Ale czy kara śmierci może być ferowana w postaci wyroku łącznego? Zdawałoby się pozornie, że nie. Rozdział bowiem V-ty K. K. mówi wyraźnie tylko o tym, że sąd wymierza karę łączną: 1) „w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw na karę pozbawienia wolności", a więc na karę więzienia i aresztu (art. 31 § 1 K. K.), 2) w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw na karę grzywny (art. 32 K. K.), 3) „w razie jednoczesnego skazania za kilka przestępstw na karę pozbawienia wolności i grzywny" (art. 33 § 1 K. K.). Rozdział ten nie mówi o trybie łączenia kary śmierci z innymi rodzajami kar ani też o tym, by w ogóle karę śmierci można było orzec w postaci kary łącznej. Jednak słuszność i zgodny z nią duch ustawy mówi, iż to rozumowanie uderzałoby martwo-

tą litery prawa i wypaczałoby humanitarną intencję ustawodawcy. Zasady K. K. 1932 r. tworzenia wyroku łącznego niewątpliwie osłabiają ciężar zbiegających się kar i nie jest do pomyślenia, by od jego korzyści był odsunięty przestępca, skazany na karę wyjątkową i najcięższą — karę śmierci.

Ze względu na potrzebę rozstrzygnięcia pytania, co ma robić sąd, gdy w wypadku zbiegu kilku przestępstw w jednej sprawie dochodzi do konieczności jednoczesnego skazania na karę śmierci, pozbawienia wolności i grzywny, treść przepisu art. 33 § 2 K. K. nasuwa możliwość różnego jej interpretowania.

Wówczas gdy autor artykułu „Kara śmierci" powiada, że rozdział V nie przewiduje kary śmierci, jako kary łącznej, to z drugiej strony niejednokrotnie sądy tego rodzaju karę łączną wymierzają. Tymczasem konsekwencje, płynące z tych dwu różnych interpretacji, są bardzo doniosłe. Bo jeśli kara śmierci nie może być karą łączną, to w razie zbiegu przestępstw różnego rodzaju zajść mogą następujące ewentualności: 1) albo należy postępować w myśl zaleceń autora i, orzekając za jedno z przestępstw karę śmierci, nie orzekać kar za inne osądzone co do winy przestępstwa, 2) albo po rozpoznaniu sprawy co do wszystkich przestępstw należy orzec za poszczególne przestępstwa karę śmierci oraz karę pozbawienia wolności i grzywny, nie łącząc kary śmierci z innymi karami. Jeśli kara śmierci ulega łączeniu z innymi karami, to po wymierzeniu kar, a w ich liczbie kary śmierci, za wszystkie przestępstwa należy orzec karę śmierci jako karę łączną.

Jaka więc interpretacja art. 33 § 2 K. K. jest słuszna? Rozdział V mówi o wymierzeniu kary łącznej w wypadku zbiegu kar pozbawienia wolności, lecz kara śmierci, w rozumieniu ustawy, nie jest karą pozbawienia wolności.

Za rozszerzającą interpretacją rozdziału V K. K., która by pozwalała na wymierzanie kary śmierci jako kary łącznej, przemawia liberalny duch K. K. z 1932 r. i orzecznictwa Sądu Najwyższego (O. S. N. 300/35). Jaka bowiem była przewodnia myśl ustawodawcy, gdy układał treść przepisów, regulujących kwestię wymiaru kary w wypadku zbiegu przestępstw? Motywy ustawodawcze do projektu K. K. z 1932 r. wyjaśniają, że „podstawą uregulowania wymiaru kary w wypadku zbiegu przestępstw była zasada, powszechnie dziś przyjęta w tej czy innej formie, streszczająca się w myśli, że nie jest rzeczą sprawiedliwą poddawać sprawcę wszystkim karom, na które zasłużył".

Nie chcąc z jednej strony przez sumowanie kar pozbawienia wolności sprowadzać uciążliwego natężenia dolegliwości kar pozbawienia wolności, ustawodawca poszedł drogą pośrednią. Pomijając zasadę absorpcji kar (za wyjątkiem, przewidzianym w art. 33 § 2 K. K.), odrzucił zasadę bezwzględnej kumulacji kar, pozostawiając sądowi możność wypośrodkowania kary łącznej w ramach art. 31 § 2 K. K.

Ponieważ w wypadku orzeczenia za jedno ze zbiegających się przestępstw kary śmierci sąd, uznając oskarżonego winnym popełnienia poszczególnych przestępstw, powinien orzec kary za wszystkie te przestępstwa, to w wypadku, gdyby wymierzenie kary śmierci, jako kary łącznej, było niedopuszczalne, utrzymałyby się prócz kary śmierci inne również orzeczone kary, jak kara pozbawienia wolności i grzywna, czyli że w praktyce doszłoby do kumulacji kary śmierci z innymi rodzajami kar, z tym tylko ograniczeniem, iż odnośnie kar pozbawienia wolności

i grzywny sąd wydałby wyrok łączny w myśl wyraźnego brzmienia art. 31 — 33 K. K.

Stan ten oczywiście nie odpowiadałby intencji ustawodawcy. Bo przecież prokurator, mając wyrok, skazujący jednocześnie oskarżonego np. na dwie kary: karę śmierci i więzienia, mógłby w zasadzie rozpocząć wykonywanie kary od kary pozbawienia wolności. Dlatego słuszne wydaje się i zgodne z wytycznymi ustawodawcy wyprowadzić z treści art. 33 § 1 i 2 K. K. wniosek, iż w wypadku zbiegu przestępstw, gdy sąd wymierzy karę śmierci jednocześnie z karami innego rodzaju, należy orzec karę śmierci jako karę łączną, pochłaniającą wszystkie inne orzeczone za zbiegające się przestępstwa kary. Z przepisu bowiem, iż obok kary śmierci nie wymierza się innej kary zasadniczej, wnioskujemy, iż kara śmierci, jako kara łączna, pochłania wszystkie inne kary zasadnicze.

Przy uznaniu tezy, iż można wymierzać karę śmierci jako karę łączną, logiczne i proste rozwiązanie kwestii znajdzie w praktyce sąd drugiej instancji w wypadku uchylenia przezeń kary śmierci w drodze wymierzenia według swego uznania kary pozbawienia wolności i orzeczenia kary łącznej na zasadzie art. 31 K. K.

Istnienie poruszonych wątpliwości pozwala wyrazić życzenie, by Sąd Najwyższy ze względu na wagę wątpliwości, dotyczących tak wyjątkowego środka karnego, jak kara śmierci, wydał w tej bardzo ważnej dla sądów merytorycznych kwestii autorytatywne orzeczenie, przecinające te wątpliwości.

STANISŁAW CZERWIŃSKI

Ubezwłasnowolnienie umysłowo chorych, ich badanie i umieszczenie w zakładach leczniczych

Winny popełnienia czynu przestępnego podlega karze, w ustawie przewidzianej, a wszelki czyn, zrządzający drugiemu szkodę, obowiązuje tego, z czyjej winy szkoda nastąpiła, do jej naprawy. Są to zasadnicze podstawy prawa, uznane przez wszystkie ustawodawstwa państw kulturalnych.

Nie podlega odpowiedzialności ani karnej (art. 17 K. K.), ani cywilnej (art. 138 Kod. Zob.) ten, kto w chwili czynu z powodu niedorozwoju psychicznego, choroby umysłowej lub innego zakłócenia czynności duchowej nie mógł rozpoznać znaczenia czynu, lub kierować swoim postępowaniem. Powyższa formuła ustawowa obejmuje wszystkie wypadki zaburzenia funkcyj psychicznych, które nawet przy zachowaniu świadomości paraliżują wolę, gdyż niedość jest rozumieć istotę samego czynu, aby podlegać odpowiedzialności, — koniecznym do tego warunkiem jest zdolność kierowania wolą.

Wobec powyższego, obok choroby psychicznej, jako najogólniejszego ujęcia trwałego zaburzenia funkcyj duchowych, mamy cały szereg różnorodnych zboczeń umysłowych, wywołanych silnym obniżeniem poziomu intelektualnego. Stan taki zachodzić może i wtedy, gdy obniżenie to nie jest trwałym stanem, a jest chwilowym wynikiem zaburzenia czynności psychicznej bądź pod wpływem afektu patologicznego, bądź pod wpływem intoksykacji czyli zatrucia. Istnieje odrębna b. znaczna grupa chorych tzw. alkoholików i narkomanów przypadkowych i chronicznych, działających w stanie odurzenia alkoholowego lub narkotycznego. Doświadczenia uczy,

że typy te są raczej regułą i że ze strony tych osobników grozi społeczeństwu największe niebezpieczeństwo.

Badanie umysłowo chorych ma wysoce ważkie znaczenie ze względu na jego cel — zabezpieczenie porządku i bezpieczeństwa publicznego, i ze względu na następstwa, które w większości wypadków pociągają za sobą całkowite lub częściowe ograniczenie praw osobistych i majątkowych osoby chorej a co najważniejsze — pozbawienie jej wolności.

Artykuł niniejszy, pomijając zupełnie przepisy K. K. stosowane przez urzędy sądowe do przestępców niepoczytalnych, ma na względzie wyłącznie przepisy, dotyczące osób umysłowo chorych, które nie popełniły czynu przestępnego, lecz z powodu niepoczytalności są społecznie niebezpieczne i co do których mogą być stosowane przepisy o ubezwłasnowolnieniu, połączone z przymusowym umieszczeniem w zakładzie dla psychicznie chorych. Kwestia ubezwłasnowolnienia umysłowo chorych jest ściśle związana z kwestią opieki nad umysłowo chorymi, a przeto zagadnienia te powinny być omówione łącznie.

Przede wszystkim przedstawimy w krótkim zarysie obecny stan opieki nad umysłowo chorymi, na mocy obowiązujących przepisów ustawowych i danych statystycznych. Na podstawie danych, przytoczonych przez dra med. Józefa Bednarza [1]), opartych o ankietę urzędową, rozpisaną w r. 1924 przez Generalną Dyrekcję Służby Zdrowia, stwierdzono, że w dniu 1 stycznia 1925 r. było w Polsce 21.922 osób chorych psychicznie a wymagających leczenia zakładowego, że z tej liczby zdołano pomieścić w instytucjach zakładowych tylko 9.707 osób (44,3%), 12.215 zaś umysłowo chorych (55,7%) pozostawało poza zakładem, nie mogąc znaleźć pomieszczenia. W tej ostatniej liczbie było 1798 niespokojnych. Cyfry te mówią same za siebie.

W czasie sporządzania powyższej ankiety było rozporządzalnych łóżek w zakładach psychiatrycznych 10.216, a więc nadwyżka łóżek (plus 500) ponad liczbę umieszczonych chorych. Objaw ten był spowodowany czasowo stanem, istniejącym na terenie Wielkopolski i Śląska, gdzie liczba łóżek przewyższa stan miejscowego zapotrzebowania.

Jeszcze jaskrawiej przedstawia się powyższy stan, gdy go porównać ze stanem opieki nad psychicznie chorymi w państwach Zachodniej Europy. Według danych statystycznych, przytoczonych przez dr Leahra [2]), jedno łóżko psychiatryczne przypada w Anglii na 453 osoby, we Francji na 622, w Niemczech — na 254. Dziś nasze władze administracyjne intensywnie zajęły się rozbudową zakładów psychiatrycznych. W szczególności w województwach: białostockim, lubelskim, warszawskim i wileńskim. W chwili obecnej mamy przeszło 15.000 łóżek psychiatrycznych, których utrzymanie wynosi 21.568.570 zł rocznie.

Zagadnienie, dotyczące ubezwłasnowolnienia umysłowo chorych, ma bardzo poważne znaczenie, gdyż współczesna nauka psychiatrii wykazała kolosalne postępy, albowiem blisko 40% chorych psychicznie, dzięki nowoczesnym zabiegom lekarskim, powraca do zdrowia. Rzecz zrozumiała, że społeczeństwo niecierpliwie oczekuje wydania nowych jednolitych ustaw o opiece nad psychicznie chorymi i o ubezwłasnowolnieniu, ustalających prawa władzy, której obowiązkiem jest ochraniać społeczeństwo przed niebezpieczeństwami, grożącymi ze strony umysłowo chorych, tryb badania ich, warunki umieszczenia i zwolnienia z zakładu leczniczego, kontroli nad zakładami dla psychicznie chorych itd.

---

[1]) Stan opieki lekarskiej nad psychicznie chorymi w Polsce, Warszawa 1927.
[2]) Die Anstalten für Psychisch-Kranke. *Dr Pandy:* „Die Irrenfürsorge in Europa".

Obecny stan ustawodawstwa w powołanej gałęzi przedstawia się, jak następuje: Na terenie b. Galicji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim stosunki prawne publicznych zakładów leczniczych przewiduje ustawa z dnia 28 lipca 1897 r. (Dz. Ust. K. Nr 47/6) o prawnych stosunkach szpitali powszechnych i publicznych tudzież zakładów dla położnic i obłąkanych. Przepisy, dotyczące przyjmowania do zakładów psychiatrycznych umysłowo chorych, obejmuje rozporządzenie Min. Spr. Wewn. z dnia 14 maja 1874 r. oraz rozporządzenie cesarskie z dnia 28 lipca 1916 r. Nr 207 o postępowaniu detencyjnym. Koszty leczenia dla ubogich przewiduje ustawa z dnia 6 stycznia 1875 r. Do składania wniosków o ubezwłasnowolnienie wskutek choroby umysłowej lub niedołęstwa umysłowego na terenie b. zaboru austriackiego są uprawnieni: małżonek, osoby spokrewnione lub spowinowacone z podlegającym ubezwłasnowolnieniu w określonych stopniach, rodzice i dzieci nieślubne, żyjące z ubezwłasnowolnionym we własnym gospodarstwie domowym, ponadto wniosek o ubezwłasnowolnienie psychicznie chorych może złożyć również prokurator przy Trybunale Pierwszej Instancji, w którego okręgu sąd właściwy się znajduje, jeśli tego wymaga interes publiczny, a w szczególności, jeżeli zaistnieje widoczna obawa, że chory mógłby innych narażać na niebezpieczeństwo. Taki wniosek może złożyć również naczelnik gminy pobytu lub przynależności umysłowo chorego, jak również przełożony związku, powołanego do zaopatrzenia biednych, albo inna do opieki nad biednymi powołana organizacja publiczna (Rozporządzenie Ces. z dnia 28.VI.1916 r. Nr 207 D. P. P. o ubezwłasnowolnieniu)[1].

Na terenie b. zaboru niemieckiego, w myśl §§ 645 — 687 ust. post. cywil., obowiązującej na ziemiach zachodnich Rzplitej, pozbawienie własnej woli wskutek choroby umysłowej dokonywa się na mocy uchwały sądu grodzkiego na wniosek małżonka, krewnego lub ustawowego zastępcy osoby, mogącej być pozbawioną własnej woli. We wszystkich przypadkach upoważnionym do składania wniosku jest także prokurator przy przełożonym sądzie okręgowym. Ponadto w b. zaborze niemieckim obowiązują specjalne przepisy o przymusowym umieszczeniu umysłowo chorych w domach zdrowia lub szpitalach, nawet wbrew woli krewnych, celem zapobieżenia niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony psychicznie chorego (Allg. Landrecht II Teil. Tit. 17 in Verbindung mit § 6 des Gesetzes über die Polizeiverwaltung vom 11 August 1850)[2].

Zarząd, kierownictwo lekarskie, przepisy o przyjmowaniu i uwalnianiu z zakładu w publicznych zakładach psychiatrycznych, regulowane są w Niemczech licznymi rozporządzeniami lub regulaminami, które są wydawane albo wprost przez władzę centralną, albo za jej zezwoleniem przez władze podległe. Na mocy § 105 instrukcji służbowej dla lekarzy powiatowych do nich należy nadzór w myśl przepisów, wydanych w poszczególnych regencjach, nad chorymi psychicznie, umieszczonymi przez osoby prywatne.

Na terenie b. Królestwa Kongresowego szczególne przepisy, odnoszące się do zakładów dla obłąkanych i do samych psychicznie chorych, objęte są art. 283 — 368 rozdziału II-go ustawy szpitalnej z r. 1842. Na mocy art. 489 i nast. kodeksu cywilnego polskiego z r. 1825 pozbawienia własnej woli umysłowo chorego mogą domagać się tylko małżonek, krewni względnie opiekun lub kurator i tylko w wypadku szaleństwa; gdy ani małżonek, ani żaden krewny ubezwłasnowolnienia psychicznie chorego nie domaga się, winien tego dopełnić prokurator, który także może żądać ubezwłasnowolnienia osoby obłąkanej, nie mającej ani małżonka ani krew-

nych. Tryb postępowania w tych wypadkach jest przewidziany w art. 1673 — 1680 u. p. c.

Na obszarze ziem wschodnich b. zaboru rosyjskiego obowiązują przepisy rosyjskiej ustawy lekarskiej (Tom XIII Zb. Praw. b. Ces. ros.) oraz umieszczone w tymże tomie Zb. Praw. ks. I-sza rozdz. II przepisy — o zarządzie zakładami dobroczynności publicznej, w rozdziale zaś IV o zarządzie domami dla umysłowo chorych. Psychicznie chorzy, którzy nie popełnili przestępstwa, podlegają badaniu nie w trybie administracyjnym, jak tego żąda art. 367 i 368 tomu X cz. I-ej Zb. Praw b. Ces. ros., lecz na mocy art. 13 rozp. z dnia 15 maja 1919 r. (Dz. Urz. Z. C. Z. W. N. 4) i ustawy z dnia 31.VI.1919 r. poz. 382 w trybie postępowania cywilnego przed sądami powszechnymi.

Ponadto istnieje w b. zaborze rosyjskim, jak i w innych dzielnicach, szereg przepisów, określających warunki umieszczenia psychicznie chorych w zakładach leczniczych, kontrolę nad powyższymi zakładami, koszty ich utrzymania itd.

Przytoczony powyższy krótki zarys stanu opieki nad psychicznie chorymi stwierdza, że obowiązujące obecnie ustawy i dekrety, rozporządzenia i okólniki, wydane przez władze zaborcze, są już przestarzałe i wskutek różnorodności ich treści wnoszą dużo wątpliwości i trudności przy ich stosowaniu.

Nasze władze administracyjne, zdając sobie sprawę ze stanu opieki nad psychicznie chorymi, podjęły już w listopadzie 1926 r. pracę nad wydaniem jednolitej ustawy psychiatrycznej, obowiązującej na całym terenie Państwa Polskiego. Bardzo szczegółowo opracowany został projekt ustawy, dotyczącej obrony prawnej psychicznie chorych a mianowicie: a) środki zabezpieczające, aby zdrowy nie był umieszczony w zakładzie dla umysłowo chorych, b) środki, ochraniające sprawy majątkowe i rodzinne psychicznie chorego, przed rozstrzygnięciem przez właściwy sąd sprawy jego o ubezwłasnowolnieniu. Do kontroli w sprawach opieki nad umysłowo chorymi została powołana władza sądowa. Przyjęcie chorego do zakładu może nastąpić na jego żądanie lub na wniosek jego prawnych zastępców, a także wbrew jego woli, gdy stan zdrowia chorego lub dobro publiczne tego wymaga, na żądanie władz bezpieczeństwa lub prokuratora, lecz zawsze na podstawie odpowiedniego świadectwa lekarskiego. Świadectwo do przyjęcia w lecznicy prywatnej powinien wystawić lekarz-psychiatra spoza lecznicy, dyrektor zaś zakładu publicznego dla umysłowo chorych decyduje o przyjęciu chorego na podstawie podań osób prywatnych. O każdym przyjęciu chorego dyrektor zakładu publicznego obowiązany jest zawiadomić wojewódzkiego inspektora psychiatrycznego w ciągu trzech dni, a dyrektor prywatnego zakładu — w ciągu 24 godzin.

Na wypadek czyjejkolwiek skargi, podającej w wątpliwość istnienie choroby psychicznej, lub na wniosek inspektora psychiatrycznego bądź prokuratora, delegowany przez prezesa sądu okręgowego sędzia przeprowadza dochodzenie, celem zbadania, czy zachodzi potrzeba zatrzymania przymusowego danej osoby w zakładzie. W charakterze biegłego sędzia delegowany przybiera sobie lekarza-psychiatrę z listy ekspertów, ustalonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Gdy zachodzi rozbieżność zdań pomiędzy sędzią a rzeczoznawcą, sporną kwestię rozstrzyga kolegium sądowo - psychiatryczne, składające się z dwóch sędziów Sądu Najwyższego, powołanych przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego i dwóch lekarzy - psychiatrów, delegowanych przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Celem administrowania sprawami bieżącymi osoby umysłowo chorej, umieszczonej w zakładzie leczniczym, dla której odpowiedni sąd jeszcze nie ustanowił opiekuna lub kuratora, może być wyznaczony przez sędziego grodzkiego tymczasowy opiekun. Opiekun tymczasowy ma ograniczony zakres działalności, albowiem nie służy mu prawo sprzedaży nieruchomości i ich obciążenia oraz podejmowania kapitałów ponad 1000 zł.

Projekt powyższy nie został jeszcze wniesiony do Sejmu, przypuszczamy z tego powodu, że w Komisji Kodyfikacyjnej są w opracowaniu przepisy o ubezwłasnowolnieniu, mające ścisły związek z ustawą opieki nad psychicznie chorymi i wymagające wzajemnego uzgodnienia.

PIŚMIENNICTWO

Dr W. Chodźko „Stan opieki nad umysłowo chorymi w Królestwie kongresowym". *Dr K. Pandy* „Irrenfürsorge in Europa". *Dr Leahr* „Die Anstalten für Psychisch-Kranke". *Dr Józef Bednarz* „Stan opieki lekarskiej nad psychicznie chorymi w Polsce". *Dr Henowski* „Stan opieki nad psychicznie chorymi i projekt jego uregulowania". Beilage zu den stenogr. Protokollen des Abgeord. Haus. XVIII Session 1907 die Entmündigung".

REMIGIUSZ MOSZYŃSKI

Ogólna ustawa kolejowa rosyjska i odpowiedzialność kolei

Przepisy prawne, dotyczące kolei żelaznych, nie zostały u nas skodyfikowane, i oprócz szeregu ustaw i rozporządzeń polskich obowiązują jeszcze dawne przepisy, wydane przez władze zaborcze. Na terenie całego zaboru rosyjskiego obowiązuje ogólna ustawa kolejowa rosyjska (Zwod Praw, tom XII, część 1, wydanie z 1906 r. i kont. 1908 r.) wraz z załącznikami z 1885 r. Ustawa ta ma 187 artykułów, podzielonych na trzy rozdziały.

Rozdział I (art. 1 — 120) dotyczy przewozu pasażerów i towarów, łącznie z odpowiedzialnością kolei z tytułu przewozu. Te same dziedziny regulują regulaminy przewozu osób, bagażu, przesyłek ekspresowych i przesyłek towarowych. Przepisy te, wydawane przez Ministra Komunikacji z mocy upoważnienia ustawowego (art. 4 p. 8 ust. z 12 czerwca 1924 r. D. U., poz. 580, znowelizowanej rozp. Prez. z 30 października 1930 r. D. U., poz. 599 i art. 2 rozp. Prez. z 24 września 1926 r. D. U., poz. 567), chociaż zmieniają się dość często, lecz regulują te same zagadnienia, a mianowicie warunki przewozu, odpowiedzialność kolei za opóźnienie w przewozie osób i towarów, za szkody w związku z uszkodzeniem i zaginięciem przesyłek i bagażu, oraz towaru, a również sposób dochodzenia odszkodowania i przedawnienie roszczeń. Obecnie obowiązują: regulamin przewozu przesyłek towarowych (Rozp. Min. Kom. z 24 września 1938 r.) oraz regulamin przewozu osób, bagażu i przesyłek ekspresowych (Rozp. Min. Kom. z 11 grudnia 1935 r. ze zmianami z rozp. Min. Kom. z 25 kwietnia 1938 r. i rozp. Min. Kom. z 24 września 1938 r. D. U., poz. 580 z 1935 r., poz. 283 z 1938 r., poz. 520 z 1938 r.).

Regulaminy te, chociaż nie zawierają wyraźnej wzmianki, że uchylają przepisy kolejowe rosyjskie w tej dziedzinie, jednakże milcząco uchylają takowe, co wyraźnie zaznaczył Sąd Najwyższy w orzeczeniach 205/28 i 137/22. Każdy późniejszy regulamin reguluje te same zagadnienia, co i pierwsze polskie regulaminy, które uchyliły odnośne przepisy rosyjskie, i w miejsce których wydano późniejsze regulaminy z tej samej dziedzi-

ny. Jednakże art. 92 og. ust., który nie tylko podaje ogólne zasady odpowiedzialności kolei żelaznej za szkody na zdrowiu i życiu, wyrządzone poszkodowanym przy eksploatacji kolei, lecz przez powołanie się na art. 683 T. X cz. I Zb. Pr. wiąże przepisy ustawy kolejowej z ogólno państwowym kodeksem cywilnym — nie został uchylony (S. N. 137/22).

Należy więc przyjąć, iż z rozdziału 1-go obowiązuje tylko art. 92. Ogólna ustawa kolejowa rosyjska obowiązywała wszystkie drogi żelazne w b. państwie rosyjskim, a więc i na obszarze b. Królestwa Kongresowego w chwili odrodzenia państwa polskiego obowiązywała niewątpliwie i wyraźnie uchylona nie została, zaznacza Sąd Najwyższy. A zatem powołany przepis art. 683 t. X cz. I, ale tylko co do kolei, obowiązuje nie tylko na Kresach Wschodnich, gdzie obowiązuje Zb. Pr., lecz i w b. Kongresówce, gdzie obowiązuje Kod. Napoleona, a to tym bardziej, iż art. XXXV przepisów wprowadzających Kod. Zob. utrzymał w mocy art. 683 t. X. Nie obowiązują również i taryfy przewozowe, stanowiące załącznik do rozdziału 1-go.

Rozdział II (art. 121 — 144) dotyczy przepisów o wytaczaniu powództw przeciwko kolejom żelaznym, o wykonaniu wyroków i o przedawnieniu. Przepisy te obowiązują tylko częściowo. Art. 121 — 123 obowiązują i mówią o prawie, lecz nie o obowiązku poszkodowanego zgłoszenia roszczeń odszkodowawczych do władz kolejowych, można jednak od razu wytoczyć powództwo. O ile roszczenie do dyrekcji kolejowej nie zostało zgłoszone, lub przed upływem przepisanego terminu na odpowiedź, o ile ta nie nadeszła jeszcze, wytoczono powództwo, to przy przyznaniu roszczenia przez kolej koszty winny być zasądzone na rzecz kolei w całości, a w razie przyznania części roszczeń w tej tylko części (art. 124). Kolej obowiązana jest rozpoznać sprawę i albo wypłacić należność, albo zwrócić petentowi dokumenty wraz z odmowną decyzją. Takie zgłoszenie ma te skutki procesowe, że przerywa przedawnienie, oraz ma wpływ na koszty. Kolej winna dać odpowiedź w ciągu 30 dni, o ile roszczenie dotyczy szkody osobistej, lub w komunikacji lokalnej, a w ciągu 2 miesięcy, o ile szkoda wynikła w komunikacji bezpośredniej. Okoliczność, że obecne urzędy kolejowe nie odpowiadają dawnym rosyjskim, nie ma znaczenia, bo należy zgłaszać roszczenia do właściwych dyrekcji kolejowych (S. N. 11/30). Art. 125 — 134, dotyczące przepisów o właściwości sądu i przepisów procesowych, zostały uchylone przez K. P. C., który uchylił artykuły u. p. c. (uwagi do art. 202 i 1289 u. p. c.), powołujące się na przepisy proceduralne ustawy kolejowej rosyjskiej, i uregulowało procesy przeciwko Skarbowi Państwa i przedsiębiorstwom państwowym, które zastępuje Prokuratoria Generalna (a więc i odnośnie P. K. P.) na ogólnych zasadach, wymienionych w samym K. P. C. Art. 135 — 137 mówią o przedawnieniu roszczeń, dotyczą prawa materialnego i obowiązują z wyjątkiem odpowiedzialności kolei z tytułu przewozu, bo regulują to przepisy przewozowe polskie. Art. 138 — 144, odnoszące się do egzekucji przeciwko kolejom żelaznym, zostały uchylone przez K. P. C. (art. 733 — 740, 577 § 2 K. P. C. i inne).

Rozdział III (art. 145 — 187) dotyczy przepisów bezpieczeństwa i przepisów policyjnych, a załącznik do art. 153 mówi o budowlach, sadzeniach itp. wzdłuż linii kolejowych. Rozważając przepisy kolejowe polskie, dojdziemy do wniosku, że przepisy rozdziału III zostały uchylone, lub są nieaktualne. Rozporządzenie Ministra Komunikacji z 24 czerwca 1929 r. D. U., poz. 444 w sprawie tymczasowych przepisów o przestrzeganiu porządku na kolejach wyraźnie uchyliło art. 145 — 152, 154 i 156. Ustawa

z 13 marca 1934 r. o oddaleniu budowli, składów, zadrzewienia i robót ziemnych od linii kolejowych, oraz o pasach ochronnych przeciwpożarowych i zasłonach śnieżnych (D. U., poz. 220) uchyliła wyraźnie art. 153 z załącznikiem. Art. 155 i 159 — 164, mówiące o przepisach porządkowych i regulaminach przejazdu, zostały milcząco uchylone przez przepisy przewozowe polskie, regulujące te same dziedziny. Art. 157 i 158 nakładają obowiązek śpieszenia z pomocą na wypadek katastrof kolejowych na żądanie władzy policyjnej. Jest to ogólny nakaz wykonania zarządzeń władzy i wynika on również z innych przepisów o świadczeniach na rzecz państwa, dróg publicznych, o uprawnieniach władz administracyjnych itp. Śmiało można powiedzieć, iż jest on zbędny. Art. 165 — 182 nakładają pewne obowiązki na koleje żelazne, przepisy te są albo nieaktualne, albo uchylone. Art. 165 dotyczy skrzyżowania dróg z kolejami, co reguluje wyczerpująco rozp. Min. Rob. Pub. i Kom. z 2 lipca 1924 r. (D. U., poz. 641), wydane z mocy upoważnienia ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych (D. U., poz. 656 z 1921 r.). Inne artykuły zawierają programowe dezyderaty dla kolei o charakterze bardzo ogólnym, tj. o czystości, o bezpieczeństwie ogniowym, co dokładniej regulują przepisy sanitarne i pożarowe. Wreszcie ustawa z 13 marca 1934 r. o ochronie porządku na kolejach użytku publicznego (D. U., poz. 285) uchyliła wyraźnie art. 179 i 182 — 187.

Tak więc z całej obszernej ustawy kolejowej rosyjskiej po wyraźnym, lub milczącym uchyleniu szeregu przepisów, obowiązują jedynie art. 92 z art. 683 t. X Zb. Pr., 121, 122, 123, 124, 135, 136, 137, o ile dotyczą odpowiedzialności kolei za szkody osobiste i majątkowe w związku z eksploatacją kolei żelaznej, natomiast odszkodowanie w związku z umową o przewóz (opóźnienie, przerwanie przewozu, odmowa przewozu, zaginięcie i uszkodzenie przesyłek, bagażu i towaru) regulują przepisy przewozowe polskie. Zgodnie z art. 156 K. Z. przepisy te nie zostały uchylone i obowiązują, wyłączając zastosowanie ogólnych norm Kodeksu Zobowiązań. Omówienie więc ustawy kolejowej rosyjskiej sprowadza się do omówienia odpowiedzialności kolei za szkody i straty. Art. 92 ust. kol. mówi ogólnikowo o obowiązku wynagrodzenia szkody i straty, powstałej przy eksploatacji kolei, nie odróżniając szkody osobistej (śmierć, uszkodzenie ciała, rozstrój zdrowia) i majątkowej. Art. 121 i 135 również mówią o szkodzie osobistej i majątkowej. Art. 683 t. X, do którego odsyła art. 92 ust. kol., mówi tylko o wynagrodzeniu szkód i strat, wyrządzonych przez śmierć i rozstrój zdrowia. Dlatego też Senat rosyjski uważał, że art. 683 t. X nie ma zastosowania przy uszkodzeniu mienia (SC. 25/05), tak samo uważa i prof. Roman Longchamps de Berier (Zobowiązania, str. 265), że do uszkodzenia mienia stosują się ogólne normy Kod. Zob. Początkowo Senat rosyjski (SC. 69/89), a obecnie i Sąd Najwyższy w jednym z orzeczeń uważają, że art. 683 t. X stosuje się i do szkody majątkowej w drodze analogii (OSP. 446/XI). Chyba słuszniejsze będzie stosować art. 683 t. X do wszelkiej szkody, bo art. 92 ust. kol., mówiąc o szkodzie w ogóle, powołuje się na art. 683 t. X nawet bez analogii, jednakże nie jest to bezsporne i pewne. Szkoda musi powstać przy eksploatacji kolei żelaznej. Pojęcie eksploatacji nie jest zupełnie jasne. Longchamps de Berier (Zobowiązania, str. 265) uważa, że pojęcie eksploatacji winno być interpretowane zgodnie z Kod. Zob., tj. szkoda musi powstać przez ruch przedsiębiorstwa kolejowego, jako takiego, a nie tylko przez ruch używanych przez przedsiębiorstwo środków przewozowych. Interpretacja ta jest słuszna, bo zmierza do unifikacji pojęć prawnych. Słowo eksploata-

cja nie oznacza każdej działalności, mającej na celu osiągnięcie zysku, lecz takiej, która pozostaje w mniej lub więcej ścisłym związku z głównym zadaniem i obowiązkiem kolei — transportem. W każdym innym przypadku kolej odpowiada w myśl zasad ogólnych (SC. 69/05, 70/06, 20/07, 58/01, 77/99). Czynności, poprzedzające ruch, sam ruch kolejowy i zakończenie ruchu (przestawianie na zapasową linię itp.), są eksploatacją (SC. 20/07). Wyładowywanie i naładowywanie wagonów podpada więc pod pojęcie eksploatacji. Co się tyczy gospodarczej działalności kolei, to orzecznictwo różnie ją ujmuje. Gospodarcza działalność podpada pod pojęcie eksploatacji (SC. 20/07), contra SC. 144/84, 7/94, 64/99. Słuszniejsze chyba będzie nawiązać pojęcie eksploatacji do pojęcia technicznego ruchu kolei. Natomiast okoliczności uboczne, powodujące szkodę na zdrowiu (przeziębienie wskutek przeciągów, mrozu itp.), choćby zaszły w czasie eksploatacji, powodują odpowiedzialność na zasadach ogólnych (SC. 14/12, 12/11).

Art. 683 t. X Zb. pr., mówiąc o tym, kiedy zachodzi odpowiedzialność kolei, reguluje ją na zasadach ryzyka — ten, kto prowadzi przedsiębiorstwo, winien ponieść niebezpieczeństwo z tym związane dla ogółu, chociażby nie została udowodniona wina, wystarczy obiektywny związek przyczynowy. Kolej winna udowodnić w procesie, że nie zachodzi żadna z jej strony wina, lub że wypadek nastąpił na skutek siły wyższej. W ten sam mniej więcej sposób ujmuje to zagadnienie i Kod. Zob. (art. 152). Kolej jest wolna od odpowiedzialności, gdy udowodni, że wypadek nie zaszedł z winy funkcjonariuszów kolejowych, lecz z winy samego poszkodowanego, lub osób trzecich, bo wina kolei zawsze się domniemywa (SN. 98/31, SC. 115/01, 75/900, 68/87). Pod pojęcie winy podpada i zaniedbanie swoich obowiązków, których przestrzeganie mogłoby zapobiec szkodzie. Kolej winna wprowadzać wszelkie ulepszenia techniki, skierowane do osiągnięcia minimalnego ryzyka eksploatacji (SC. 111/94). Kolej winna zachowywać normalne środki ostrożności, celem zapobieżenia temu, by osoby trzecie nie spowodowały szkody, winna to przewidzieć i zapobiec temu (SN. 229/29). O ile szkodę spowodował funkcjonariusz kolejowy, to odpowiedzialność kolei idzie bardzo daleko: kolej odpowiada nie tylko za nieostrożność (SC. 79/903), ale i za czyny przestępne, choćby im nie mogła zapobiec (SC. 37/15) i chociażby czyny funkcjonariusza, powodujące szkodę, nie należały do jego obowiązków służbowych (SC. 75/900). Pod pojęcie siły wyższej, wyłączającej odpowiedzialność kolei, podpadają klęski elementarne, wojna, zamieszki ludowe i zbrodnicze czyny osób trzecich, którym nie można było zapobiec (SN. 224/29). Art. 683 t. X zaznacza, że wynagrodzenie szkody oznacza się na zasadach art. 657 — 662 i 675 t. X Zb. Pr. ze zmianami, przewidzianymi w art. 683 t. X. Należy tu stwierdzić, że w myśl art. XIV prz. wpr. Kod. Zob., zamiast powołanych przepisów t. X Zb. Pr., należy stosować odnośne przepisy Kod. Zob., tj. art. 157 — 167, ze zmianami z art. 683 t. X Zb. Pr.

Powstaje zagadnienie, czy może być żądane odszkodowanie za cierpienia fizyczne i krzywdę moralną, skoro kolej odpowiada bez względu na winę i skoro tego rodzaju odszkodowanie nie jest przewidziane w art. 683 t. X Zb. Pr. Poglądy prof. Romana Longchamps de Berier (Zobowiązania, str. 266 i 267) i adw. Ludwika Domańskiego (Instytucje Kodeksu Zobowiązań, str. 664) są co do tego sprzeczne. Sąd Najwyższy w orzeczeniu 146/37, rozstrzygając to zagadnienie, co prawda na tle ustawy austriackiej, wyraża pogląd, iż odszkodowanie takie się należy, a to na mocy rozumowań ogólnych, nawiązując do Kod. Zob., i dlatego to orze-

czenie jest aktualne i na terenie b. zaboru rosyjskiego. Sąd Najwyższy uważa, że w myśl uzasadnienia Komisji Kodyfikacyjnej do Kod. Zob., a więc interpretacji tegoż właściwej, „Kod. Zob. przyznaje zawsze pełne odszkodowanie bez względu na stopień winy odpowiedzialnego" i na to czy jest ta wina, zaś art. XIV przep. wprow. Kod. Zob. zamiast powołanych w ustawie przepisów kodeksów cywilnych wprowadza przepisy Kod. Zob., a więc i odpowiedzialność za szkody moralne i cierpienia fizyczne.

Przepisy art. 157 — 167 Kod. Zob., które wchodzą w zastosowanie zamiast art. 657 — 662 i 675 t. X, powołanych w art. 683 t. X, ulegają pewnej modyfikacji ze względu na przepisy tegoż art. 683 t. X Zb. Pr. Odmiennie do przepisów art. 161 i 164 Kod. Zob. renta nie jest regułą wynagrodzenia, a jednorazowe odszkodowanie wyjątkiem, ale wybór renty lub jednorazowego odszkodowania zależy od woli poszkodowanego. Poza tym art. 683 t. X Zb. Pr. zawiera przepisy o tym, że należne odszkodowanie ulega zmniejszeniu, o ile poszkodowany, lub członkowie jego rodziny otrzymują emeryturę od kolei, emeryturę tę potrąca się z przyznanego wynagrodzenia. Sąd Najwyższy ustalił tu następujące zasady. Zaopatrzenie emerytalne na skutek wypadku kolejowego należy uwzględnić przy określeniu wynagrodzenia (SN. 2/300, SP. 255/X). Ani przyznanie odszkodowania za nieszczęśliwy wypadek nie przecina prawa do emerytury, ani odwrotnie; prawa emerytalne należy jednak uwzględniać przy określeniu odszkodowania (OSP. 265/X). Członkowie rodziny, którym nie przysługują prawa emerytalne, mogą dochodzić roszczeń na zasadach ogólnych (OSP. 549/XII). Oczywistą jest rzeczą, iż przepis o tym, że ze Skarbu Państwa nie można jednocześnie pobierać dwóch zaopatrzeń, nie może się stosować do emerytury i odszkodowania za wypadek kolejowy, jako opartych na dwóch zupełnie innych zasadach. Renta ulega zmianie ze zmianą okoliczności (Art. 683 t. X i art. 163 § 2 Kod. Zob.).

Odpowiedzialność kolei nie może być uchylona na skutek umów z pasażerami i osobami trzecimi przed wypadkiem, i umowy takie są nieważne. Kolei służy prawo regresu do funkcjonariusza, z którego winy zaszedł wypadek (art. 683 p. 3 i 8 t. X).

Definicja p. 4 art. 683 t. X Zb. Pr., iż wysokość wynagrodzenia powinna być wyłącznie uzależniona od poniesionego w każdym wypadku uszczerbku — odpowiada normie art. 157 § 1 Kod. Zob., i tak samo interpretuje to orzecznictwo (SC. 41/99, S. N. 23/30, 224/29 i in.). Ponieważ zamiast powołanych w art. 683 t. X art. 657 — 662 i 675 t. X Zb. Pr. wchodzą odpowiednie przepisy Kod. Zob., to orzecznictwo do art. 683 t. X należy traktować bardzo ostrożnie, porównując wciąż tekst tych uchylonych przepisów t. X z Kod. Zob., aktualne natomiast będą orzeczenia Sądu Najwyższego do Kod. Zob., z uwzględnieniem treści art. 683 t. X. Przytoczę jednak przykładowo parę aktualnych orzeczeń. Dla kwestii odpowiedzialności kolei za wypadek przy przejeździe przez tor kolejowy ma istotne znacznie, czy pociąg mógł być widzialny (SN. 339/38), czy tor nie był zasłonięty rosnącymi obok krzakami, czy maszynista dawał sygnały i czy było je słychać (SN. 29/32, 163/32). Wina kolei zachodzi, o ile przejazd, wbrew przepisom o ruchu, nie był należycie strzeżony (SN. 179/32, 213/32). O ile poszkodowany nie przestrzegał obowiązujących przepisów, lub zachodzi jego wina, to albo odpowiedzialność kolei uchyla się, albo zachodzi wina mieszana, zależnie od okoliczności sprawy. Przy winie mieszanej, pisze Sąd Najwyższy, odpowiedzialność kolei ulega zmniejszeniu (SN. 23/30), jednakże automatycznie nie ulega zmniej-

szeniu do połowy, lecz w każdym wypadku sąd winien rozważyć okoliczności sprawy i określić stopień winy i zmniejszenie odpowiedzialności (SN. 185/32, 15/27). Przy obliczaniu zarobków zabitego należy brać pod uwagę, że część zarobku wydawał na własne potrzeby (SN. 185/32). Za życia poszkodowanego tylko on sam, a nie rodzina, może żądać odszkodowania (SN. w OSP. 343/IX).

Art. 135 ust. kol. i art. 683 t. X Zb. Pr. ustanawiają roczne przedawnienie dla dochodzenia roszczeń, wyłączając tym samym normalne trzechletnie przedawnienie przy odpowiedzialności za czyny niedozwolone (art. 283 Kod. Zob.). Termin roczny rozpoczyna się od dnia, kiedy zaszedł wypadek, powodujący odpowiedzialność. Stanowi on prekluzję, bo roszczenia, zgłoszone po upływie tego terminu, pozostają bez uwzględnienia, a więc sąd stosuje go z urzędu. Termin roczny nie ulega zawieszeniu w stosunku do małoletnich i osób, pozostających pod opieką (art. 137 ust. kol.). Czy jednak brak opieki wywiera jakie skutki? Przepisy kolejowe nic o tym nie mówią. O ile interpretować je w oderwaniu od ogólnych norm o przedawnieniu, to brak ustawowego zastępcy nie ma żadnego znaczenia. O ile jednak do rocznego terminu stosować ogólne normy Kod. Zob. o przedawnieniu, to będzie miał zastosowanie art. 278 Kod. Zob., w myśl którego przedawnienie w zasadzie biegnie przeciwko osobom pozbawionym zdolności do działań prawnych, lub w niej ograniczonym, chociażby osoby te nie miały przedstawiciela ustawowego, jednakże termin przedawnienia krótszy, niż dwa lata, rozpoczyna się od chwili ustanowienia przedstawiciela, lub ustania przyczyny jego ustanowienia.

Roczne przedawnienie w trzech wypadkach ulega przedłużeniu: 1) Gdy z powodu zawieszenia wymiaru sprawiedliwości, albo siły wyższej, nie można dochodzić roszczeń przed sądami polskimi — przedawnienie nie rozpoczyna się względnie zawiesza (art. 277 p. 4 Kod. Zob.), 2) O ile wypadek wywołał postępowanie karne, termin liczy się od dnia umorzenia postępowania karnego, lub od uprawomocnienia się wyroku w procesie karnym (art. 683 p. 7 t. X Zb. Pr.). Chociaż ustawa nic nie mówi o uprawomocnieniu się postanowienia o umorzeniu sprawy, ale rozumie się to samo przez się, skoro postanowienie takie jest zaskarżalne (art. 248, 463, 464 K. P. K.). Może się zdarzyć, że postępowanie karne wszczęto po upływie roku od wypadku, wobec późnego wykrycia oskarżonego, to należy uważać, że roszczenie już się przedawniło, choć nic ustawa o tym nie mówi. Poszkodowany nie potrzebuje zgłaszać swoich roszczeń w postępowaniu karnym (S. N. 124/32) i może w nim nawet nie uczestniczyć (S. N. 442/37), o umorzeniu postępowania winien być zawiadomiony (S. N. 124/32), 3) O ile poszkodowany zgłosił swoje roszczenie do dyrekcji kolejowej (art. 121 ust. kol.), to przedawnienie ulega przerwaniu i okres czasu między złożeniem reklamacji, a otrzymaniem odpowiedzi na nią ze zwrotem dołączonych dokumentów, nie wlicza się do okresu przedawnienia. Tak samo, o ile strona wytoczyła powództwo, nie czekając odpowiedzi od kolei, po upływie 30 dni, względnie dwóch miesięcy od złożenia reklamacji, a nawet i przed tym (art. 121 ust. kol.). Orzecznictwo wyjaśnia powstałe wątpliwości w ten sposób, iż uważa, że wniesienie podania do władz kolejowych powoduje nie zawieszenie, lecz przerwę przedawnienia, aż do czasu udzielenia odpowiedzi (S. N. 32/31 SC 42/97). A więc czas przed wniesieniem podania do władz kolejowych nie wlicza się do rocznego terminu, który na nowo rozpoczyna się od chwili otrzymania odpowiedzi od kolei. O ile kolej nie udzieliła odpowiedzi, to roszczenie nie przedawnia się, nawet z upływem normalnego przedawnienia (SC 91/13).

Omówiliśmy ogólną ustawę kolejową rosyjską. W związku jednak z innymi związkowymi przepisami, a w szczególności ze względu na stosunek, wiążący poszkodowanego z koleją, należy wspomnieć o przepisach związkowych, których jednak omawiać nie będę.

I. Prawo z 28 czerwca 1912 r. (Zb. Roz. 1301) reguluje wynagrodzenie funkcjonariuszów, rzemieślników i robotników kolei żelaznych oraz ich rodzin za szkody, wyrządzone na kolejach na skutek nieszczęśliwych wypadków. Art. 1 wymienia te osoby (obsługa kolejowa, szczegółowo wymieniona w p. 1 oraz inni funkcjonariusze, rzemieślnicy, robotnicy w zarządach i na liniach kolejowych, w warsztatach, stanowiących przynależność kolei, przy budowie kolei i innych robotach, wykonywanych przez kolej). Ci poszkodowani w wypadku utraty zdolności do pracy wskutek uszkodzeń cielesnych, spowodowanych nieszczęśliwym wypadkiem, jaki zaszedł podczas albo z powodu robót na kolejach i przedsiębiorstwach, oraz podczas ruchu kolejowego lub z jego powodu, otrzymują wynagrodzenie tylko na zasadach, wymienionych w tym prawie (art. 4). Dla stosowania więc tej ustawy potrzeba powstania umownego stosunku o pracę, wiążącego strony i nieszczęśliwego wypadku nie tylko podczas pracy i ruchu kolejowego, ale i z powodu tej pracy i ruchu, co jest pojęciem szerszym, niż pojęcie, „przy eksploatacji kolei żelaznej", użyte w art. 683 t. X i art. 92 ust. kol. i dotyczy wypadków, gdy poszkodowany nie pełnił służby, a również zakres stosowania tego prawa, jak zaznaczają Zygmunt Rymowicz i Witold Święcicki w Prawie cywilnym Ziem Wschodnich t. I, str. 453, jest szerszy, niż przepisów polskich o zaopatrzeniu emerytalnym, które dotyczą nieszczęśliwych wypadków, jakim ulegli pracownicy kolejowi w związku z pełnieniem służby. Kolej w myśl prawa z 1912 r. odpowiada tylko za uszkodzenia cielesne, co wyraźnie zaznaczono, przy czym odpowiedzialność kolei jest obostrzona, bo kolej może być zwolniona od odpowiedzialności tylko wtedy, gdy udowodni, że nieszczęśliwy wypadek spowodowany był złą wolą samego poszkodowanego (art. 5). Poszkodowany przed wytoczeniem pozwu winien zwrócić się do kolei z żądaniem wynagrodzenia (art. 46), jest to obligatoryjne, i o ile nie miało miejsca, sąd pozew odrzuci (S. N. 59/38, 216/30). Termin do zgłoszenia roszczenia do kolei jest dwuletni (art. 47); niezadowolonemu z orzeczenia kolei służy termin sześciomiesięczny od daty doręczenia orzeczenia do wytoczenia powództwa. Przez uchybienie terminu traci się prawo do skargi. Nie będziemy tu omawiali innych odrębności tego prawa w porównaniu z przepisami obowiązujących artykułów ustawy kolejowej i art. 683 t. X Zb. Pr.

II. Ustawa o Ubezpieczeniu Społecznym z 28 marca 1933 r. D. U. 3/96 (zmiany w D. U. p. 855 z 1934 r., p. 15 z 1938 r., p. 227 z 1938 r., p. 258 z 1938 r.), wprowadzając ubezpieczenia od wypadków, któremu z reguły podlegają osoby, wymienione w prawie z 28 czerwca 1912 r., ograniczyła odpowiedzialność pracodawcy, to jest kolei, tylko do wypadków, gdy udowodnione będzie, że śmierć lub kalectwo „spowodowane zostały przez pracodawcę, lub jego zastępcę rozmyślnie, lub przez zaniedbanie swych obowiązków, wynikających z przepisów o ochronie życia i zdrowia pracownika; można dochodzić wtedy różnicy między przyznanym wynagrodzeniem i należnym w myśl ogólnych przepisów prawa (art. 196 ust. o ubezp. społ.). Wynikałaby kwestia, czy w wypadku art. 196 można dochodzić różnicy według zasad Kod. Zobowiązań, czy według prawa z 28 czerwca 1912 r.

III. Rozporządzenie Rady Ministrów z 28 stycznia 1934 r. (D. U. p. 74)

o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników P. K. P. — normuje odpowiedzialność w stosunku do pracowników etatowych, stałych praktykantów i ich rodzin, przy czym odwołanie się od orzeczenia władzy rozpoznaje się trybem administracyjnym (§ 9).

Wszystkie te trzy przepisy zahaczają jedne o drugie, wzajemnie się uzupełniają i ograniczają, i ustalenie właściwej normy odszkodowania i zasady tegoż nie zawsze jest łatwe. Należałoby wreszcie dokonać jednolitego uregulowania odpowiedzialności kolei za wypadki i uchylić dawne ustawy, wydane przez władze zaborcze i stanowiące przepisy tylko dzielnicowe, a w dodatku nie zawsze zgodne z przepisami polskimi.

MGR MIECZYSŁAW BUCZKOWSKI

Zakres kompetencji komornika w postępowaniu zabezpieczającym

Do dnia dzisiejszego istnieje rozbieżność praktyki sądowej, o ile chodzi o ścisłe rozgraniczenie kompetencji sądu od czynności funkcjonalnych komornika w postępowaniu zabezpieczającym. Fakt ten wywołuje nie tylko pewien chaos i dezorientację mającego kontakt z sądem społeczeństwa, ale, z uwagi na wyraźne w tym kierunku postanowienia ustawy, stanowi pewnego rodzaju anomalię, tym dziwniejszą, że osobiście ostatnio kilkakrotnie spotykałem się ze stanowiskiem sądów drugiej instancji, przyznającym komornikowi w toku postępowania zabezpieczającego np. prawo ograniczenia rozmiarów zabezpieczenia, zwolnienia kaucji przez uchylenie jej zajęcia w związku z zaofiarowanym przez dłużnika odmiennym sposobem zapewnienia praw wierzyciela, uchylenia zajęcia inwentarza itp. Wobec nieustalonej jeszcze praktyki sądowej w tej dziedzinie, wypadałoby odrębnie omówić i w miarę możności wyczerpująco charakter czynności komornika w postępowaniu zabezpieczającym.

Postępowanie zabezpieczające, stanowiące synonim tymczasowych zarządzeń, jako instytucja procesowa o specjalnie zawiłej strukturze prawnej nie tylko pod względem formalno procesowym, ale przede wszystkim pod względem materialnym i ideowym, celowo wyłączona została od ingerencji komornika, jako organu egzekucyjnego i wchodzi w zakres wyłącznej kompetencji sądów, od chwili dozwolenia tymczasowego zarządzenia aż do momentu jego umorzenia przez uchylenie tego środka procesowego, zmierzającego do zabezpieczenia realizacji roszczeń stron interesowanych. Tymczasowe zarządzenie chronić ma powoda (wierzyciela), a więc stronę, zagrożoną wytworzoną sytuacją faktyczną i prawną w jej prawach majątkowych, od ewentualnej szkody lub utraty możliwości zaspokojenia słusznych roszczeń jeszcze nie wywalczonych i orzeczeniem sądu nie sankcjonowanych.

Wykonanie samo tymczasowego zarządzenia należy do komornika, jednak czynności funkcyjne komornika w takich wypadkach mają zupełnie odmienny charakter prawny od czynności, spełnianych przezeń samoistnie. W toku egzekucji komornik w zakresie czynności, objętych jego wyłączną kompetencją, nie może wdawać się w sferę materialno prawną, stanowiącą podstawę powstania tytułu wykonawczego, a wszelkie postanowienia jego, powodujące wdrożenie, umorzenie, ograniczenie lub zawieszenie

egzekucji, są funkcjami proceduralnymi, które, zależnie od stanu faktycznego sprawy, stanowią konkretne prawo do ściśle ustawą ograniczonego zakresu działania komornika. Postanowienia komornika, wydawane w ramach procedury, powodować mogą wprawdzie zupełne lub częściowe niweczenie skutków prawnych z tytułu wykonawczego wynikających, to nie należy zapominać o tym, że ta zmiana w sferze stosunków prawnych następuje nie na skutek decyzji komornika (jakie nie mogą tworzyć prawa), lecz na skutek działań prawnych i faktycznej sytuacji powodujących określone skutki prawne, których powstanie komornik stwierdza. Decyzja więc jego nie jest jednoznaczna z charakterem prawnym orzeczeń sądowych, a jest wyrazem na szerszą skalę pomyślanego zakresu uprawnienia do samoistnego działania komornika, przy czym w wypadkach skomplikowanych ustawodawca niektóre instytucje procesowe, czy też jej ważniejsze fragmenty, wyłączył spod kompetencji komornika. Komornik w przypadkach dozwolenia i wykonywania takich środków egzekucyjnych, które należą do zakresu kompetencji sądów np. wprowadzenie przymusowego zarządu, poza kwestiami, wchodzącymi w zakres technicznego wykonania zlecenia sądu i ramy instrukcyjnych wskazań — nie może podejmować żadnych decyzji, odnoszących się do samej egzekucji i jej istoty, gdyż działa w charakterze organu sądowego na zlecenie, które nie jest jednoznaczne z jego czynnościami funkcyjnymi, na zasadzie zlecenia, objętego tytułem wykonawczym w treści klauzuli wykonalności, dokonywanymi samoistnie i od sądu niezależnie.

Analogicznie przedstawia się sprawa z tymczasowym zarządzeniem, a okoliczność, że zarządzenie tymczasowe w przeciwieństwie do zleceń, wydawanych przez sąd komornikowi w toku egzekucji, wchodzącej w zakres wyłącznej kompetencji sądu, musi być zaopatrzone w klauzulę wykonalności — nie zmienia ani charakteru prawnego dozwolonej tymczasowym zarządzeniem formy zabezpieczenia, ani nie może przez to uzasadnić porównawczej analogii przepisów egzekucyjnych, odnośnie kompetencji komornika w postępowaniu zabezpieczającym z zakresem jego uprawnień w sprawach, prowadzonych przezeń samoistnie, na zasadzie postanowień art. 848 § 3 K. P. C., gdyż ustęp ten, wprowadzając odpowiednie zastosowanie przepisów egzekucyjnych w postępowaniu zabezpieczającym, ma na myśli samo wykonanie tymczasowego zarządzenia, a więc stronę techniczną realizowanej formy zabezpieczenia, a nie przepisy, normujące kompetencje organów, która to kwestia ponad wszelką wątpliwość wyjaśniona została w przepisach ogólnych art. 837 — do 856 K. P. C.

Wprawdzie tymczasowe zarządzenie i jego wykonanie nie ma ściśle charakteru czynności egzekucyjnej, chociażby ze względu na brak prawomocnie orzeczonego prawa, stanowiącego źródło zobowiązania, z którym nawet powód w toku sporu może się nie utrzymać, to jednak z uwagi na to, że ustawa w postanowieniach art. 848 § 1 K. P. C. decyzji sądu, uwzględniającej wniosek o zarządzenie tymczasowe ze względów utylitarnych i na celowość tej instytucji procesowej, nadaje moc natychmiastowej wykonalności, na podstawie zaś postanowień art. 527 K. P. C. orzeczenia sądów, podlegające natychmiastowemu wykonaniu, stanowią tytuł egzekucyjny, na którego zasadzie interesowana strona może dochodzić swych praw lub ich ochrony, — zaopatrzenie klauzulą wykonalności tymczasowego zarządzenia stało się koniecznością formalno-prawną, na której zasadzie sąd stwierdza możność jego wykonania, w co komornik nie może się wdawać

że względu na brak w tym kierunku uprawnień. Wszelkie czynności, objęte postępowaniem zabezpieczającym, mają charakter przymusu, która to wyjątkowa forma realizowania praw jest charakterystyczną cechą postępowania egzekucyjnego, a ponieważ na podstawie ogólnych przepisów przymus może mieć zastosowanie, gdy chodzi o działanie komornika, tylko na zasadzie tytułu wykonawczego, którym w myśl postanowień art. 526 K. P. C. jest tytuł egzekucyjny, zaopatrzony klauzulą wykonalności, przeto wierzyciel, któremu się tymczasowe zarządzenie wydaje, otrzymawszy postanowienie, oznaczające roszczenie jego, które ma być zabezpieczone, oraz sposób i zakres zabezpieczenia, chcąc spowodować dalsze czynności komornika, musi uzyskać klauzulę wykonalności w tym sądzie, który tymczasowe zarządzenie wydał. Nadanie zatem klauzuli wykonalności tymczasowemu zarządzeniu jest wymogiem formalno-procesowym, stwierdzającym, że nie zachodzą żadne przeszkody w realizacji tymczasowego zarządzenia, nie ma ono jednak znaczenia aktu proceduralnego, zmieniającego charakter prawny działania komornika, a sposób i zakres zabezpieczenia w postanowieniu sądowym, unormowały tak dla stron, jak i dla komornika, stanowi wiążące kryterium do oceny rozmiarów ich uprawnień. Cokolwiek by więc komornik przedsięwziął z własnej inicjatywy lub na wniosek stron, przed wykonaniem tymczasowego zarządzenia lub po jego wykonaniu, co naruszałoby sposób czy też zakres dozwolonego zabezpieczenia tak pod względem prawnym jak i faktycznym, — to każda taka czynność wybiegałaby poza zakres jego kompetencji, jest nieważna i bezskuteczna. Przepis bowiem art. 844 K. P. C. najwyraźniej postanawia, że oznaczenie roszczenia, które ma być zabezpieczone, oraz sposób i zakres zabezpieczenia należy do kompetencji sądu, co także wynika z całokształtu przepisów ogólnych, niedwuznacznie postanawiających, że sąd rozpoznaje wszelkie wnioski o wydanie zarządzenia tymczasowego, sąd też załatwia wnioski o uchylenie lub zmianę zabezpieczenia (pod które to pojęcie podpada i ograniczenie zabezpieczenia) albo oddzielnie albo łącznie z rozpoznaniem istoty sprawy tj. pozwu. Za właściwością sądów do załatwiania wszelkich wniosków o uchylenie, ograniczenie i zmianę tymczasowego zarządzenia przemawiają postanowienia art. 847 i 848 § 2 K. P. C., które dopuszczają zażalenie na postanowienia sądu co do zarządzeń tymczasowych, powodujące wstrzymanie wykonalności postanowień, uchylających lub zmieniających tymczasowe zarządzenie. O ile więc w niektórych okręgach sądowych przejawia się praktyka, tolerująca czynności funkcyjne komorników w zakresie uchylenia, zmiany lub ograniczenia zabezpieczenia, to należy uznać ją za błędną i niezgodną z duchem ustawy.

To byłaby argumentacja prawna, przemawiająca za bezwzględnym ograniczeniem roli komornika w postępowaniu zabezpieczającym do roli organu sądowego, działającego na wniosek strony, legitymującej się zarządzeniem tymczasowym, zaopatrzonym w klauzulę wykonalności w granicach wniosków stron, treści postanowienia sądu i przepisów proceduralnych, mających w konkretnym wypadku zastosowanie. Niezależnie jednak od tych przesłanek natury formalno - prawnej, za jak najdalej idącym ograniczeniem samoistnego działania komornika odnośnie sposobu i zakresu zabezpieczenia przemawia interes stron i niedostateczny poziom wiedzy prawniczej, jak i rutyny komornika.

Lapidarnie wyszczególnione w przepisach ustawowych zasadnicze przesłanki prawne i faktyczne, uzasadniające zastosowanie tymczasowego zarządzenia, zahaczają o tak nieraz skomplikowane zagadnienia prawne, ży-

ciowe, socjalne i gospodarcze, że zawodowi sędziowie niejednokrotnie mają wątpliwość, czy i w jakiej formie dozwolić tymczasowe zarządzenie, by w normalnym toku procesów życiowych nie wywołać zgrzytów i poczucia niesprawiedliwości, by tymczasowe zarządzenie nie stało się ustawowym środkiem szantażu i ekonomicznego nacisku pieniaczej strony, by nie zahamować prawidłowego rozwoju jednostki gospodarczej lub przez zastój nie spowodować jej deprecjacji. Te wszystkie zagadnienia wymagają nie tylko wszechstronnej wiedzy, ale przede wszystkim zdrowego rozsądku i dużego doświadczenia. Trudności takie wyłaniają się nie tylko przy dozwoleniu tymczasowego zarządzenia, ale są takie same a nawet nieraz bardziej skomplikowane, gdy chodzi o uchylenie lub zmianę zarządzenia, ze względu na wzmożoną akcję stron, zmierzającą do przeistoczenia okoliczności faktycznych i stosunków prawnych, stanowiących podstawę zarządzenia, do uchylenia nieraz niewygodnych form zabezpieczenia. Nie podobna więc w takich sprawach pozostawić komornikowi prawo samoistnej decyzji, gdyż mimo nadzoru sądowego i możności zaskarżenia czynności komornika niepowetowane straty wyniknąć mogą tak dla stron, jak i dla skarbu Państwa, regresowo odpowiedzialnego za szkodliwe działanie komornika. Dlatego też ustawodawca tę najważniejszą fazę postępowania zabezpieczającego, jak określenie jego formy i rozmiarów, pozostawił wyłącznej kompetencji sądu, co też należy bezwarunkowo w praktyce ujednostajnić i utrwalić, by niejednolitością judykatury nie wywoływać dezorientacji stron.

Komornik zachowuje jednak prawo swobodnego działania, gdy chodzi o stronę techniczną wykonania zabezpieczenia np. oznaczenie osoby przechowcy, pozostawienie rzeczy u dłużnika itp., analogicznie, jak przy identycznych formach, względnie środkach egzekucyjnych w postępowaniu egzekucyjnym, respektując właściwości odrębne postępowania zabezpieczającego, gdyż leży to w granicach jego kompetencji, nie może jednak podejmować decyzji w niczym, co pozostaje w związku z zakresem i formą zabezpieczenia, oznaczonymi w postanowieniu sądowym. W przypadku jednak przedłożenia przez powoda (wierzyciela) prawomocnego lub wykonalnego tytułu wykonawczego w konkretnej sprawie, postępowanie zabezpieczające przeradza się w normalną egzekucję, w której już zakres kompetencji komornika określić należy w myśl ogólnych przepisów prawa egzekucyjnego zależnie od zastosowanego środka egzekucyjnego, sytuacji faktycznej i prawnej, powstałej po uzyskaniu tytułu wykonawczego.

MARTA KAHANÓWNA

Przedsąd a moc wiążąca w procesie cywilnym orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom samorządowym

Stosownie do art. 2 K. P. C., sądy powszechne w wydziałach cywilnych rozstrzygają spory, wynikające ze stosunków prywatno prawnych, z wyjątkiem tych, których rozstrzyganie zostało na mocy ustawy przekazane innym władzom, lub sądom szczególnym. Jak z powyższego wynika, dopuszczalność drogi procesu cywilnego pod względem przedmiotowym uzależniona jest od dwóch warunków: 1) stosunek stron, na tle które-

go wynikł spór, musi być prywatno-prawny i 2) regulacja danego prywatno-prawnego stosunku, lub pewnych kwestyj, ze stosunku tego wynikających, nie została w drodze aktu ustawodawczego powierzona sądowi szczególnemu lub innej władzy. Warunkom tym musi odpowiadać nie tylko cały spór poddany rozstrzygnięciu sądu, ale również poszczególne kwestie sporne objęte procesem. Gdy stanowiący podłoże sporu stosunek stron nie odpowiada warunkom, zakreślającym granice dopuszczalności drogi procesu cywilnego, sąd pozew odrzuca (art. 213, 236, 409 p. 1 K. P. C.); w wypadku drugim, gdy do rozstrzygnięcia spornego prywatno-prawnego stosunku sąd musi wziąć pod uwagę pewne przesłanki, wkraczające w dziedzinę, nie poddaną jego jurysdykcji, przesłanek tych sąd nie może ustalać według swego swobodnego uznania, lecz musi bądź oprzeć się na ustaleniu właściwego sądu szczególnego, lub właściwej władzy, bądź też, jeżeli przez sąd szczególny lub inną władzę ustalone nie zostały, winien z mocy art. 197 § 1 p. 1, 3 i 4, lub szczególnego przepisu ustawy, postępowanie w sprawie zawiesić (vide orz. S. N. Nr 135/36 Zb. Urz.). Skoro sąd nie może rozstrzygać pewnych kwestyj, wyjętych z jego jurysdykcji, orzeczenia sądów szczególnych i władz niesądowych, normujące te kwestie, wiążą sąd cywilny, stanowiąc tak zwany przedsąd (praejudicium). Gdy zachodzi wypadek przedsądu, sąd bada jedynie, czy orzeczenie prejudycjalne wydane zostało przez właściwą władzę, orzeczenie bowiem, wydane przez władzę przedmiotowo niewłaściwą, nie ma bytu prawnego i mocy wiążącej mieć nie może.

Stosownie do art. 2 K. P. C. prejudykaty podzielić można na dwie grupy: 1) normujące kwestie, należące do dziedziny publiczno-prawnej, 2) normujące kwestie prywatno-prawne, poddane przez akt ustawodawczy rozstrzygnięciu sądu szczególnego lub władzy pozasądowej.

1. Do dziedziny publiczno-prawnej należą wszystkie kwestie, związane ze stosunkiem obywatela do państwa, występującego w charakterze wykonywającego władztwo. Wszelkie orzeczenia i zarządzenia władz skarbowych, administracyjnych, wojskowych, wydane w zakresie ich kompetencji, w wykonaniu przysługującej im w stosunku do obywateli władzy zwierzchniej, wiążą sądy cywilne i nie podlegają ich ocenie. Do tej grupy prejudykatów należą również orzeczenia władz dyscyplinarnych, wydane przeciwko funkcjonariuszom, których stosunek do państwa jest publiczno-prawny, oraz orzeczenia władz samorządu zawodowego, jak adwokackiego i lekarskiego (stosunek obywatela do władz samorządowych w zakresie kompetencji, władzom tym powierzonych, jest publiczno-prawny; vide orz. Nr 185/37). W orzeczeniu Nr 120/35 Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż od zasady bezpośredniości istnieje w K. P. C. tylko jeden wyjątek, przewidziany w art. 7, i że zatem orzeczenie dyscyplinarne, wydane przeciwko funkcjonariuszowi państwowemu przez właściwą władzę dyscyplinarną, podlega na mocy art. 250 K. P. C. swobodnej ocenie sądu na równi z innymi dowodami. Orzeczenie to z wyżej przytoczonych zasad wydaje się błędne: sąd, oceniając wg swego swobodnego uznania orzeczenie władzy dyscyplinarnej, wydane w stosunkach publiczno-prawnych, orzekałby w kwestiach, wyjętych art. 2 K. P. C. z jego jurysdykcji.

2. Drugą grupę prejudykatów stanowią orzeczenia w prywatno-prawnych sporach, których rozstrzyganie zostało w drodze ustawodawczej powierzone sądom szczególnym, lub władzom pozasądowym. Z waż-

niejszych należy tu wymienić: orzeczenia sądów pracy (rozp. Prezydenta Rzplitej z 24.X.1934 r. o sądach pracy, poz. 854 Dz. Ust.), orzeczenia giełdowych sądów rozjemczych (rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 28.XII.1924 r. Dz. Ust. poz. 209 z 1930 r.), orzeczenia komisji rozjemczych dla spraw lekarskich, wydane w sporach między lekarzami a Ubezpieczalnią, bądź Ubezpieczalniami Społecznymi, lub Zakładem Ubezpieczeń na wypadek choroby o warunki umowy (art. 129 Ust. z dn. 28.III.1933 r. o ubezp. społecznym Dz. Ust. poz. 296/33), orzeczenia komisji rozjemczej do spraw robotników rolnych (Ustawa z dn. 1.VIII.1919 r. Dz. Ust. poz. 706/1931 r.), wydane w indywidualnych sporach o roszczenia ze stosunku pracy pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi, wynikłych na tle niedotrzymania umowy zbiorowej lub niewykonania orzeczenia komisji rozjemczej (orzeczenia komisji rozjemczych, regulujące warunki pracy i płacy, wydane na tle zatargu zbiorowego, należą do dziedziny publiczno - prawnej), analogiczne orzeczenia komisji rozjemczych i Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi (Ustawa z 1.VIII.1919, Dz. Pr. poz. 394, z dn. 23.I.1920 r., Dz. Ust. poz. 53 i z dn. 16.V.1922 r., Dz. Ust. poz. 324), orzeczenia urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w kwestiach, dotyczących konwersji, oraz ulg w zakresie oprocentowania i terminów spłaty długów rolniczych (Rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 24.X. 1934 r. tekst jednolity Dz. Ust. poz. 59 z 1936 r., i Ust. z dn. 28.III.1933 r. poz. 60 z 1936 r.), orzeczenia sądów rozjemczych do spraw o wynagrodzenie szkód łowieckich (rozp. Prezydenta Rzplitej z dn. 3.XII.1927 r. o prawie łowieckim, Dz. Ust. poz. 934).

Wobec braku ustawowego określenia stosunku pracowników samorządowych do związków samorządowych jako publiczno - prawnego, należy, zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, uznać stosunek ten za prywatno-prawny (orzeczenie 7/24, 435/34, 665/34, 167/35), a zatem wszelkie spory, ze stosunku tego wynikające, winny być rozstrzygane przez sądy cywilne, o ile szczególne postanowienia ustawy nie przekazują rozstrzygnięcia kwestyj innym sądom, lub władzom. Tego rodzaju postanowień ustawowych, które by wyjmowały z jurysdykcji sądu orzekanie w kwestii zwolnienia pracownika samorządowego z jego winy, w przypadku, gdy wina ta została ustalona orzeczeniem dyscyplinarnym, moim zdaniem, nie ma. Na mocy art. 48 Dekretu o samorządzie miejskim z 1919 r. (Dz. Pr. poz. 140) magistratowi, względnie powołanemu przez magistrat specjalnemu urzędowi, miała służyć władza dyscyplinarna nad pracownikami samorządu miejskiego. Analogiczne postanowienie odnośnie pracowników komunalnych związków powiatowych zawiera art. 37 Dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski byłego zaboru rosyjskiego z 1919 roku (Dz. Pr. poz. 141), przyznający tę władzę wydziałowi powiatowemu. Poza tymi ogólnymi postanowieniami wymienione dekrety wyliczają tylko kary dyscyplinarne, wśród których znajduje się i kara złożenia z urzędu, nie przewidują jednak ani za jakie uchybienia może być wdrożone postępowanie dyscyplinarne, ani też nie określają trybu postępowania. Żadna inna ustawa kwestyj tych nie uregulowała. Odnośnie pracowników gminnych brak nawet przepisów analogicznych do powołanych w stosunku do pracowników samorządu miejskiego i powiatowego. Ustawa z dnia 23 marca 1933 roku o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. Ust. poz. 294) przepisów o postępowaniu dyscyplinarnym nie zawiera. W tym stanie rzeczy, wobec nieokreślenia

w drodze ustawowej uchybień, pociągających za sobą możność wdrożenia przeciwko pracownikowi samorządowemu postępowania dyscyplinarnego i nieustalenia trybu postępowania, władza dyscyplinarna magistratu (zarządu miejskiego) i wydziału powiatowego w oparciu o cytowane dekrety z 1919 roku nie może być wykonywana.

Do pracowników samorządowych, wobec nieistnienia na terenie b. zaboru rosyjskiego przepisów ustawowych, normujących stosunek pracy, ma zastosowanie rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 16.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (poz. 323 Dz. U., art. 4 p. 3 tego rozporz.), zwolnienie zatem pracownika samorządowego bez wypowiedzenia może nastąpić jedynie z przyczyn, wymienionych w art. 32 tego rozporządzenia. Sąd cywilny, rozstrzygając spór między związkiem samorządowym a pracownikiem tego związku, wynikły na tle rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia, winien ustalić, czy zwolnienie pracownika nastąpiło z przyczyn, wymienionych w art. 32 powyższego rozp. Powoływanie się związku samorządowego na orzeczenie dyscyplinarne, wydane w oparciu o cytowane dekrety z 1919 r., należy uznać z przytoczonych wyżej zasad za pozbawione znaczenia.

Czy sytuacja ta ulega zmianie w razie istnienia w danym związku samorządowym statutu, przewidującego postępowanie dyscyplinarne, jego zakres i tryb? Wobec prywatno-prawnego charakteru stosunku związków samorządowych do ich pracowników, statut należy traktować jako określający warunki umowy, na które pracownik przez objęcie stanowiska się zgadza. Jeżeli statut zawiera postanowienia o postępowaniu dyscyplinarnym z określeniem trybu postępowania, postanowienia te, jako objęte umową, należy uznać za wiążące zarówno pracowników, jak i związek samorządowy, pod następującymi jednak, zdaniem moim, warunkami, wynikającymi z wymogów porządku publicznego: 1) orzekanie kar dyscyplinarnych musi być powierzone specjalnym komisjom, a nie ustawowym organom związku samorządowego, te bowiem, jako przedstawiciele jednego z kontrahentów umowy, nie mogą własnowolnie regulować skutków uchybień drugiego kontrahenta z mocą wiążącą dla tego ostatniego; 2) z uwagi na art. 1 Rozp. Prez. z dn. 18.III.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych, statut nie może zawierać postanowień mniej korzystnych dla pracowników od postanowień, zawartych w tym rozporządzeniu, a zatem nie może przewidywać i mniej korzystnych przyczyn rozwiązania umowy bez wypowiedzenia od wymienionych w art. 32 rozp. Gdyby tego rodzaju mniej korzystne przyczyny rozwiązania umowy bez wypowiedzenia w statucie się znajdowały, byłyby one z mocy art. 1 cyt. rozp. nieważne, a w ich miejsce wchodziłby w zastosowanie art. 32 rozp.; z zasad powyższych orzeczenie o dyscyplinarnym zwolnieniu pracownika samorządowego musi opierać się na przyczynach zwolnienia bądź przewidzianych w statucie, o ile nie są one mniej korzystne dla pracownika od wymienionych w art. 32 cyt. rozp., bądź w tym ostatnim wypadku, względnie w razie nieprzewidywania przez statut przyczyn zwolnienia, na przyczynach ustawowych, objętych art. 32; 3) w postępowaniu przed komisją dyscyplinarną winien być zachowany tryb postępowania, przewidziany w statucie. Rozpoznając spór między związkiem komunalnym a jego pracownikiem, wynikły z dyscyplinarnego zwolnienia pracownika na podstawie statutu służbowego, sąd cywilny winien zbadać, czy orzeczenie komisji dyscyplinarnej zostało wydane z zachowaniem powyższych warunków, gdyż tylko w tym wypadku byłoby ono dla stron wiążące. Ustalając, że orzeczenie warunkom tym odpowiada, sąd nie może

już badać, czy uchybienia, stanowiące podstawę rozwiązania umowy, istotnie miały miejsce, gdyż w kwestiach tych strony poddały się rozstrzygnięciu specjalnej instytucji, stanowiącej dla nich sui generis sąd polubowny. Wydane w omawianych warunkach orzeczenie komisji dyscyplinarnej nie będzie jednak stanowiło w procesie cywilnym przedsądu; sąd nie może wchodzić w meritum tego orzeczenia nie z tego względu, że kwestie, rozstrzygnięte przez komisję dyscyplinarną, zostały wyjęte z jego jurysdykcji, lecz z przyczyn natury materialno-prawnej, z tych samych, dla których sąd nie może zmieniać warunków umowy, gdy tej możności nie przewiduje ustawa, lub umowa.

Odnośnie mocy wiążącej w postępowaniu cywilnym orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom samorządowym, istnieje szereg orzeczeń Sądu Najwyższego. W orzeczeniu Nr 350/35 r. Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, iż orzeczenia dyscyplinarne, wydane przez wydział powiatowy na mocy art. 37 i 38 Dekretu z 1.II.1919 r. o tymczasowej ordynacji powiatowej, wiążą sąd cywilny, który nie może badać pod względem materialno-prawnym trafności tych orzeczeń. W orzeczeniach Nr Nr 435/34 i 269/38 (pośrednio również w orzeczeniu Nr 445/37), Sąd Najwyższy uznał, iż sądy cywilne nie są władne badać pod względem materialno-prawnym trafności orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych przeciwko pracownikom samorządowym przez komisje dyscyplinarne, ustanowione na mocy statutów służbowych, pod warunkiem zachowania przez komisje dyscyplinarne trybu postępowania, przewidzianego w statucie.

Z zestawienia powyższych orzeczeń wynika, iż Sąd Najwyższy uznaje moc wiążącą w postępowaniu cywilnym orzeczeń dyscyplinarnych, wydanych zarówno przez zarządy miejskie (magistraty), względnie wydziały powiatowe, na podstawie dekretów o samorządzie miejskim i powiatowym z 1919 r., jak również wydanych przez komisje dyscyplinarne, ustanowione statutami służbowymi, przy czym, o ile chodzi o tę drugą kategorię orzeczeń, Sąd Najwyższy odmawia sądom prawa badania ich trafności pod warunkiem zachowania przez komisje dyscyplinarne form postępowania, przewidzianych w statucie.

Wobec nieustanowienia w dekrecie z 1918 r. o utworzeniu rad gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz. Pr. poz. 48) organów dyscyplinarnych przeciwko pracownikom samorządu gminnego, Sąd Najwyższy w orz. Nr 445/37 uznał, iż w razie nieistnienia przepisów dyscyplinarnych statutowo ustalonych trafność uchwały rady gminnej w przedmiocie dyscyplinarnego zwolnienia pracownika podlega rozpoznaniu przez sąd powszechny, przy zastosowaniu przepisów rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych.

W powołanych orzeczeniach Sąd Najwyższy nie uzależnia niedopuszczalności badania przez sądy powszechne trafności orzeczeń dyscyplinarnych od okoliczności, czy przyjęta przez komisję dyscyplinarną przyczyna zwolnienia nie jest mniej korzystna dla pracownika od przyczyn zwolnienia, przewidzianych w art. 32 Rozp. o pracę pracowników umysłowych, natomiast w orzeczeniu Nr 378/38, zapadłym w sprawie między Funduszem Bezrobocia w Warszawie a pracownikami tego Funduszu, Sąd Najwyższy uznał, iż tymczasowe przepisy służbowe pracowników Funduszu Bezrobocia, stanowiące prywatno-prawny kontrakt służbowy między Funduszem jako pracodawcą a pracownikiem tego Funduszu (a więc sytuacja analogiczna do stosunku między związkiem samorządowym, a pracownikiem tego związku), nie mogą być mniej korzystne dla

pracownika, niż dozwala rozporządzenie o umowie o pracę pracowników umysłowych i że zatem dyscyplinarne zwolnienie ze służby nie może nie obejmować ważnych przyczyn niezwłocznego rozwiązania umowy, wskazanych w art. 32 cyt. rozp.

STEFAN KAMIEŃSKI

Dziesięciolecie sądów pracy

W styczniu 1939 r. minęło 10 lat od czasu stworzenia w Polsce sądów pracy. W województwach południowych i zachodnich istniały poprzednio tego rodzaju sądy pod inną nazwą; w Małopolsce sądy przemysłowe, działające na zasadzie austriackiej ustawy z r. 1896, w Wielkopolsce zaś sądy przemysłowe i kupieckie na zasadzie niemieckich ustaw z r. 1890 i 1904. Zupełnie nową, nieznaną dotąd instytucją były sądy pracy w województwach centralnych i wschodnich.

Sądy przemysłowe w Bielsku, Krakowie i Lwowie przekształcone zostały na sądy pracy równocześnie ze stworzeniem tych sądów w r. 1929, natomiast sądy kupieckie i przemysłowe w województwach zachodnich przetrwały jeszcze szereg lat i dopiero od 1 października 1936 r. nastąpiło przekształcenie ich na sądy pracy.

Intensywna rozbudowa prawa pracy od chwili odzyskania niepodległości Rzeczypospolitej uczyniła prawo pracy tak obszerną dziedziną prawa, iż należyte jego opanowanie wymaga specjalizacji, wyłącznego poświęcenia się mu przynajmniej przez pewien okresu czasu. Dość wspomnieć o ustawie o czasie pracy, o urlopach, o pracy młodocianych i kobiet, o kaucjach, o inspekcji pracy, o umowach o pracę, o ubezpieczeniu z 1920, 1924, 1927 i 1933 r., o komisjach rozjemczych, o układach zbiorowych. Spowodowało to konieczność wyodrębnienia spraw, wynikających pomiędzy pracodawcami, a pracownikami ze stosunków pracy z sądownictwa powszechnego i stworzenia dla tych spraw sądów szczególnych.

Czasokres dziesięcioletni istnienia sądów pracy można podzielić na dwa okresy: pierwszy od 1929 — 1934, w którym obowiązywało Rozporządzenie Prez. Rzecz. z dn. 22 marca 1928 r. o sądach pracy, drugi od 1 stycznia 1935 r., w którym obowiązuje Prawo o sądach pracy z 24 października 1934 r.

W pierwszym okresie do właściwości sądów pracy należały zarówno sprawy cywilne, jak i karne, wynikające ze stosunków pomiędzy pracodawcami i pracownikami; sprawy cywilne do sumy 5000 zł, ze spraw karnych najczęstsze były sprawy o przekroczenie ustawy o czasie pracy; były to na ogół sprawy drobne z wyjątkiem spraw o żłobki dla niemowląt w fabrykach, które, ze względu na konsekwencje dla właścicieli fabryk, przechodziły przez wszystkie instancje sądowe.

Prawo o sądach pracy z 1934 r. odjęło sprawy karne sądom pracy, powierzając je, jako wykroczenia, inspektorom pracy lub władzom administracyjnym. Wprawdzie sprawy karne stanowiły nie więcej, niż 10% ogółu spraw w sądach pracy; odciążenie to powitane zostało przez sędziów z ulgą, jako zwolnienie od pracy drobiazgowej, mało dającej zadowolenia prawnikowi. Równocześnie wartość sporów cywilnych, podlegających właściwości sądów pracy, została podniesiona do sumy 10000 zł.

Porównując pierwsze Rozporządzenie o sądach pracy z r. 1928 z Prawem o sądach pracy z r. 1934 uznać należy, że to ostatnie wykazuje pod

względem legislacyjnym duży postęp, uwzględniając doświadczenie, zdobyte kilkuletnią praktyką tych sądów, i jest wytworem samodzielnej myśli prawniczej polskiej; kazuistyczne wyliczenie sporów, należących do sądów pracy w dawnym rozporządzeniu, zostało zastąpione przez ogólne ujęcie tej właściwości, do sporów, wynikających ze stosunków pracy, a wskutek tego znikły obecnie niezliczone zarzuty i spory, dotyczące właściwości sądów pracy. Podobnie ogólnie ujęty przepis o właściwości miejscowej sądów pracy zapewnia przywilej wyboru sądu pracownikowi, nawet w sprawach przeciw Skarbowi Państwa.

Jedyną zbyteczną pozostałością dawnej ustawy jest w Prawie o sądach pracy wyłączenie spod ich właściwości spraw umysłowych pracowników kontraktowych w urzędach państwowych i samorządowych. Zrozumiałą rzeczą było to wyłączenie w dawnej ustawie, będącej prawie dosłownym tłumaczeniem austriackiej ustawy o sądach przemysłowych z r. 1896. Wynikało ono w Austrii z pewnego braku zaufania ze strony państwa zaborczego do sądów wyrokujących z udziałem czynnika obywatelskiego. Jednakże w Polsce sądy pracy przez pierwsze sześć lat swego istnienia wykazały, iż stoją na wysokości zadania i pozostawienie tego przepisu w Prawie o sądach pracy z r. 1934 jest niezrozumiałe i nieuzasadnione. Przepis ten ma taką samą rację bytu, jak uchylone już wyłączenie w dawnym rozporządzeniu spod właściwości sądów pracy osób, otrzymujących wyższą płacę niż 10000 zł, bez względu na wysokość dochodzonych roszczeń.

Przy opracowywaniu nowego Prawa o sądach pracy w r. 1934 istniał projekt wyodrębnienia sądów pracy także w II instancji z sądownictwa powszechnego przez stworzenie bądź to samodzielnych sądów pracy II instancji, bądź to przy sądach okręgowych. Projekt ten nie stał się prawem, ze względu na niedostateczną rozbudowę ilościową sądów pracy, jednakże główny cel, jaki przyświecał tej myśli, tj. ujednostajnienie orzecznictwa w sądach okręgowych, został przynajmniej częściowo osiągnięty przez wydanie ogólnika Min. Spraw. poz. 7. II zb. Rozp. i Okól., zlecającego wyznaczenie w sądach okręgowych po jednym spośród sędziów, w razie potrzeby dwóch sędziów do sądzenia spraw z sądów pracy.

W r. 1929 było sądów pracy 15, obecnie ilość ich wzrosła do 28. Ilość spraw w sądach pracy wahała się w ścisłej zależności od nasilenia pracy w przemyśle i handlu i wynosiła:

		z czego w Sądzie Pracy w W-wie
w. r 1929	28629	8061
w r. 1930	30085	7162
w r. 1931	30283	7493
w r. 1932	21649	6506
w r. 1933	18089	5428
w r. 1934	16834	4822
w r. 1935	19160	5397
w r. 1936	22875	6155
w r. 1937	——	6818
w r. 1938	——	7850

Widać z tego zestawienia, że po latach kryzysowych ilość spraw wzrosła w r. 1938 do ilości sprzed 10 lat, a jeżeli się zważy, że w liczbie za r. 1929 i następne lata są również sprawy karne, które odpadły, począwszy od 1935 r., to z tą poprawką ilość spraw w 1938 r. przekroczyła już ilość spraw cywilnych z r. 1929.

Sądy pracy są w 95% sądami pracowników, gdyż tylko 5% spraw wytaczanych bywa przez pracodawców; są to prawie wyłącznie sprawy o eksmisje z mieszkań służbowych.

Charakter spraw zmienił się nieco w ciągu minionego dziesięciolecia — początkowo wielki odsetek spraw wynikał z nieznajomości i nieprzestrzegania ustaw, objętych kodeksem pracy; w miarę upływu lat, znajomość przepisów prawa pogłębiła się znacznie i obecnie większość spraw wynika raczej z rozbieżności poglądów prawnych, wskutek tego rozpatrywanie spraw staje się trudniejsze, niż w pierwszych latach istnienia sądów pracy.

Z dezyderatów sądowych

PROJEKTY UPOSAŻENIOWE

Na ostatnim Walnym Zgromadzeniu zrzeszonego sądownictwa padały słowa mocne, szczerze i dokładnie ilustrujące powagę wyjątkowo trudnego położenia sądowników — w dziedzinie ustrojowej, a w szczególności uposażeniowej.

W toku obrad dowiedzieliśmy się z przemówienia Ministra Sprawiedliwości, że niektóre bolączki ustrojowe uznane zostały za najzupełniej słuszne i będą w najbliższym czasie uwzględnione, że specjalnie bolesny dla sądownictwa punkt „c" art. 102 i 110 U. S. P. będzie gruntownie znowelizowany, a z czasem nawet — całkowicie zniesiony.

Bez porównania gorzej przedstawia się druga nasza bolączka — sprawa uposażeniowa. Nie otrzymaliśmy żadnych wiążących obietnic. Podkreślono z naciskiem, że słuszne nasze żądania rozbijają się o potężny mur Skarbu Państwa, który nie uważa za możliwe uregulowanie sprawy uposażeń sędziów i prokuratorów bez załatwienia analogicznej kwestii odnośnie wszystkich funkcjonariuszy państwowych. Skarb Państwa wskazuje jednocześnie na brak w chwili obecnej dostatecznych środków, czy źródeł gotówkowych, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb uposażeniowych. Naszym obowiązkiem będzie więc źródła te wyszukać i ujawnić. Nasze obowiązki w tym względzie spełniać powinna przede wszystkim Komisja uposażeniowa Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P. Nie możemy zapominać, że najpotężniejszym motorem ludzkich poczynań jest nieugięte dążenie do obranego celu. Na tej drodze nie może nam zabraknąć ani energii, ani silnej woli. W pierwszym rzędzie powinniśmy się zastanowić nad sposobami załatwienia kwestii uposażeniowej, a specjalnie — nad wyszukaniem środków potrzebnych dla jej zrealizowania. Życie poucza, że odpowiednie źródła istnieją. Wskazać tu możemy przykładowo na ostatni dekret o usprawnieniu postępowania sądowego, podwyższający opłaty od wniosku o uzasadnienie wyroku w sądzie grodzkim z 50 gr do 2 zł, a w sądzie okręgowym z 4 zł do 10 zł. Podniesiono jednocześnie niektóre opłaty w sprawach karnych. Zamiarem ustawodawcy było przede wszystkim przeciwdziałać pieniactwu i odciążyć sądy, ale jednocześnie bez wątpienia nastąpi znaczne zwiększenie wpływów budżetowych Ministerstwa Sprawiedliwości, trudne na razie do ścisłego obliczenia.

Przy wyszukiwaniu środków należałoby następnie wziąć pod uwagę kwoty, przeznaczone na tzw. zapomogi, tak prawie jednomyślnie krytykowane przez wszystkich sądowników. Rzucono myśl, aby wszyscy uczestnicy Walnego Zgromadzenia zobowiązali się z zapomóg tych nie korzystać, a fundusze te będą mogły być użyte na poprawę bytu niższych grup upo-

sażeniowych. Być może, że gdyby postawiono tego rodzaju wniosek formalny, zostałby on przyjęty przez aklamację. W każdym bądź razie Ministerstwo Sprawiedliwości, idąc za głosem zwartej opinii sądowniczej, zgodziłoby się przeznaczyć całkowicie sumy zapomogowe na poprawę uposażeń sędziów i prokuratorów.

Nie wyczerpuje to, ma się rozumieć, wszystkich źródeł. Do innych źródeł, związanych z terenem Ministerstwa Sprawiedliwości, należałoby zaliczyć wpływy z części nadmiernych dochodów pisarzy hipotecznych i notariuszy. Uregulować należy te rzeczy w ten sposób, by nie obrażały elementarnego poczucia sprawiedliwości. Na tym samym terenie sądowym nie mogą istnieć dwie kategorie prawników, z których jedni żyliby w zupełnym niedostatku, a drudzy opływaliby w nadmierne dostatki. Nie będzie tu ani krzywdy dla nikogo, ani wywłaszczenia, a jedynie sprawiedliwy podział dochodu społecznego. Państwo coraz częściej reguluje tego rodzaju problemy. Przykładem służyć może Rozp. Prez. Rzplitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, specjalnie zaś uregulowanie dochodów komorników sądowych. Wprawdzie załatwiono to zbyt późno, w okresie kryzysu, gdy znaczna część komorników w czasie dobrej koniunktury dorobiła się już dużych nieraz majątków, to jednak stwierdzić należy, że opinia sądownictwa domagała się załatwienia tej kwestii już od dawna i we właściwym czasie.

Na podobnych zasadach można by oprzeć rozwiązanie sprawy dochodów pisarzy hipotecznych i notariuszy. Dochód w wysokości 1000 zł, a w większych miastach 1200 zł oraz procentowy udział w dochodach ponad te kwoty — to zasady słuszne i sprawiedliwe. Nie zmieni to ani charakteru służby tych organów naszego resortu, ani ich stosunku służbowego do Ministerstwa Sprawiedliwości. Słaby jest argument, że należy pozostawić te stanowiska nietknięte, ponieważ od czasu do czasu i sądownicy mogą z tego skorzystać i poprawiać swoje budżety. Powiedzmy, że przytrafi się to niektórym sądownikom, ale stan taki bynajmniej ogółu sądowniczego nie pociesza, a przeciwnie — raczej rozgorycza. Zresztą praktyka ta przynosi sądownictwu więcej szkody, niż korzyści.

Oczywiście zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że wskazanie źródeł, to nie jest wszystko. Długa i mozolna praca czeka nas, aby przekonać kogo należy, że jesteśmy przedstawicielami jednego z zasadniczych organów Państwa i nasze sprawy powinny być unormowane oddzielnie od innych funkcjonariuszy państwowych. Mamy do tego wyraźne podstawy konstytucyjne. Art. 3 Konstytucji ustala: „Organami Państwa, pozostającymi pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, są: 1) Rząd, 2) Sejm, 3) Senat, 4) Siły Zbrojne, 5) Sądy, 6) Kontrola Państwowa". Wszystkie te organy mają swój odrębny ustrój i traktuje się je odrębnie. „Sędziów mianuje Prezydent Rzeczypospolitej — organizację sądów tudzież odrębne stanowisko sędziów, ich prawa oraz obowiązki oraz uposażenie określą ustawy" (art. 65 Konst.). Nie ulega więc żadnej wątpliwości, że istnieją podstawy prawne do samodzielnego załatwienia naszych postulatów sędziowskich.

Mimo to nie należy się łudzić, że żądania nasze będą bez trudności zrealizowane. O każdą najsłuszniejszą nawet zasadę, choćby taką, jak automatyczny dodatek za wysługę lat, napewno trzeba będzie dłuższych starań. Trzeba kołatać w Ministerstwie Skarbu, a także na terenie Izb Ustawodawczych, które kilkakrotnie wykazywały zrozumienie dla naszych potrzeb. W Izbach tych znajdują się członkowie magistratury sądowej oraz palestry, doskonale znający stosunki w sądownictwie.

Jednocześnie ze staraniami na dalszą przyszłość powinniśmy zastanowić się nad tym, czy nie dałoby się wprowadzić pewnych zmian korzystnych w obecnym naszym położeniu i przy obecnie obowiązującej ustawie uposażeniowej. Słyszeliśmy na Walnym Zgromadzeniu, że Ministerstwo Sprawiedliwości stara się już obecnie w drodze praktyki o to, by uposażenie sędziego i prokuratora odpowiadało zajmowanemu stanowisku i dlatego dąży do tego, aby wszyscy sędziowie okręgowi posiadali III grupę uposażeniową. Sama zasada jest ze wszechmiar słuszna i stanowi jeden z filarów projektu nowej ustawy uposażeniowej na równi z zasadą dodatku za wysługę lat. Zasadnicza ustawa, Rozporządzenie Prez. Rzplitej z 28.X.1933 r. (Dz. U. Nr 86, poz. 665), ustala cztery podstawowe grupy uposażeniowe i zleca Radzie Ministrów zaszeregowanie sędziów i prokuratorów do odpowiednich grup, lecz nie podaje bliższych dyspozycyj. Rozporządzenie Rady Min. z dnia 19.XII.1933 r. (Dz. U. Nr 102, poz. 782) o zasadach zaszeregowania do grup uposażenia w § 1 cz. 4 ustala: „Sędziowie, wiceprokuratorzy i podprokuratorzy sądów okręgowych, sędziowie śledczy, sędziowie grodzcy, przewodniczący sądów pracy i zastępcy przewodniczących sądów pracy... otrzymują uposażenie zasadnicze grupy III lub IV". Z tego wynika jasno, że ustawodawca nie wskazał, jakimi kryteriami należy się kierować przy przesuwaniu sędziów czy prokuratorów do wyższej grupy, ale kryteria te same się nasuwają. Wiadomo przecież, że wszyscy sędziowie i prokuratorzy mają jednakowe kwalifikacje zawodowe, wszyscy pełnią jednakowo ważne i odpowiedzialne funkcje, a różnią się na ogół tylko nabytym doświadczeniem, czyli latami służby. Te lata służby muszą decydować, który z sędziów czy prokuratorów powinien mieć IV grupę, a który III-cią. Taka zasada jest sprawiedliwa i przez nikogo nie może być kwestionowana.

W praktyce jednak zasada ta nie jest respektowana. Obecna tendencja, aby wszyscy bez wyjątku sędziowie okręgowi mieli III grupę, stwarza przykrą sytuację dla sędziów grodzkich. Zdarza się częstokroć, że sędzia grodzki w Warszawie ma IV grupę, a jego były aplikant otrzymuje III-cią, bo jest sędzią na prowincji, gdzie z reguły po 3 — 4 latach przechodzi się z sądu grodzkiego do okręgowego. W dużych miastach, jak np. w Warszawie, przejście sędziego grodzkiego do sądu okręgowego należy do rzeczy wyjątkowych. Sędzowie ci urzędują na tych stanowiskach przez długi okres czasu. To samo, chociaż w mniejszym stopniu, odnosi się do sędziów śledczych.

Na tym tle powstaje duszna, niezdrowa atmosfera starań i zabiegów. Ten nienormalny stan rzeczy należy radykalnie zmienić, a istnieje bardzo prosty sposób ustawowego unormowania tej sprawy, bez zmiany nawet zasadniczej ustawy uposażeniowej. Wystarczy zgłosić do obowiązującej obecnie ustawy następujący przepis nowelizacyjny: „W artykule 3 Rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 28.X.1933 r. o uposażeniu sędziów w sądownictwie powszechnym i administracyjnym oraz prokuratorów (Dz. U. Nr 86, poz. 665) dodaje się ustęp drugi tej treści: sędziowie i prokuratorzy przechodzą do grupy III po 7 latach a do grupy II po 15 latach służby, licząc od dnia nominacji na te stanowiska".

Działając w ramach obowiązującej ustawy możemy osiągnąć nasze cele zarówno co do częściowego polepszenia naszej sytuacji materialnej, jak i co do pewności awansu. Stokroć łatwiej będzie nam przeprowadzić to w drodze skromnej noweli, niż zakrojonego na szeroką skalę projektu nowej ustawy uposażeniowej.

Jan Kubicz

DR EDWARD MUSZALSKI

O czystość w gmachach sądowych

Trzeba spojrzeć prawdzie prosto w oczy i poważnie poświęcić nieco czasu podanej w nagłówku kwestii. Niewątpliwie mało interesująca byłaby statystyka niedopałków na korytarzach sądowych, pajęczyn na rzadko bardzo otwieranych oknach i lufcikach sądowych, niewycieranych z kurzu przez długie tygodnie stołów sędziowskich itp., itp., ale niewątpliwie interesująca byłaby statystyka zarówno nabycia wszelkiego rodzaju chorób w gmachach sądowych, jak i wypadków, wynikających ze zdenerwowania, tak właśnie, ze zdenerwowania publiczności, adwokatów, ba, nawet samych spokojnych, uprzejmych sędziów wskutek właśnie nieporządku w gmachach sądowych, nienależytego ich przewietrzania, wadliwej temperatury, i innych fizycznych warunków pracy sądowej.

Pewien sędzia handlowy, fabrykant, kulturalny i wytworny człowiek, przepraszał przed kilku laty adwokata, że go zaprasza na konferencję w kwestii nadzoru sądowego do swego gabinetu w fabryce, a nie do właściwego miejsca urzędowego w sądzie i dodał: „panie, gdy z konieczności muszę zajrzeć w ten czy inny kąt gmachu sądowego, to powracam chory do domu, po prostu chory z wrażenia". No, obecnie bardzo wiele zmieniło się w okręgowym sądzie stołecznym i w przerobionym gmachu panuje całkowicie czystość, są nawet rośliny w oknach. Czy nie mogłoby być tak wszędzie?

Nie trzeba uogólniać, jednak można powiedzieć, że większość gmachów sądów grodzkich, zwłaszcza b. zaboru rosyjskiego, nie podkreślając stosunków lokalowych, panujących w tymczasowych pomieszczeniach sądów grodzkich w Warszawie, posiada jak najfatalniejsze warunki higieny. Niemniej i w tych warunkach, jakie są obecnie, można by o pewnych kwestiach w tym zakresie pomyśleć a zbiorowymi siłami oddziałać na poprawienie sytuacji, i to zarówno chęciami i siłami tych, którzy gospodarują i administrują, jak i wszystkich innych osób, bywających w sądach.

P o w i e t r z e sal sądowych i sekretariatów sądowych, gdzie tak wiele osób bywa i to tak rozmaitych, zasługuje przecie na szczególną uwagę i pieczę. Nie trzeba chyba dowodzić wpływu przeciwzdrowotnego nieświeżego powietrza na pracę i jej wyniki. Czy nie należałoby wprowadzić bezwzględnego obowiązku (tak jak to stosowano np. w sekretariatach Sądu Apelacyjnego w Warszawie) systematycznego jednorazowego, czy dwurazowego w czasie urzędowania otwierania okien i gruntownego przewietrzania przy opuszczeniu przez wszystkie osoby na kilka minut tych pomieszczeń? Czy bezwzględnie tego samego nie należałoby stosować do sal sądowych w czasie przerwy w rozprawach? Czy niemiłe skutki przebywania masy ludzi stłoczonych w cieplejszej temperaturze i tym sposobem wytwarzania zdenerwowania, zwłaszcza wśród osób, które dla uroczystej powagi ubrane są właśnie w togi, a więc w cieplejsze stroje, nie byłyby tym sposobem usunięte? Czy jest to może niewykonalne lub specjalnie kosztowne? Dla zachowania czystości powietrza powinien obowiązywać w sądach bezwzględny zakaz palenia tytoniu w ogóle, a nie tylko w czasie rozpraw na salach sądowych i korytarzach, a palenie dozwolone jedynie i wyłącznie w specjalnych palarniach lub poza budynkiem sądowym. Czy środkiem zaradczym na utrzymanie porządku i czystości w sądzie przez publiczność nie byłoby stosowanie przynajmniej przez pewien czas dla przykładu, dla wychowania, zakazu śmiecenia i palenia tytoniu? Czyż dla tego

celu nie można by wprowadzić policyjnych mandatów karnych, stosowanych przez policjantów na korytarzach sądowych?

Zagadnienie czystości cielesnej szerszych mas ludności, zjawiających się w sądzie, nie jest oczywiście tak proste, ażeby je od razu można rozwiązać, choć wielka nasza tradycja powiada, że już król Bolesław Chrobry przy pertraktacjach politycznych w owych czasach przede wszystkim zaprosił Ottona, cesarza niemieckiego, do łaźni. Wiadomo, iż w sądzie bywają i muszą bywać różne osoby, o różnej czystości. Czyż jednak, gdy z tramwaju konduktor ma prawo usuwać osoby, niedostatecznie czyste, nie można by przyjąć równie właściwej zasady, że prawo wstępu do gmachu sądowego mają tylko osoby dostatecznie czyste i schludnie ubrane? W zakresie policji sesyjnej leży przecież także kwestia ubioru i czystości obecnych na sali. Mówi się niekiedy żartobliwie, że w Polsce szerokie masy ludności boją się właściwie tylko dwóch zakładów, tj. szpitali i więzień, a to dlatego, że tam przede wszystkim... myją. Czy nie byłoby słuszne połączyć wysiłków sądownictwa z wysiłkami Ministerstwa Opieki Społecznej w zakresie propagandy czystości i represji przy zwalczaniu brudu i niechlujstwa. Czy odpowiednie postawienie tej kwestii i przykładowo przymusowe przeprowadzenie mycia brudasów, którzy w tym czy innym charakterze zjawią się do sądu, nie byłoby społecznie pożyteczne i nie podnosiłoby szacunku dla sądów?

Same gmachy sądowe dziś jakże wiele pod względem czystości pozostawiają do życzenia. Nowe, nowocześnie budowane, niestety niszczeją bardzo prędko wskutek małej dbałości o czystość. A trudno już wypominać wszystkie mankamenty lokali, wynajmowanych czy przygodnie przez sądy czasowo zajmowanych. To samo dotyczy szaf, ław, stołów i wszelkiego w ogóle umeblowania sądowego. Zrozumiałe jest, że remonty mogą być kosztowne i muszą się odbywać co kilka lat, lub nawet rzadziej. Nie może tu służyć dla nas za wzór nawet wysoka cywilizacja łacińska Francji, która toleruje nieporządki w sądach, zupełnie podobne do naszych, ale jeżeli w Szwecji czy Holandii myje się, tak myje się, regularnie co tydzień lub dwa płoty przed domami, to dlaczegóż u nas nie mogłyby gmachy sądowe ulegać od czasu do czasu gruntownemu uporządkowaniu i oczyszczeniu? I nie tylko gmachy, ale także i szafy z ich głębinami, pełnymi kurzu nie tylko w aktach, od dawna nieruszanych, ale nawet i w bieżących. Zrozumiałe jest, że gruntowny porządek wymaga czasu i sił. Czyż jednak w tym celu nie mogłyby być użyte odpowiednie zastępy więźniów? Czyż nie lepiej raz w miesiącu przez jeden dzień nie urzędować w ogóle, niż przez cały miesiąc urzędować w brudach i nieporządkach? Czyż ma być tak paradoksalna sytuacja, że więźniowie w zakładach penitencjarnych są zmuszani do czystości, uczą się jej, korzystają z niej, zanim się zaś do więzienia dostaną, przechodzą przez gmach sprawiedliwości, gdzie sędzia sądzi ich w zupełnie odmiennych pod względem czystości warunkach? Czyż ludzie wolni, a nie więźniowie, nie mają prawa korzystania z lepszych stosunkowo warunków higienicznych przy stykaniu się z wymiarem sprawiedliwości?

Poruszyć by należało również rzecz delikatną i może już stojącą na pograniczu nieelementarnej konieczności, tj. kwestię przyozdobienia gmachów sądowych, ich sal, sekretariatów, korytarzy i gabinetów sędziowskich. Jeżeli sala sądowa winna raczej odznaczac się prostotą i zmuszać do skupienia uwagi na odbywanym procesie, a nie wytwarzać warunków, rozpraszających uwagę, to nie można tego powiedzieć o innych częściach gmachu sądowego. Jeżeli np. w Holandii

więzień może sobie ozdobić celę ściśle izolacyjnego więzienia (zob. mój artykuł w „Głosie Sądownictwa" 11/1937, str. 887), to każdy przecie może zapytać się w Polsce, co i jakie względy stoją na przeszkodzie ozdabianiu gmachu sądowego, jego sekretariatów i zwłaszcza gabinetów sędziowskich, gdzie długie godziny pracy spędza tak znaczna ilość osób? To zresztą jużby wkraczało w zagadnienie kosztów i inwestycyj, tak, jak w tego rodzaju zagadnienie wkracza dalszy stopień postępu w tej dziedzinie, tj. przejście pod względem czystości na poziom Skandynawii (zob. mój artykuł o Norwegii, „Głos Sądownictwa" 12/1936, str. 953), gdzie nie tylko zachowywana jest czystość dla urzędujących i pracujących w gmachach sądowych, ale także (jak każe dobrze zrozumiany interes społeczny) np. umieszcza się przy każdym korytarzu sądowym umywalnię z ręcznikiem i mydłem dla każdego przychodnia!

Czyż tylko gabinety dla elity i czyż tylko szpitale i więzienia dla tzw. najszerszych i oddolnych mas mają być w Polsce czyste, schludne i zdobne? Czy w umysłach administracji sądowej nie powstaje myśl o konieczności czystości i to nie tylko wśród niektórych osób do czynności administracyjnych specjalnie powołanych, ale i wśród wszystkich osób, które pracują i przebywają w gmachach sądowych?

M. R. MADEY

Fraszki kodeksowe

Człowiek pogodny nie uszanuje nawet kodeksu karnego i z uśmiechem na ustach będzie rozważał jego ułomności i wątpliwości. Szczypta humoru, choćby smętnego, nie uchybi powadze tych dostojnych kwestii prawnych i pracy nie przeszkodzi. Jeśli przy tym dowcip będzie udany, to nie wątpię, że poruszone zagadnienie łatwiej i na dłużej utkwi w pamięci, niż żmudne, scholastyczne jego rozważanie. Dlatego też tytułem próby postaram się w formie możliwie niefrasobliwej rzucić parę uwag w związku z wątpliwościami, nasuwającymi się przy stosowaniu w praktyce kodeksu karnego. Zobaczmy więc...

1) *„Gorsze zamierzenie, niż uderzenie".* Treść tego poczciwego przysłowia ludowego znalazła odbicie w naszym kodeksie karnym, co niewątpliwie wynika z przepisów art. 250 w zestawieniu z art. 237, 239, 263 § 1 K. K. i innych. Chodzi mianowicie o to, że groźba jest występkiem, ściganym z urzędu i zagrożonym karą pozbawienia wolności do 2 lat, podczas gdy samo popełnienie przestępstwa, którym się zwykle u nas najczęściej grozi („tak cię urządzę, że rodzona matka cię nie pozna", „ja cię zniszczę" itp.), jest karane łagodniej i, co ważniejsze, jest ścigane z oskarżenia prywatnego, co pozwala na pogodzenie się. Biada więc lekkomyślnemu, który ograniczy się do groźby, zamiast od razu dokonać przestępstwa! Choćby chciał przeprosić pokrzywdzonego, nic nie pomoże. Powinien był, zamiast „rzucania słów na wiatr", od razu przystąpić do czynu. Wtedy bowiem można się z pobitym przeprosić, pójść na wspólną biesiadę i od kary wykupić się kilkoma złotymi, ofiarowanymi na cel dobroczynny. Słusznie: — mniej słów, więcej czynów!

2) *„Sub specie aeternitatis"*... Rozumiem, że w życiu potocznym można mówić, że np. tydzień — to chwila wobec wieczności. Ale pojęcie chwilowości w kodeksie karnym musi być sprecyzowane wyraźnie. Zestawmy treść art. 235, 236 i 237 K. K. Jak kwalifikować umyślne spowodowanie choroby, zagrażającej życiu? Zdawałoby się, że z art. 235 § 1 p „b" K. K. Słusznie. Ale i w art. 236 K. K. mówi się o rozstroju zdrowia, zagrażającym życiu „chwilowo". O jaką chwilę chodzi? O godzinę,

o dzień, czy też może o parę dni? Wobec braku sprecyzowania tych pojęć można dane przestępstwo kwalifikować jako zbrodnię z art. 235 K. K., lub też jako występek z art. 236 albo nawet 237 K. K. (jeśli nie będzie naruszenia czynności narządu ciała co najmniej na przeciąg 20 dni np. przy wstrząsie mózgu). W praktyce na tym tle zdarzają się wątpliwości, pozostawiające dużą dowolność przy interpretacji. Sądzę jednak, że te wątpliwości pozostaną w kodeksie tylko c h w i l o w o, — to jest do czasu jego nowelizacji.

3) *Satysfakcja po śmierci.* Złośliwe uchylanie się od obowiązków alimentacyjnych to występek brzydki, dlatego też słusznie kodeks karny w art. 201 przewiduje zań karę pozbawienia wolności do lat 3-ch, jeśli pokrzywdzony złoży wniosek o ściganie. Szkoda tylko, że z ochrony kodeksowej nie mogą korzystać nieletni, zwłaszcza sieroty, pozostające pod opieką jednego z rodziców. Jeśli bowiem ojciec lub matka sieroty w wieku do 17 lat złośliwie uchyla się od obowiązków alimentacyjnych i dziecko znajduje się w nędzy lub jest zmuszone do korzystania ze wsparcia, kto wystąpi z wnioskiem o ściganie? Nieletni do 17 lat nie może, — w myśl art. 63 K. P. K. Ścigać z urzędu nie można, a nie zawsze uda się podciągnąć ten czyn pod przepisy art. 246 K. K. o znęcanie się nad nieletnim. Oskarżony ojciec czy matka z wnioskiem nie wystąpi, a innego opiekuna dziecko zwykle nie ma, gdyż jedno z rodziców żyje. Musiałby więc nieletni poszukać sobie jakiegoś faktycznego, czy przygodnego opiekuna, ale kto znów będzie się kwapił do opieki nad opuszczonym sierotą? Tych trosk i kłopotów nieletni może się łatwo pozbyć, po prostu... umierając z nędzy. Wówczas otrzyma całkowitą satysfakcję, bo pomści go prokurator, który dopiero wtedy będzie mógł z urzędu objąć oskarżenie.

4) *Z rubryki: „Szarady i zagadki”.* Proszę ustalić, kto jako urzędnik korzysta z ochrony kodeksowej przy pełnieniu czynności urzędowych. Art. 91 § 5 K. K. mówi tylko, że wojskowego r ó w n i e ż należy uważać za urzędnika. Zamiast „również” wolałbym, aby sprecyzowano kogo w z a s a d z i e należy uważać za urzędnika. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność karną, art. 292 K. K. ustala, do kogo należy stosować przepisy rozdziału XLI o przestępstwach urzędniczych. Kto jednak korzysta z ochrony art. 129 — 133 K. K.? Konduktor kolejowy jest urzędnikiem, konduktor tramwajów miejskich — nie, a w każdym razie są co do tego wątpliwości. Oglądacz mięsa, powołany do śledzenia pokątnego uboju rytualnego, korzysta z ochrony art. 129 K. K. (Zbiór Orzeczeń S. N. Zeszyt XI, Nr 269). Miałem w praktyce do rozstrzygnięcia kwestię, czy pobicie rakarza miejskiego, w związku ze złapaniem przezeń psa, wałęsającego się po ulicy, jest występkiem z art. 133 § 1 K. K. Jak sprawę załatwiłem, — nie powiem, bo i tak moja odpowiedź nie będzie miarodajna, a zresztą to ma być właśnie ta „zagadka” do rozstrzygnięcia.

Uważam, że kodeks, prócz kar, powinien również przewidywać nagrody za trafne rozwiązanie zawartych w nim wątpliwości.

Wymiar sprawiedliwości w Komisji Budżetowej Senatu

W dn. 3 lutego w Senackiej Komisji Budżetowej rozpoznawany był budżet Ministerstwa Sprawiedliwości, zareferowany przez sprawozdawcę sen. dr Z. G ł o w a c k i e g o. Referent wskazał na szereg bolączek i niedomagań w dziedzinie tego budżetu, przedstawiając stan rzeczy na

terenie pracy ustawodawczej i wymiaru sprawiedliwości w dość ciemnych barwach.

Wobec stosowanej od kilku lat kompresji kredytów Ministerstwo Sprawiedliwości zamykało okresy budżetowe — zadłużeniem, które na 1 listopada 1938 r. wynosiło 9.888,390 zł. Wskutek niedostateczności kredytów w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości w niektórych okręgach brak jest środków na doprowadzanie skazanych do więzień lub na rozprawy karne. Często zachodzą wypadki, że kasy sądowe nie są w stanie wypłacić należności świadkom i biegłym, a świadkowie z braku środków na koszty lokomocji muszą dziesiątki kilometrów przebywać pieszo. Tego rodzaju wypadki uwłaczają prestiżowi władz sądowych i w ogóle państwu.

W dziedzinie pracy ustawodawczej zauważyć można z jednej strony zbyt wielki pośpiech, z drugiej — zwłokę w wykańczaniu kodyfikacji ustaw, niezbędnych dla normalnego pulsowania życia prawnego. Dla sądownictwa nie ma nic gorszego od częstej nowelizacji ustaw. Po macoszemu traktowana jest pod względem ustawodawczym dziedzina prawa familijnego. Konieczne jest przyśpieszenie wydania jednolitej ustawy, porządkującej obecny stan rzeczy. Ogólną ujemną cechą naszego ustawodawstwa jest usuwanie w cień kodeksów przez niezliczone ustawy specjalne, które dążą do opanowania całego życia.

Jeżeli idzie o dziedzinę wymiaru sprawiedliwości, to za jedną z najważniejszych bolączek w tej dziedzinie uważa referent fakt, że stosunki pomiędzy prokuraturą a sądem nie zawsze układają się w sposób taki, jaki byłby ze wszech miar pożądany dla powagi wymiaru sprawiedliwości. Wynika to prawdopodobnie z nie dość ścisłej interpretacji przez prokuraturę art. 231 ust. 1 U. S. P., nakładającego na prokuratorów jedynie obowiązek stania na straży ustaw, tj. dopilnowania, by obowiązujące przepisy prawa były przestrzegane tak przez obywateli jak i przez funkcjonariuszy publicznych. Również pożądane byłoby dla wymiaru sprawiedliwości wprowadzenie instancji odwoławczej w składzie 5 sędziów Sądu Najwyższego, którzy by rozpoznawali odwołania od orzeczeń o przeniesieniu sędziego w stan spoczynku, wydawanych obecnie bezapelacyjnie przez 3 sędziów sądu wyższego.

Prawdziwą troskę w dziedzinie cywilnego wymiaru sprawiedliwości wywołuje sprawa egzekucji sądowej. Są dwie tego przyczyny: gospodarcza, bo nie ma nabywców na licytowane przedmioty po cenie, która by chociaż w przybliżeniu pokryła należność, prawne — bo czas trwania procesu bywa wykorzystywany przez dłużnika po to, by dokonać odpowiednich przesunięć w stanie majątku, które paraliżują efekt egzekucji. Ciężki kryzys gospodarczy wytworzył nastrój, przychylny dla dłużnika.

Co do karnego wymiaru sprawiedliwości, to odnosi się wrażenie, że władze prokuratorskie często zbyt pochopnie oskarżają, podczas gdy późniejsza rozprawa wykazuje niewinność oskarżonego. Stanowi to nie tylko krzywdę osobistą, ale oddziaływa również niekorzystnie na porządek społeczny; znane są liczne areszty prewencyjne osób, które nigdy nie zostaną uznane za winne przez sądy.

Za ważną sprawę uważa referent sprawę płac w sądownictwie. Sprawy tej nie można odkładać na dalszą metę, nie chcąc tego resortu i całego życia społecznego narazić na nieobliczalne straty.

Z wielkim zadowoleniem podkreślił sprawozdawca, że skład osobowy sądownictwa, zasilony szeregami młodych sędziów, powoli krzepnie. Dążyć należy w dalszym ciągu do jak największej stabilizacji w obsadzie sądu. Szczególnie źle traktowane są pod tym względem sądy grodzkie, które obsadza się młodymi siłami, traktującymi nieraz z konieczności pracę w sądzie grodzkim, jako okres przejściowy, nie zaś jako zadanie swego życia. A pamiętać trzeba, że właśnie w sądach grodzkich zadania sędziego są specjalnie różnorodne, trudne i odpowiedzialne. Sędzia grodzki styka się najbliżej z szerokimi warstwami ludności, jest jej prawnym opiekunem i doradcą, jest zniewolony pracować w najrozmaitszych dziedzinach prawa, wobec czego nie doznaje korzyści, jaką mu daje specjalizacja w sądach wyższych. Winien on być zrównany w poborach z sędzią okręgowym.

W ogóle referent stawia wysoko zadania sędziego, uważając, że „sędzia wychowuje naród w dziedzinie etyki prawnej, określa, co jest uczciwe, a co jest nieuczciwe i czuwa nad panowaniem dobrych obyczajów".

Co do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, to, zdaniem sprawozdawcy, wegetacyjny ten budżet nie jest wyrazem faktycznego stanu rzeczy tego resortu, gdyż musi on spełniać dużo świadczeń dla innych resortów, a to w myśl art. 4 przep. o koszt. sąd. Przepis ten ulec winien zasadniczej zmianie i w tej sprawie zaproponuje referent odpowiedni wniosek. Wnosi również sprawozdawca o powtórne uchwalenie rezolucji w sprawie nowego unormowania uposażeń sędziów i prokuratorów.

W dyskusji sen. Bisping poddał krytyce dekret z dn. 21 listopada 1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego, uważając, że pogorszył on w wielu kierunkach stan wymiaru sprawiedliwości (pozbawienie całej ludności wiejskiej — sprawy do 1500 zł — możności w dziedzinie cywilnej odwoływania się ostatecznego do Sądu Najwyższego, zniesienie kasacji w sprawach karno-administracyjnych, zwiększenie wysokości kaucji kasacyjnej w sprawach karnych).

Celem utrzymania na odpowiednim poziomie niezawisłości sędziowskiej, podniesienia poziomu wiedzy prawniczej, zatrzymania i przyciągnięcia do sądownictwa najlepszych sił prawniczych, należałoby wprowadzić automatyczne awanse dla sędziów i prokuratorów co 3 lata po 50 złotych miesięcznie z tym, by maksymalne uposażenie sędziego grodzkiego i okręgowego mogło wynosić 825 zł miesięcznie oraz związać uposażenie z zajmowanym stanowiskiem. Środki na przeprowadzenie tych zmian można by znaleźć przez wprowadzenie opłat w sprawach cywilnych od całego szeregu instytucji państwowych czy półpaństwowych.

Sen. Szelągowska wskazała na konieczność rozwinięcia sądownictwa dla nieletnich i wyzyskania sił kobiecych przy obsadzaniu stanowisk sędziowskich (egzaminowane aplikantki nie są przeważnie mianowane asesorami).

Sen. Budzanowski poruszył sprawy: hipotek gospodarstw wiejskich do 50 ha, fatalnego stanu lokali sądów grodzkich, przepracowania i złych warunków pracy sędziów grodzkich i konieczności należytego uregulowania uposażeń tych sędziów.

Sen. Barcikowski podkreślił pomiędzy innymi, że całe życie gospodarcze przywiązuje wielką wagę do szybkiego wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza w sprawach, dotyczących transakcji handlowych i przemysłowych, a że wobec braku odpowiednich środków usprawnienie wy-

miaru sprawiedliwości w tej dziedzinie nie nadąża za powiększeniem obrotów gospodarczych w kraju. Co się tyczy pisarzy hipotecznych i notariuszy, to mówca zaznaczył, że w interesie sprawiedliwości i równomiernego rozłożenia monopolistycznych dochodów należałoby dotychczasową ilość powiększyć.

Sen. Jędrusik poruszył sprawy: akt stanu cywilnego, prawności małżeństwa i dzieci nieślubnych.

W odpowiedzi biorącym udział w dyskusji senatorom głos zabrał Minister Sprawiedliwości W. Grabowski.

Jeżeli idzie o stosunki pomiędzy sędziami i prokuratorami, to w dużym zespole 3500 należących do sądownictwa osób mogą zdarzyć się jakieś sporadyczne rozdźwięki, drobne, lokalne nieporozumienia, lecz wypadki takie nie nastręczają obaw zasadniczych. Na ostatnim wspólnym zjeździe prezesów i prokuratorów sądów apelacyjnych stwierdzono najdalej idącą harmonię, współpracę i współdziałanie pomiędzy sądami a prokuraturą.

Co do narzekań na „gorączkę ustawodawczą", to w zasadzie prawo powinno być czymś niezmiennym, stałym, lecz przeszkadza temu konieczność regulowania narastających nowych zjawisk społecznych w przeżywanym okresie wielkiego przełomu dziejowego.

Wydanie Dekretu o usprawnieniu postępowania sądowego wywołane było w pierwszym rzędzie wielkimi zatorami zaległych spraw, otwierającymi olbrzymie pole do gry na zwłokę zarówno w sprawach cywilnych jak i karnych, przy niemożności jednoczesnego zwiększenia etatów sędziowskich. Minister z ciężkim sercem zdobył się na wprowadzone ograniczenia ustawowe, lecz była to twarda konieczność.

Gdy chodzi o uposażenie sędziów, to automatyczny awans, jako zasada, byłby słuszny, podkreślałby bowiem lepiej niezawisłość sędziego i uniezależniał go także od czynnika ministerialnego. Na przeszkodzie stoi jednak ustawa uposażeniowa. Jest też Minister zwolennikiem ścisłego związania grupy uposażeniowej ze stopniem służbowym sędziego i zlikwidowania tych nierówności, na które skarżą się sędziowie. W praktyce stara się Minister ilość tych nierówności ograniczyć do minimum.

W sprawie pisarzy hipotecznych Minister, zgodnie z poglądem Komisji Kodyfikacyjnej, uważa instytucję pisarzy hipotecznych za skazaną kiedyś na zagładę, tymczasem zaś, chcąc zredukować nadmierne dochody niektórych pisarzy hipotecznych, dokonał podziału ich kancelarii przez dodanie nowych pisarzy; w zasadzie dalszy podział jest możliwy, lecz często na przeszkodzie stoją względy lokalowe.

Co do notariuszy, to wobec zasady wolnej konkurencji, jaka tu panuje, zamianowanie nowego rejenta niekoniecznie ograniczy zarobki dotychczasowego notariusza, cieszącego się zaufaniem ludności. W tym względzie wskazana jest specjalna ostrożność, gdyż, mnożąc nadmiernie ilość rejentów, można by skazać niektórych z nich na śmierć głodową, nie umniejszając dochodu pozostałych.

Jeżeli idzie wreszcie o najwięcej bolącą Ministra sprawę akt stanu cywilnego i prawa małżeńskiego, to Minister nie może poczynić żadnych konkretnych obietnic co do terminu uregulowania tych zagadnień; wchodzą tu w grę względy nader ważkie, a obie te sprawy mają charakter niezmiernie trudny, drażliwy i delikatny.

(Według diariusza sejmowego).

O sądownictwie na plenum sejmowym

W dn. 23 lutego rb. w czasie debaty na plenarnym posiedzeniu Sejmu nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości wysunęła się na czoło sprawa sytuacji w sądownictwie na tle jego postulatów, dotyczących wprowadzenia rzeczywistych gwarancyj niezawisłości sędziowskiej w drodze należytego unormowania zagadnień: uposażeniowego i ustrojowego. Sprawy te były w ostatnich latach przedmiotem długich rozważań na sądowniczych zgromadzeniach zrzeszeniowych a stale omawiane na łamach „Głosu Sądownictwa". Dyskusja sejmowa w tych sprawach oraz co do kolidującego z prawidłowym wymiarem sprawiedliwości przeciążenia pracą w sądownictwie — szła obecnie całkowicie po linii zgodnych zasadniczych postulatów ogółu sędziowskiego.

Uposażenie korpusu sądowniczego, mówił referent budżetu pos. Szczepański, jest bardzo niskie a przecież właściwe uposażenie sędziów i prokuratorów to niezbędny czynnik dobrego sądownictwa. Sędziowie i prokuratorzy, obarczeni ponad siły pracą, nie mają widoków na polepszenie swojej sytuacji. Wydatne podwyższenie uposażenia sędziów i prokuratorów jest koniecznością. Należy przede wszystkim wprowadzić dodatki lokalne w miejscowościach, dotkniętych drożyzną. dodatki rodzinne i stworzyć awans automatyczny. Ilość sędziów, prokuratorów oraz urzędników sądowych powinna być zwiększona. Sprawa uposażenia sędziów i prokuratorów stanowi zagadnienie, które musi znaleść realizację w najbliższych latach, gdyż tylko niezależność materialna sędziów jest podstawą i gwarancją niezawisłego sądownictwa, tworzącego jeden ze składników mocy i potęgi państwa. Konieczność poprawy sytuacji materialnej sędziów doceniają wszyscy. W Ministerstwie przygotowane są pewne prace, idące w kierunku zwiększenia w miarę możności dochodów Ministerstwa z przeznaczeniem ich na podniesienie uposażenia korpusu sędziowskiego i prokuratorskiego.

Pos. sędzia Czarnek wykazał na przykładach, że liczba sędziów i asesorów w sądach grodzkich jest obecnie znacznie mniejsza, niż w czasach przedwojennych, mimo, iż liczba ludności wzrosła o 30%, a zakres czynności jest dwukrotnie większy ilościowo i jakościowo. W tych warunkach nie można mówić o redukcji personalnej. Wydatki osobowe powinny być podwyższone. Pokrycie na polepszenie bytu sędziów można by znaleźć w wyrównaniu płac w całym państwie (wysokie płace prezesów i dyrektorów przedsiębiorstw i banków państwowych kosztem niskich płac ogółu pracowników). Mówca wskazał na konieczność uwzględnienia przy opracowywaniu nowej ustawy uposażeniowej postulatów Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów (dodatki rodzinne, dodatki za kierownictwo w sądach grodzkich, awans automatyczny).

Pos. Kwapisiewicz podkreślił zły stan budynków sądowych oraz niedostateczność wydatków na lokale sądowe, opał, światło itd., co nie tylko zmniejsza prestiż sądownictwa, ale utrudnia normalne funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości. Przeciążanie sędziów pracą pociąga za sobą wzrost zalegających spraw i odbija się na jakości pracy sędziowskiej a w konsekwencji powoduje skargi ludności na pobieżne traktowanie spraw. Sumy, przeznaczone w budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości na uposażenie sądownictwa, są całkowicie niedostateczne. Wymiar sprawiedliwości płaci za świadczenia poczcie, kolejom i innym przedsiębiorstwom państwowym a tymczasem żadna z instytucyj skarbowych nie wnosi opłat sądowych. Ponadto szereg opłat, otrzymywanych przez sądy, idzie

nie na dochód Ministerstwa Sprawiedliwości a Min. Skarbu. Jeżeli usunąć te dwie anomalie, to Min. Sprawiedliwości stanie się samowystarczalne i stać je będzie na opędzenie najkonieczniejszych wydatków. W należytym postawieniu zasady niezawisłości sędziowskiej zainteresowani są nie tylko sądownicy ale całe społeczeństwo. Poważnym niebezpieczeństwem dla tej zasady są elementy, tkwiące w sędziowskiej ustawie uposażeniowej. Tylko zmiana tej ustawy na nowych zasadach przez wprowadzenie automatycznego awansu i związanie uposażenia ze stanowiskiem może zaradzić złu. Sędzia musi posiadać przekonanie, że stosunki z administracją nie zaszkodzą mu w jego uposażeniu.

Pos. Bartuś oświadczył pomiędzy innymi: głosy społeczeństwa a przede wszystkim najpoważniejszych sądowników i ich organizacyj biją na alarm, że wymiar sprawiedliwości w ostatnich latach toczy się po równi pochyłej. Prawo o ustroju sądów powszechnych, przede wszystkim jego art. 110 c i 102 c niweczą zasadę niezawisłości sędziowskiej, zezwalając tzw. kompletowi trzech na posiedzeniu niejawnym zwolnić lub przenieść sędziego nawet w przeciągu 24 godzin. I takie orzeczenie jest niezaskarżalne ani nie wymaga uzasadnienia. Równolegle zwolnienie woźnego lub kancelisty sądowego może nastąpić jedynie w drodze dyscyplinarnej. Istniejące przepisy dyscyplinarne dają możność pociągnięcia do odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego za każdy przejaw jego życia, który mógłby przynieść szkodę wymiarowi sprawiedliwości. Kary dyscyplinarne rozciągają się od upomnienia aż do wydalenia, po cóż więc art. 110 c i 102 c? Sędzia pod groźbą takich przepisów może poddawać się różnym naciskom administracji sądowej i ogólnej i liczyć się z osobami, których sprawy ma sądzić. Immunitet sędziowski należy rozciągnąć na prokuratorów. Znieść trzeba art. 110 c i 102 c U. S. P., jako niezgodne z Konstytucją. Mówca uważa, że ze sprawą niezawisłości sędziowskiej łączy się nierozerwalnie sprawa uposażenia, która nie uznaje żadnych dodatków automatycznych za wysługę lat i stwarza możliwość różnic między sędziami na jednakowych stanowiskach według zupełnej dowolności administracji. Sędziowie od trzech lat walczą bezskutecznie o swoje postulaty. Minister Sprawiedliwości, mimo, że ocenił obowiązującą ustawę uposażeniową jako złą, nie wniósł projektu nowej ustawy, chociaż był do tego obowiązany rezolucją poprzedniego Sejmu. Nie wziął pod uwagę Minister wskazywanych przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów nowych źródeł, które by pokryły zwiększone wydatki państwa, a którymi są nadmierne dochody pisarzy hipotecznych i notariuszy.

Pos. Orlański zaznaczył, że w ciężkich warunkach obecnych sądownictwo polskie pełni rolę pionierską, przy czym wyraził nadzieję, że Minister Sprawiedliwości w miarę swych możliwości znajdzie odpowiednie fundusze na podniesienie niedostatecznego uposażenia sędziów i prokuratorów.

Wreszcie pos. Żenczykowski po omówieniu stosunków w aplikacji sądowej poruszył sprawę niezawisłości sędziowskiej. Poprzedni Sejm wezwał w rezolucji Rząd do wniesienia w obecnej sesji projektu ustawy o zmianie ustawy o uposażeniu sędziów w sensie zagwarantowania ich niezawisłości. Tymczasem nie słychać nic, by taki projekt miał być wniesiony. Niskie uposażenie sędziów jest odwrotnie proporcjonalne do wzrastającego przeciążenia ich pracą. Mówi się o tym, że sędziowie są cichymi bohaterami, należy jednak zadać sobie pytanie, czy ci cisi bohaterowie są z tego zadowoleni i czy to bohaterstwo jest przez nich samych pożądane. Elementem, gwarantującym wymiar sprawiedliwości, jest

nie tylko nienaruszona niezawisłość sędziowska, zagwarantowana Konstytucją, ale odczucie tej niezawisłości przez samych sędziów. Sędziowie nie mają dzisiaj poczucia niezawisłości i dają temu wyraz w swych uchwałach. Wpływa na to system uposażeniowy i inne przyczyny, jak np. tzw. „cenzurki statystyczne" tj. ocena sędziego według ilości a nie jakości załatwionych spraw oraz udzielanie zapomóg sędziom przez Ministra Sprawiedliwości. Pożądane by było, żeby sumy, przeznaczone na zapomogi, przekazał Minister organizacji zawodowej — Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, które by przydzielało je znajdującym się w ciężkim położeniu sędziom; w ten sposób odsunęłoby się od sędziów czynnik administracyjny.

Na dowód, jak słabe jest poczucie niezawisłości wśród sędziów, mówca przytoczył ogłoszoną w „Głosie Sądownictwa" z lutego br. uchwałę Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia S. i P., polecającą pomiędzy innymi podjąć niezwłocznie we wszystkich Kołach intensywną propagandę pod hasłem odbudowy poczucia niezawisłości sędziowskiej.

Minister Sprawiedliwości głosu nie zabierał.

(Według diariusza sprawozdawczego).

Zbiór Praw Rzeczypospolitej Polskiej

Na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dn. 25 stycznia rb. przy rozpoznawaniu budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości Minister Grabowski, poruszając w swym wyczerpującym przemówieniu pomiędzy innymi sprawę „kryzysu prawa i tęsknoty za prawem, jako wyniku wstrząsu dziejowego", zaznaczył, że niezwykle znamienny dla współczesnych czasów objaw, zwany inflacją ustaw, to nic innego, jak gorączkowe próby ratowania porządku prawnego przez zamknięcie nowych zjawisk życia w nowe formy prawne, często niedoskonałe, często nieprzemyślane, wymagające, jak każde prowizorium, zmian, uzupełnień, podpórek. Zjawiskom tym towarzyszy znów zjawisko inne, które określić można jako tęsknotę za stałością prawa. W związku z tym daje się odczuć niezwykle silnie potrzeba zapewnienia prawu tego miejsca, z którego zostało przez kataklizm dziejowy strącone, miejsca najwyższego i suwerennego.

Jeżeli idzie specjalnie o nasze stosunki w tym względzie, to stwierdzić należy, że panuje u nas chaos w zakresie norm prawnych, nadmierna ich ilość, rozbicie i rozproszenie w najrozmaitszych aktach ustawodawczych. Chaos ten pogłębia w znacznym stopniu obfitość obowiązujących jeszcze przepisów dzielnicowych, pozostałych jako spuścizna niewoli. W ciemnych i krętych zaułkach tego ustawodawstwa zgubić się może nie tylko obywatel, do którego norma jest stosowana, ale także i ten, który ma normę stosować, kto ma strzec jej wykonania. Niejasność ustawodawstwa to z jednej strony żerowisko dla wszelkiego wroga porządku prawnego, z drugiej strony — pole udręk, kłopotów i rozczarowań dla lojalnego obywatela, który chce się podporządkować prawu.

Idąc za głosem całego społeczeństwa Minister postanowił ruszyć wreszcie z miejsca olbrzymie zagadnienie uporządkowania stanu prawnego. Specjalna, powołana przez Ministra Komisja opracowuje plan wielkiej kodyfikacji, która pod nazwą Zbioru Praw Rzeczypospolitej Polskiej ma zamknąć w systematycznym układzie ogół przepisów prawnych, obowiązujących w Polsce. Zbiór ten, aby wypełnił swe zadanie, musi być zbiorem autentycznym, a więc wydanym przez prawodawcę w formie aktu ustawodawczego, z wyraźnymi klauzulami, uznającymi za nie obowiązujące te wszystkie przepisy, jakie pozostały poza zbiorem.

Nie może to być mechaniczne zestawienie obowiązujących przepisów o poszczególnych działach. Przy tej sposobności trzeba będzie zastąpić w miarę potrzeby przepisy dzielnicowe nowymi przepisami polskimi, skomasować rozrzucone w rozlicznych ustawach przepisy o pokrewnej materii w wielkie bloki kodyfikacyjne, trzeba będzie niejeden akt ustawodawczy podporządkować wskazaniom, idącym z Konstytucji Kwietniowej.

Niezależnie od tego należy zsynchronizować prace nad stworzeniem Zbioru z pracą Komisji Kodyfikacyjnej, by przynajmniej te projekty prawodawcze, które znajdują się na warsztacie Komisji — mogły wejść w skład Zbioru, wypierając przepisy dzielnicowe w najważniejszych zrębach prawa prywatnego.

Dzieło to nie może być dokonane wysiłkiem jednego resortu. Wszystkie resorty, każdy w swoim zakresie działania, muszą być wprzęgnięte w rytm pracy, zogniskowanej w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Wielkie to dzieło powstać może tylko żmudnym, wytężonym wysiłkiem kilkoletniej pracy. (Według Biuletynu P. A. T.).



Śp. ADAM GRZYBOWSKI

Ścisłą naszą najbliższą rodzinę redakcyjną dotknęła ciężka, niezmiernie bolesna, a niepowetowana strata. W dn. 11 lutego rb. zmarł śp. Adam Grzybowski, emerytowany Wiceprokurator Sądu Najwyższego, członek Komitetu Redakcyjnego „Głosu Sądownictwa", współpracownik tego wydawnictwa od pierwszej chwili jego powstania.

Urodzony w r. 1862-im w Szczęśliwce, na pograniczu Podola i Chersońszczyzny, z twardej i nieustępliwej szlachty kresowej, tam spędził lata dziecinne i szkolne.

Na Uniwersytecie w Odessie odbył studia prawne.

A potem — Chersoń, Chersoń nad Dnieprem, gdzie śp. Grzybowski przeżył najwydajniejsze może lata swego życia. Wielki, długi szmat życia adwokata, wybitnego, doskonałego, cenionego, znanego obrońcy w sprawach karnych. bojowego szermierza o wolność, o życie ludzkie w procesach politycznych.

Żył życiem Polaka, nie ukrywającego nigdy swej narodowości, przeciwnie — na każdym kroku manifestującego swą polskość, prezesa związku miejscowych polskich organizacji, utrzymującego jednocześnie stały i nieprzerwany kontakt z dalekim krajem ojczystym i jego społeczno-narodowymi instytucjami w drodze corocznego odwiedzania centrów życia polskiego pod trzema zaborami, w drodze subsydiowania polskich organizacji społecznych na Śląsku i w Poznańskim.

W r. 1910-ym przybył śp. Grzybowski do Krakowa na uroczystości grunwaldzkie na czele delegacji Polaków z południa Rosji.

W r. 1914-ym w przededniu wybuchu wielkiej wojny światowej śp. Zmarły przeniósł się do Warszawy, lecz zmuszony do czasowego powrotu do Chersonia dla załatwienia spraw zawodowych, odcięty został działaniami wojennymi od kraju. W tym okresie założył i prowadził Chersoński Komitet Pomocy Uchodźcom z Królestwa Polskiego.

Po ostatecznym powrocie w r. 1919-ym do zmartwychpowstałej już niepodległej Polski zgłasza się niezwłocznie śp. Grzybowski do służby w ojczystym wymiarze sprawiedliwości. Udaje się na prowincję, na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Radomiu, gdzie gorliwie i z zapałem, nie tylko zawodowo, lecz i społecznie pracuje. W okresie nawały bolszewickiej w r. 1920-ym objeżdża w charakterze członka Obywatelskiego Komitetu Obrony Państwa najdalsze zakątki Ziemi Radomskiej, szerząc gorącym swym słowem propagandę w kierunku wstępowania do armii ochotniczej.

My, warszawscy sędziowie, zetknęliśmy się po raz pierwszy z śp. Kol. Grzybowskim na organizacyjnym Walnym Zgromadzeniu powstającego do życia Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów. Śp. Grzybowski, ówczesny delegat radomski, wzruszył nas i rozrzewnił swoim żywiołowym przemówieniem, pełnym serdecznego uczucia polskiego, pełnym głębokiego zrozumienia roli i zadań polskiego sędziego.

A potem — przejście na stanowisko sędziego Stołecznego Sądu Okręgowego, długoletnia, godna i ofiarna służba sędziowska. Jednocześnie — znana ze śmiałości i odwagi wystąpień praca na terenie sądowniczej organizacji zrzeszeniowej.

Wreszcie wysoki urząd Wiceprokuratora Sądu Najwyższego. Z tego stanowiska śp. Grzybowski przechodzi w stan spoczynku, lecz nie potrafi być bezczynnym. Odtąd oddaje się całkowicie piśmiennictwu prawniczemu, w pierwszym rzędzie w charakterze sprawozdawcy w dziale polskiej prasy prawniczej w „Głosie Sądownictwa".

Tu gorliwie, pożytecznie, wydajnie do ostatnich dni swego życia pracuje.

Odszedł od nas człowiek czysty, prawy, zacny, szlachetny.

Człowiek młody duchem, pełen energii, inicjatywy i zapału...

Człowiek, co należy specjalnie podkreślić, — twardy, mocny, śmiały, bezkompromisowy, o wielkiej odwadze cywilnej.

Sądownictwo polskie traci w osobie śp. Kol. Grzybowskiego znaną powszechnie, popularną postać godnego swego przedstawiciela; zespół redakcyjny „Głosu Sądownictwa" — szczerego, serdecznego Kolegę, nie-

strudzonego, doskonałego współpracownika, wiernego przyjaciela zrzeszeniowego wydawnictwa.

Cześć Jego pamięci! *K. F.*

śp. DR WŁODZIMIERZ DBAŁOWSKI

W dn. 20 lutego rb. na Wadowickim cmentarzu złożone zostały do grobu rodzinnego szczątki doczesne zmarłego w dn. 15 lutego w Warszawie śp. dr Włodzimierza Dbałowskiego, sędziego Sądu Najwyższego.

Urodzony w dn. 21 sierpnia 1874 r. w Wadowicach po ukończeniu gimnazjum odbył studia prawne na Uniwersytetach: w Krakowie i Gracu.

Następnie poświęcił się pracy administracyjno-sądowej i legislatywnej, pracując znakomicie w okresie przedwojennym przez długie bardzo lata w odnośnych działach Ministerstwa Sprawiedliwości w Wiedniu.

Po kilkomiesięcznym urzędowaniu w dziale ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości Odrodzonej Rzeczypospolitej śp. Dbałowski mianowany został w r. 1919-ym sędzią Sądu Najwyższego i na tym stanowisku prawie przez lat dwadzieścia, aż do dnia śmierci, pozostawał.

Ponadto śp. Dbałowski zajmował wysokie stanowiska członka Trybunału Kompetencyjnego i członka Komisji Kodyfikacyjnej.

Oddając się z zamiłowaniem pracy piśmienniczej, śp. Zmarły wchodził w skład zespołów stołecznych wydawnictw prawniczych, w pierwszym rzędzie „Gazety Sądowej Warszawskiej".

Bliski kontakt utrzymywał śp. Dbałowski z redakcją „Głosu Sądownictwa", dzieląc się z nami swym nieocenionym doświadczeniem cywilistycznym w dziale „Poradni prawniczej".

Chętnie a z pełnym powodzeniem stawał w szranki prelegentów na odczytach, organizowanych przez Zrzeszenie Sędziów i Prokuratorów.

Doskonały prawnik, doskonały cywilista - teoretyk i praktyk, — człowiek samotny, całkowicie, wyłącznie, niezmordowanie pracy zawodowej i naukowej oddany, zacny sędzia i kolega.

Cześć Jego pamięci! *„Głos Sądownictwa"*

śp. JAN KOPCZYŃSKI

W dn. 5 lutego rb. zmarł śp. Jan Kazimierz Kopczyński, Prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Urodził się 24 czerwca 1876 r. w Warszawie. Po ukończeniu gimnazjum w Kielcach i wydziału prawnego Uniwersytetu Warszawskiego w r. 1901, poświęcił się adwokaturze, pracując ponadto w biurze radcy prawnego kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Ewakuowany do Rosji, powrócił do kraju w r. 1918 i w czerwcu tegoż roku wstąpił na służbę polską w charakterze sędziego Sądu Okręgowego w Zamościu. W lipcu 1919 r. powołany został do służby w Prezydium Rady Ministrów, gdzie pełnił odpowiedzialną pracę Naczelnika Wydziału Wniosków Ustawodawczych w Departamencie Legislatywnym, a następnie, po skasowaniu tego Departamentu i przekształceniu go na Wydział Prawny, — Naczelnika tego Wydziału. Gdy po 3 latach — w r. 1922 śp. Jan Kopczyński opuszczał ten posterunek, przechodząc na stanowisko sędziego Najw. Trybunału Administracyjnego, ówczesny Prezes Rady Ministrów podkreślił w piśmie pożegnalnym wybitny udział śp. Jana Kopczyńskiego w opracowaniu wszystkich

ważniejszych ustaw i rozporządzeń, jakie w ciągu tego trzechlecia zostały wydane.

Między innymi brał śp. Jan Kopczyński wybitny udział w opracowaniu trzech ustaw, które miał później interpretować przez resztę swego życia, jako sędzia i Prezes Najw. Trybunału Administracyjnego, a mianowicie: ustawy o Najw. Trybunale Administracyjnym, ustawy o państwowej służbie cywilnej i ustawy emerytalnej. Był on pierwszym komentatorem i najlepszym w Polsce znawcą tych dwóch ostatnich ustaw, był najwybitniejszym specjalistą polskiego prawa urzędniczego i emerytalnego. W r. 1925 wydał komentarz do ustawy o państwowej służbie cywilnej, zaś w r. 1926 komentarz do ustawy emerytalnej.

W r. 1924 zamianowany został Prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego, w roku zaś 1933 — na okres pięcioletni Prezesem Trybunału Kompetencyjnego. Nadto był członkiem Rady Prawniczej (1926 r.), Komisji Reformy Administracji (1924 r.), Komisji Prawno-Agrarnej (1930 r.) i wielu innych Komisji; poza tym powoływany był do narad w sprawie wprowadzenia w życie Konstytucji (1923 r.) oraz w sprawie zmiany Konstytucji (1930 r.).

Na specjalne podkreślenie zasługuje działalność śp. Jana Kopczyńskiego na polu międzynarodowej współpracy prawniczej. Od samego początku istnienia Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych brał On żywy udział w pracach Instytutu, będąc od r. 1927 jednym z delegatów Rządu do tego Instytutu i stojąc na czele Sekcji Narodowej Polskiej. Brał czynny udział we wszystkich kongresach, organizowanych przez Instytut (w r. 1927 w Paryżu, w r. 1930 w Madrycie, w r. 1933 w Wiedniu — zaś w r. 1936 organizował i przewodniczył kongresowi w Warszawie). Tą ożywioną działalnością śp. Jan Kopczyński zyskał sobie uznanie za granicą, które wyraziło się w wyborze Go na Wiceprezesa Międzynarodowego Instytutu Nauk Administracyjnych, którą to godność piastował aż do śmierci, oraz w otrzymanych odznaczeniach (belgijski „Grand Officier de l'Ordre de la Couronne" i takiż rumuński).

Śp. Jan Kopczyński posiadał Order Odrodzenia Polski III i II klasy oraz Złoty Krzyż zasługi. *B. D.*

Śp. DR MAKSYMILIAN MAISS

W dniu 1 stycznia 1939 r. odszedł na wieczny spoczynek emerytowany Wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach śp. dr Maksymilian Maiss.

Zmarły urodził się w r. 1878 w Grybowie — w Małopolsce; studia uniwersyteckie ukończył we Lwowie na Uniwersytecie Jana Kazimierza w r. 1899. Bezpośrednio po ukończeniu studiów poświęcił się służbie sędziowskiej, osiągając w krótkim czasie stanowisko naczelnika Sądu Grodzkiego w Grybowie. Na tym stanowisku dzięki wytrwałej pracy i wrodzonemu taktowi zaskarbił sobie szczere uznanie nie tylko podwładnych, ale także miejscowego społeczeństwa, którego troski i bolączki zawsze żywo go interesowały.

W r. 1920 mianowany został śp. dr Maiss sędzią apelacyjnym w Poznaniu, a po plebiscycie śląskim, w roku 1922 objął stanowisko sędziego Sądu Apelacyjnego w Katowicach.

Już po krótkim czasie służby swej w Apelacji Śląskiej mianowany został śp. dr Maiss prezesem Senatu Sądu Apelacyjnego, a następnie w r. 1928 wiceprezesem Sądu Apelacyjnego w Katowicach. Na stanowisku tym wy-

różniał się śp. dr Maiss wybitnymi zdolnościami organizacyjnymi i rozległą wiedzą prawniczą. Najtrudniejsze problemy prawne, jakie nasuwało życie na terenie gospodarczo tak ożywionym, jakim jest Śląsk, rozwiązywał WPrezes S. A. Maiss łatwo, z niezwykłą wnikliwością.

Wr. 1932 na skutek złego stanu zdrowia usunął się śp. dr Maiss z czynnej służby sądowej ku ogólnemu żalowi starszych i młodszych kolegów.

W uznaniu zasług, położonych około organizacji Sądownictwa Śląskiego, śp. dr Maiss odznaczony został Komandorią Orderu Polonia Restituta.

Dzięki niespopolitym zaletom ducha i serca oraz głębokiej wiedzy zjednał sobie śp. wprezes S. A. dr Maiss wielką sympatię wśród wszystkich kolegów, którzy się z nim zetknęli. Dowodem tych uczuć był liczny udział sędziów i prokuratorów w eksportacji zwłok, która miała miejsce w dniu 3 stycznia 1939 r.

Na wieczny spoczynek złożono zwłoki śp. wprezesa S. A. dr Maissa w Grybowie, mieście, któremu najpiękniejsze swe lata poświęcił i które szczerze ukochał.

Cześć pamięci wybitnego prawnika i wzorowego sędziego!

Śp. JAN ANDRZEYKOWICZ

W smutny dzień lutowy grono Kolegów i przyjaciół oddało na cmentarzu wilanowskim ostatnią ziemską posługę śp. Janowi Andrzeykowiczowi, sędziemu Sądu Apelacyjnego w Warszawie.

Śp. Kol. Andrzeykowicz urodził się w r. 1879-ym w Wilanowie pod Warszawą z ojca Kaliksta, uczestnika powstania r. 1863 i zesłańca na Sybir i matki Marii z Dłużniewskich, córki powstańca.

Śp. Zmarły już w okresie uczęszczania do gimnazjum IV-ego w Warszawie a następnie podczas studiów na wydziale prawa Uniwersytetu Warszawskiego oddawał się pracy oświatowo-niepodległościowej.

Po ukończeniu uniwersytetu w r. 1904 poświęcił się śp. Kol. Andrzeykowicz służbie sądowej, zajmując jedynie dostępne w ówczesnych warunkach politycznych stanowisko sekretarza.

W chwili ewakuacji pozostał w kraju i oddał się do dyspozycji władz obywatelskich.

Po powstaniu sądów polskich mianowany został sędzią Sądu Okręgowego w Warszawie w wydziale handlowym, skąd powołano Go następnie w poczet sędziów tutejszego Sądu Apelacyjnego, gdzie do ostatniej chwili życia pracował.

W r. 1920-ym zgłosił się do wojska w charakterze szeregowca I pułku artylerii przeciwlotniczej.

Ubył z naszych szeregów sądowych wytrawny, sumienny sędzia, dobry, uczynny, kochany przez nas wszystkich Kolega, człowiek prawy, pełen jednocześnie pogody ducha i serdecznego ustosunkowania się do otoczenia, pełen subtelności przy ujmowaniu zagadnień życiowych. *Wł. Olewski*

Orzeczenia, postanowienia i ugody urzędu rozjemczego do spraw. maj. pos. gosp. wiejsk. jako tytuły egzekucyjne i zarządzenia władzy

W myśl art. 23 ustawy o urzędach rozjemczych (Dz. U. R. P., poz. 60 z r. 1936) „ugoda, zawarta przed urzędem rozjemczym, jeżeli ją podpisały strony i zespół orzekający, ma moc prawną na równi z wyrokiem sądowym i stanowi tytuł egzekucyjny".

W myśl art. 28 tejże ustawy „prawomocne orzeczenie urzędu rozjemczego ma moc prawną na równi z wyrokiem sądowym i stanowi tytuł egzekucyjny”.

Z ogólnego brzmienia art. 28 cyt. ustawy wynika, że przez „orzeczenie” rozumie tu ustawodawca zarówno orzeczenia w ściślejszym znaczeniu tzn. rozstrzygnięcie co do istoty sprawy, jak również postanowienia czy to urzędu rozjemczego czy też przewodniczącego tego urzędu. Orzeczenia w ściślejszym znaczeniu oraz postanowienia, kończące postępowanie (np. odrzucenie wniosku, postanowienie, wyjaśniające charakter i kwotę odsetek itp.), nie są z chwilą wydania jeszcze tytułami egzekucyjnymi — stają się nimi dopiero po prawomocności, a więc jeśli w czasokresie 14 dni od doręczenia nie zostały zaskarżone do sądu okręgowego, jeśli sąd okręgowy nie uwzględnił skargi na takie orzeczenie lub postanowienie albo jeśli strony po wydaniu orzeczenia lub postanowienia w oświadczeniu, skierowanym do urzędu rozjemczego, zrzekły się środka odwoławczego (art. 380 K. P. C.). Postanowienia urzędu rozjemczego, nie kończące postępowania, w szczególności postanowienie, uprawniające do wniesienia ostrzeżenia (adnotacji) do wykazu hipotecznego lub zawieszające egzekucję itd., są wykonalne z chwilą ich wydania.

Urząd rozjemczy sam nie nadaje klauzuli wykonalności swym orzeczeniom lub postanowieniom. Toteż strona celem uzyskania klauzuli wykonalności dla tych tytułów egzekucyjnych powinna je złożyć sądowi grodzkiemu właściwości ogólnej dłużnika w sprawach spornych wraz z zaświadczeniem urzędu rozjemczego, że dany tytuł ulega wykonaniu (art. 529 § 3 i 531 K. P. C.).

Tytułem egzekucyjnym będzie w tych przypadkach wypis ugody, orzeczenia lub postanowienia, zaopatrzony podpisem przewodniczącego urzędu rozjemczego oraz pieczęcią urzędu (art. 22 ustawy o urz. rozj.), zaświadczenie zaś, że tytuł podlega wykonaniu, może być zamieszczone w treści tytułu, na tytule poza jego treścią, albo też wydane oddzielnie. Zaświadczenie to może być podpisane z upoważnienia przewodniczącego przez sekretarza urzędu rozjemczego.

Od orzeczeń i postanowień urzędu rozjemczego, będących tytułami egzekucyjnymi, które zostają wydane stronom, a po uzyskaniu klauzuli wykonalności stają się tytułami wykonawczymi, należy odróżnić zarządzenia, które urząd rozjemczy, względnie przewodniczący tego urzędu, wydaje jako władza, które nie są wydawane stronom, lecz o których wykonanie zwraca się urząd rozjemczy wprost do właściwej władzy, niezależnie od strony, bez potrzeby uzyskiwania klauzuli wykonalności. Zarządzenia te muszą być z mocy szczególnego przepisu prawa wykonywane przez władzę wezwaną. Takimi zarządzeniami są np. zarządzenia wpisania ostrzeżeń o otwarciu postępowania układowego w myśl art. 75 rozp. o konw. i uporz. dł. roln., zarządzenia wykreślenia tych ostrzeżeń, zarządzenia wpisania zabezpieczeń, przewidzianych w układzie w myśl art. 87 pkt (3) rozp. o konw. i uporz. dł. roln. i inne. Nie jest takim zarządzeniem jednak postanowienie przewodniczącego, zabezpieczające wniosek do urzędu rozjemczego w myśl art. 16 ustawy o urz. rozj. przez uprawnienie do wniesienia ostrzeżenia (adnotacji) do wykazu hipotecznego, albowiem jest ono tylko tytułem egzekucyjnym, który zostaje wydany stronie, podobnie jak postanowienie przewodniczącego, zawieszające egzekucję. Strona zaś, po uzyskaniu na tym tytule klauzuli wykonalności, może w myśl art. XVII przep. wprow. post. egzek. wnieść do władzy hipotecznej o wpis ostrzeżenia (adnotacji), zarządzenia zaś z art. 75, 88 itd. rozp. o konw. dł. roln. przesyła urząd rozjemczy bezpośrednio do władzy hipotecznej, która obowiązana jest je wykonać. Zaznaczyć należy, iż postanowienia, zabezpieczające wniosek z art. 16 ustawy o urz. rozj., nie są postanowieniami kończącymi postępowanie, wobec czego nie ulegają zaskarżeniu do sądu okręgowego, jednakże mogą być przez przewodniczącego lub przez urząd rozjemczy uchylone lub zmienione przez analogiczne zastosowanie art. 846 K. P. C.

Dwojakie znaczenie ma orzeczenie o wszczęciu postępowania likwidacyjnego. Wobec stron przedstawia się to orzeczenie jako rozstrzygnięcie ulegające zaskarżeniu, a wobec komornika i sądu jako zarządzenie egzekucji z nieruchomości, wchodzących w skład gospodarstwa wiejskiego dłużnika, które winno być spełnione przez wezwane władze. W praktyce często sądy i komornicy nie zwracają uwagi na powyższe rozróżnienie między tytułem egzekucyjnym a zarządzeniem władzy, choć, jak to wyżej przedstawiono, jest ono w poszczególnych przepisach wyraźnie przeprowadzone i przestrzeganie przez sądy i komorników odpowiedniego traktowania tej kwestii nie nastręcza trudności.

Włodzimierz Korczemny

Wznowienie postępowania przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich

W majowym z r. z. zeszycie „Głosu Sądownictwa”, str. 410, w dziale „Poradnia prawnicza” udzielono odpowiedzi na pytanie: „czy w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich dopuszczalne jest wznowienie postępowania, a jeśli tak, to na jakich zasadach?” Autor odpowiedzi

(H. Świątkowski) wskazał na to, że „w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi w braku odpowiedniego przepisu mają analogiczne zastosowanie art. 442 do 457 K. P. C.; wniosek ten autor wyprowadza z przesłanek, z których pierwsze 3 mówią o konieczności stosowania w postępowaniu przed urzędami rozjemczymi przepisów K. P. C., o ile przepis szczególny nie stanowi inaczej, a czwarta głosi o tym, że wznowienie powinno być dopuszczone przed tymi urzędami z przyczyn celowości i słuszności procesowej. Pierwsze trzy przesłanki nie budzą wątpliwości z tym tylko zastrzeżeniem, że istnieje właśnie wyraźny przepis szczególny w ustawie o urzędach rozjemczych, który kwestię wznowienia reguluje nieco odrębnie, niż w przepisach art. 442 — 457 K. P. C., a jest nim art. 26 ust. 1 tej ustawy. Artykuł ten wyraźnie ogranicza możność zaskarżenia orzeczeń urzędu rozjemczego do 5 w nim przytoczonych przypadków, z których jeden mówi o „przyczynach, które stanowią podstawę do skargi o wznowienie". Z przyczyn tych można wnieść skargę do sądu okręgowego j e d y n i e w prekluzyjnym terminie, podanym w art. 26 ust. 2 ustawy. Poza ten termin wyjść nie można i w innym czasie i w innej formie skarga z przyczyn, które stanowią podstawę do skargi o wznowienie, złożona być nie może. Trudno zaś imputować ustawodawcy, aby, pamiętając o odwołaniu z przyczyn, stanowiących podstawę do skargi o wznowienie, zapomniał o przepisie, zezwalającym na wniesienie odrębnej skargi o wznowienie. Brak takiego przepisu świadczy o tym, że takiej skargi nie ma. Wszędzie tam, gdzie w specjalnych postępowaniach ustawodawca dozwala na wniesienie odrębnej skargi o wznowienie lub przynajmniej na przedłużenie terminu do złożenia odwołania z przyczyn, uprawniających do wznowienia, mówi o tym wyraźnie, np. art. 95 rozp. Prez. o postępowaniu administracyjnym, art. 504 § 2 K. P. C. Autor poradni uważa, że winno się tu stosować te same zasady, co np. w postępowaniu przed komisją rozjemczą do rozstrzygania sporu pomiędzy pracownikami a pracodawcami rolnymi, ale nauka prawa stoi na stanowisku, że w postępowaniu tym skarga o wznowienie nie jest dopuszczalna (PPC N. 15 — 17 z 1937 r.). Należy zauważyć ponadto, że gdyby dopuścić skargę o wznowienie, tak, jak ona jest przewidziana w art. 442 i 457 K. P. C., to musiałaby ona dotyczyć postępowania, zakończonego wyrokiem prawomocnym (art. 422), podczas gdy przepisy art. 26 mówią tylko o zaskarżeniu orzeczenia prawomocnego, lecz nie ostatecznego; wynikałoby z tego, że postępowanie przed urzędem rozjemczym może być wznowione dwukrotnie: gdy orzeczenie jest nieprawomocne — w trybie art. 26 ustawy i gdy jest prawomocne — w trybie skargi o wznowienie. Trudno jest przypuszczać, aby ustawodawca w postępowaniu, którego zasadą jest skrócenie i uproszczenie (brak wyroku zaocznego, apelacji itp.), dozwalał na środki procesowe bardziej skomplikowane i różnorodne, niż w normalnym postępowaniu, toczącym się według zasad K. P. C. A teraz przechodzę do drugiego argumentu, dotyczącego celowości i słuszności wniesienia skargi o wznowienie postępowania, toczącego się przed urzędem rozjemczym. Przede wszystkim zauważyć należy, że przepisy prawa materialnego i formalnego, mające zastosowanie w tym postępowaniu, czynią, że podstawy do skargi o wznowienie zachodzić tu będą nader rzadko, co ograniczenie wznowienia skargi z art. 26 ustawy uczyni mniej dotkliwym. Wynikająca z art. 25 p. 3 ustawy konieczność doręczenia każdego orzeczenia stronom z urzędu na piśmie — sprawi, że przyczyny nieważności orzeczenia, wymienione w art. 443 K. P. C., będą im znane od razu i termin 2 tygodniowy do wniesienia skargi o uchylenie orzeczenia w zupełności wystarczy. Zgodnie z art. 10 i 11 rozp. z 24.X.1934 r. o konwersji i uporz. dług. roln., urząd rozj. nie jest skrępowany żadnymi poprzednio wydanymi orzeczeniami, ani umowami, nie jest też skrępowany żadnymi ustawowymi zasadami dowodowymi (art. 21 ustawy o urzędach). Wobec tego późniejsze wykrycie prawomocnego orzeczenia, dotyczącego tego samego stosunku prawnego, lub nowych okoliczności faktycznych lub środków dowodowych, nie posiada tu bądź w ogóle znaczenia, lub też posiada znaczenie minimalne. Gdyby jednak istniały podstawy do przypuszczenia, że orzeczenie urzędu oparte jest na fałszywym zeznaniu świadka, lub wydane zostało wskutek przestępstwa, popełnionego przez członka zespołu orzekającego, to wystarczy w terminie, przewidzianym w art. 26 ustawy, uprawdopodobnić te okoliczności, a następnie sąd okręgowy winienby odroczyć lub zawiesić wydanie orzeczenia do czasu zapadnięcia wyroku karnego, po czym dopiero mógłby bądź zaskarżone orzeczenie uchylić, bądź też skargę z art. 26 oddalić. Odnośnie do postępowania, toczącego się przed sądem okręgowym w trybie art. 27 ustawy, zaznaczyć należy, że postępowanie to zbliżone jest do kasacyjnego, przeto winien tu mieć zastosowanie art. 444 K. P. C., głoszący, „że nie ma skargi o wznowienie od wyroków Sądu Najwyższego z powodu nieważności"; wznowienie należałoby co najwyżej dopuścić tylko wówczas, gdyby sąd okręgowy orzekł co do przedmiotu sprawy (27 p. 2), a ponieważ w tym przypadku sąd jest związany stanem faktycznym, zawartym w zaskarżonym orzeczeniu, gdyż żadnych dowodów w postępowaniu kasacyjnym składać nie można, wobec czego przyczyny wznowienia, które by powstały dopiero w sądzie okręgowym, należałyby do rzadkości. W razie jednak, gdyby zaszedł sporadyczny wypadek wydania orzeczenia przez sąd okręgowy na skutek fałszywego zeznania świad-

ka, lub przekupstwa sędziego, strona poszkodowana wystąpić by mogła jedynie tylko z powództwem o odszkodowanie przeciwko temu, kto wydanie krzywdzącego ją wyroku swoim czynem występnym spowodował. Z tych zasad uważam, że odpowiedź na pytanie, z jakim zwrócono się do poradni prawniczej, winna była brzmieć, jak następuje: „Wznowienie postępowania przed urzędem rozjemczym do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw rolnych możliwe jest tylko w trybie skargi na orzeczenie urzędu, wniesionej zgodnie z art. 26 (1) p. 5 ustawy o urzędach rozjemczych, natomiast wznowienie postępowania przed sądem okręgowym, zakończonego orzeczeniem, wydanym w trybie art. 27 tejże ustawy, w ogóle dopuszczone być nie może.

Stanisław Jabłoński

W sprawie odpowiedzi na pytanie p. D. M., zgłoszone do „Poradni prawniczej" (Głos Sądownictwa Nr 2/39 str. 148 pytanie 11)

Pan D. M. postawił nader ciekawe pytanie, które brzmi: Czy będąca podstawą długu umowa pisemna stanowi „uznanie długu na piśmie", uzasadniające w myśl art. 287 § 1 Kod. Zob. ogólne przedawnienie 20-letnie?

Z zagadnieniem powyższym każdy prawnik spotyka się bardzo często w praktyce, a wobec braku dotychczas autorytatywnego rozstrzygnięcia tego zagadnienia — ma usprawiedliwione wątpliwości co do jego rozwiązania. Tym niemniej jednak na podstawie wykładni przepisów Kod. Zob. na pytanie, postawione na wstępie, można udzielić stanowczej odpowiedzi.

Brak jest jakichkolwiek podstaw do utożsamiania pojęć „umowy pisemnej" i „uznania długu na piśmie", bowiem jedyną cechą wspólną tych dwóch pojęć jest ich forma pisemna, zaś pojęcia „umowy" i „uznania długu" nie pokrywają się.

Umowa jest jednym ze źródeł powstania zobowiązania (art. 1 Kod. Zob.) i powstaje przez zgodne oświadczenia dwóch stron, z których jedna zobowiązuje się do świadczenia, a druga zobowiązanie to przyjmuje (art. 50 § 1 Kod. Zob.). Z chwilą powstania zobowiązania rozpoczyna się istnienie obowiązku świadczenia, który według wyrazownictwa Kod. Zob. nazywa się w stosunku do wierzyciela — wierzytelnością, w stosunku zaś do dłużnika — długiem.

Ponieważ uznać (czyli potwierdzić) można tylko coś, co istnieje w danej chwili, uznanie długu może mieć miejsce dopiero po powstaniu zobowiązania, kiedy rozpoczęło się już istnienie długu. Uznanie długu jest umową, mocą której dłużnik potwierdza swój dług, a wierzyciel potwierdzenie to przyjmuje. Umowa ta nie powoduje powstania zobowiązania (art. 50 § 1 Kod. Zob.), a natomiast przedmiotem jej jest zmiana stosunku prawnego, bez zobowiązania się do świadczenia (art. 50 § 2 Kod. Zob.), przerywa ona bowiem bieg przedawnienia wierzytelności wymagalnej (art. 279 p. 1 Kod. Zob.), a gdy jest zawarta w formie pisemnej — stanowi początek 20-letniego przedawnienia każdej wierzytelności (art. 287 § 1 Kod. Zob.). Wynika więc z powyższego, że pojęcie „umowy" jest znacznie szersze od pojęcia „uznania długu".

Jeżeli ustawa wyraźnie nie wymaga zachowania formy pisemnej umowy, strony według swego uznania mogą zawrzeć umowę w formie pisemnej lub też w innej formie (art. 109, 55 Kod. Zob.). Zawarcie umowy w formie pisemnej pociąga za sobą skutki, przewidziane w art. 110 i 111 Kod. Zob., a więc w razie sporu niedopuszczalny jest dowód ze świadków bez zgody obu stron, a zmiana umowy lub jej rozwiązanie za zgodą obu stron, oraz odstąpienie od umowy, winny być pismem stwierdzone. Żadnego natomiast wpływu na istotę umowy zachowanie formy pisemnej nie wywiera, bowiem wszystkie umowy, niezależnie od formy ich zawarcia, tłumaczy się w jednakowy sposób, wyłuszczony w art. 107 i 108 Kod. Zob. Zawarcie więc umowy w formie pisemnej nie ma żadnego wpływu na terminy przedawnienia, wymienione w art. 282 — 285 Kod. Zob.

Za tym, że żadna umowa pisemna nie może stanowić początku 20-letniego biegu przedawnienia, przemawia również ten wzgląd, że strony, którym według ich uznania przysługuje prawo wyboru formy zawarcia umowy, zawierając umowę w formie pisemnej, wyraziłyby tym samym zgodę na przedłużenie terminu przedawnienia, taka zaś zgoda stron jest nieważna w myśl art. 274 Kod. Zob.

Z wszystkich powyższych względów na pytanie, przytoczone na wstępie, odpowiedzieć należy negatywnie.

Roman Staniszewski

Ustawy, dekrety, rozporządzenia

DZIENNIK USTAW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ Z R. 1939

Nr 7 z dnia 30 stycznia — *poz. 37* — rozporz. Min. Roln. i Ref. Roln. z dnia 16 stycznia o zmianie rozporz. co do szacow. nier. ziem., wykupowanych w trybie ref.-roln.

— z dniem ogłoszenia; *poz. 40* — rozporz. Min. Skarbu z 20 stycznia, zmieniaj. rozporz. o obrocie pieniężnym z zagranicą i zagr. środk. płatn. — ważne od 1 lutego.

Nr 8 z dnia 3 lutego — *poz. 44* — jedyna w tym n-rze, zawierająca jednolity tekst K. P. K.

Nr 9 z dnia 6 lutego — *poz. 47* — rozporz. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 20 stycznia o udzieleniu z dn. ogł. Akad. Handl. Zagr. we Lwowie prawa nadaw. stopnia magistra nauk ekon.-handl. jako niższego stop. nauk.; *poz. 48* — rozporz. Min. Opieki Społ. z dn. 23 stycznia o tymcz. ureg. ubezp. społecz. górników i hutników na ziemiach odzyskanych i włącz. do województwa śląskiego — z dniem ogłoszenia.

Nr 10 z dnia 8 lutego — *poz. 54* — rozporz. Rady Min. z dn. 24 stycz. o obowiązkach osób fizycz. i prawn., władz i instytucji w dziedzinie przygotowania personelu obrony przeciwlotn. i przeciwgaz. podczas pokoju — ważne w 7 dni po ogłoszeniu; *poz. 56* — rozporz. Min. Wyz. Rel. i Ośw. Publ. z dn. 27 styczn. o podziale z dn. 1 kwietnia obszaru Rzplitej Polskiej na okręgi konserwatorskie na podstawie rozporz. Prez. Rzplitej z dn. 6 marca r. 1928 (D. U. poz. 265) o opiece nad zabytkami; *poz. 59* — oświadcz. rządowe z dn. 13 styczn. o ratyfikacji układu ze Szwajcarią co do płatności wierzyteln. finans., zawartego dnia 30 czerwca 1937 r.

Nr 11 z dnia 11 lutego — *poz. 61* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 4 lutego, nadające z dniem 1 kwietnia zarządowi Miejsk. w Łodzi władzę adm. ogól. w sprawach powsz. obow. wojsk.; *poz. 62* — rozporz. Min. Sprawiedliwości z dn. 9 lutego, określające właściwość sądów grodz. na ziem. odzyskanych w listop. 1938 z mocą od daty zjednocz. tych ziem z Rzplitą Polską.

Nr 12 z dnia 15 lutego — *poz. 65 i 66* — rozporz. Rady Min. z dn. 11 lutego, ustalające wykaz nieruchomości, podlegając. wykupowi w r. 1939 oraz plan parcelacji na r. 1940 — w wykonaniu reformy rolnej — ważne z dniem ogłoszenia; *poz. 68* — rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 25 stycznia, wprowadz. z dniem ogłosz. zmiany w rozporz. o pasie granicznym, tj. nadające mu brzmienie tylko z dn. 10 czerw. 1938 r. (Dz. Ust. poz. 360); *poz. 69 i 70* — oświadcz. rząd. z dn. 13 styczn. o rozciągnięciu na niekt. teryt. imper. brytyj. — konwencyj, dotyczących opłaty stempl. w przedm. weksli tras. i własn. oraz czeków.

Nr 13 z dnia 20 lutego — *poz. 71* — rozporz. Rady Min. z dn. 11 lutego o uznaniu stowarz. „Organizacji Przyspos. Wojsk. Kobiet" za stowarz. wyższej użyteczności — z dniem ogłoszenia; *poz. 77* — rozporz. Min. Sprawiedl. z dn. 15 lutego, zmien. § 32 rozporz. o komornikach, tj. że komor. musi utrzymywać biuro w pobliżu sądu grodzk., gdzie urzęduje; prezes sądu okr. może zlecić kom. utrzymywać biuro w obrębie rewiru — nawet poza siedzibą sądu a prezes sądu apel. może kazać utrzym. biuro w jednym budynku, zwłaszcza sądowym — z dniem ogłoszenia.

DZIENNIK URZĘDOWY MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI.

Nr 2 z dn. 1 lutego 1939 zawiera zarządzenie Ministra z dn. 13 stycznia co do kas sądowych oraz okólnik z dn. 20 stycznia w sprawie stosowania art. 669 § 1 K. P. C. — by nie sprzedawano w drodze egzekucji całej nieruchomości skoro na zaspokojenie długu wystarczy jej część.

Nr 3 z dn. 15 lutego r. 1939 zawiera komunikaty Min. Skarbu z dn. 18 stycznia co do zwrotu kosztów przewozu urządz. domow. i Min. Spr. Zagr. z dn. 22 grudn. o tym, że wyraz „Czechosłowacja" należy pisać „Czecho-Słowacja" („République Tcheco-Slovaque").

Poradnia prawnicza

Panu J.

P y t a n i e. *A. nabył nieruchomość wiejską przed 1 lipca 1932 r., pozostając dłużnym pewną sumę z tytułu reszty ceny kupna. Po 1 lipca 1932 r. A. tytuł własności nieruchomości quaestionis przeniósł w drodze darowizny na córkę B., która wystąpiła do powiatowego urzędu rozjemczego w trybie art. 54 rozp. Prez. Rz. P. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. poz. 59 z r. 1936) o obniżenie reszty ceny kupna. Powiatowy urząd rozjemczy orzeczeniem z czerwca 1938 r. wniosek ten oddalił na tej zasadzie, iż stosownie do art. 54 ust. 4 cyt. rozp. obdarowany nie jest następcą prawnym. Na skutek odwołania B. sąd okręgowy orzeczenie to uchylił. Dekret Prez. Rz. P. z dnia 23.12.1938 r. (Dz. U. R. P. Nr 91, poz. 629) w powołanym art. 54 ust. 4 skreślił wyrazy „czy też ich prawnych następców", postanawiając jednocześnie w art. 2, iż „zmiany, wprowadzone nin. dekretem, stosuje się do spraw, które są przedmiotem postępowania w chwili wejścia w życie dekretu niniejszego".*

Czy w tych warunkach B. jest uprawniona do żądania ulg z art. 54 mimo, iż darowizna dokonana została na jej rzecz po 1 lipca 1932 r.?

O d p o w i e d ź: Z mocy art. 27 ust. 4 ustawy o urzędach rozjemczych urząd rozjemczy, któremu sąd okręgowy przekazał sprawę do ponownego rozpoznania (po uchyleniu przez sąd okręgowy orzeczenia urzędu rozjemczego), związany jest wykładnią prawa, zawartą w orzeczeniu sądu okręgowego. W swoim zapytaniu nie pisze

II) Kol. Fleszyński zareferował sprawę wykonania uchwał Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia z dn. 14—15 stycznia 1939 r. Ustalono, że przyjęta na Zgromadzeniu tym i ogłoszona w Nr 2/1939 „Głosu Sądownictwa" rezolucja, o ile dotyczy akcji, mającej na celu realizację pod względem ustrojowym zasady niezawisłości sędziowskiej i osiągnięcia poprawy bytu sędziów i prokuratorów oraz propagandy tych zadań, zostanie wzięta w całej pełni pod uwagę w programie prac zrzeszeniowych na rok 1939. III) Kol. Dąbrowo, a częściowo kol. Fleszyński, złożyli sprawozdanie z akcji w sprawie uposażeniowej. Doręczono odnośne materiały referentom budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości w Izbach Ustawodawczych i odbyto konferencje z poszczególnymi członkami tych Izb. IV) Kol. Fleszyński wygłosił referat w przedmiocie planu działalności Prezydium Zarządu Głównego na rok bieżący, zgłaszając następujące wnioski: a) usystematyzowanie i usprawnienie pracy w Prezydium (regulamin, termin i porządek dzienny posiedzeń, uczestnictwo w nich, wysyłanie odpisów protokołów posiedzeń Prezydium do Kół i Oddziałów); b) powołanie do życia Biura Prasowego Zarządu Głównego (przygotowywanie aktualnych komunikatów zrzeszeniowych do prasy ogólnej, zamieszczanie w tejże prasie artykułów, dotyczących sądownictwa i wymiaru sprawiedliwości); c) ożywienie działalności Kół i Oddziałów (zwrócenie uwagi zarządów Oddziałów na bezczynność poszczególnych Kół, ewentualne wizytowanie większych środowisk zrzeszeniowych przez członków Prezydium Zarządu Głównego, propaganda w kierunku wstępowania do Zrzeszenia ze zbadaniem przyczyn nienależenia do organizacji zrzeszeniowej, utworzenie przez wszystkie Oddziały sekcji prelegentów); d) przekazanie Komisji Głównej Kasy Zapomogowej spraw: lokaty i zabezpieczenia kapitałów, oznaczenia maksymalnego okresu wpłacania składek, ulg dla nowowstępujących młodych członków, zagadnienia zwrotu składek występującym ze Zrzeszenia; e) rozważenie przez Komisję Regulaminowo - Statutową kwestii: struktury organizacyjnej Zrzeszenia, uczestnictwa w Walnych Zgromadzeniach oraz pełnomocnictw; f) wykonanie przez Komisję: Ustrojową i Uposażeniową uchwał Walnego Zgromadzenia. V) Nad referatem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos koledzy: J. Grabowski, Siewierski, Dąbrowo, Goettel, Rudnicki, Majewski, Zawistowski, Bańkowski i Supiński i w której poruszono następujące kwestie: zmiany Statutu Zrzeszenia w przedmiocie składu Zarządu Głównego (nadmiernej jego liczebności), nowelizacji prawa o ustroju sąd. pow. w części, dotyczącej sędziów śledczych, wejścia w kontakt z informacyjnym biuletynem prawniczym P.A.T., utworzenia w Prezydium Zarządu Głównego referatów prowincjonalnych (oddziałowych), opiniowania przez Zrzeszenie projektów nowych ustaw o charakterze niesądowym, częstszego zwoływania posiedzeń Prezydium, przygotowania memoriałów w sprawach uposażeniowej i ustrojowej dla władz państwowych, odbycia audiencji urzędowych, statutowego odnawiania składu Zarządów Kół, podjęcia akcji oddłużeniowej przez Zrzeszenie S. i P., nadsyłania przez Ministerstwo Sprawiedliwości do Zrzeszenia przygotowywanych ustaw celem opiniowania, zryczałtowania opłat sądowych w sprawach cywilnych i ich podwyższenia, organizowania w Kołach odczytów, dotyczących niezawisłości sędziowskiej, zbierania materiałów w sprawie pokrycia wydatków, związanych z poprawą bytu sądownictwa, zorganizowania konferencji z przedstawicielami stołecznej prasy ogólnej, oddłużeniowej akcji Banku Urzędniczego, ożywienia działalności zrzeszeniowych Kas pożyczkowych, wzmożenia pracy w Komisjach Prezydium Zarządu Głównego itd. VI) Dokonano podziału pracy w Prezydium, powołując do życia Komisje w następującym składzie: 1) Komisja Główna Kasy Zapomogowej: Rudnicki (przewodniczący), Bańkowski, Prachtel Morawiański, Grabowski, Olszewski; 2) Ustrojowa: Supiński (przewodniczący), Fleszyński, Rudnicki, Bańkowski, Dąbrowo, Siewierski, Olszewski, Hiszpański: 3) Uposażeniowa: Fleszyński (przewodniczący), Dąbrowo, Siewierski, Majewski, Zawistowski; 4) Regulaminowo Statutowa: Dąbrowo (przewodniczący), Bańkowski, Siewierski, Majewski, Goettel; 5) Propagandowo Organizacyjna: Fleszyński (przewodniczący), Goettel, Walkiewicz, Szymański; 6) Biuro Prasowe: Rudnicki (przewodniczący), Zawistowski i Grabowski, VII) Udzielono pożyczek z Funduszu „D": trzy z terenu Oddziału Warszawskiego (600, 500 i 500 zł)i dwie z Oddziału Poznańskiego (500 i 400 zł). VIII) Przyznano 1 zapomogę bezzwrotną z Funduszu Wdów i Sierot w sumie 200 zł. IX) Zgodnie z wnioskiem Zarządu Oddziału Wileńskiego postanowiono zwrócić się do Ministerstwa Sprawiedliwości o przekazywanie Zrzeszeniu książek nadsyłanych do prokuratorów w trybie art. 5 Prawa Prasowego. X) Kol. Rudnicki złożył sprawozdanie z wyjazdu do Krakowa na uroczystość otwarcia klubu sądowego. XI) Kol. Zawistowski zgłosił wnioski, związane z realizacją uchwalonej na ostatnim Walnym Zgromadzeniu rezolucji. Rozważenie tych wniosków, jak również dalszą dyskusję nad programem działalności Prezydium, odłożono z powodu spóźnionej pory do następnego posiedzenia Prezydium.

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia w d. 10 lutego. Przewodniczył Prezes L. Supiński. I) Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia Prezydium z d. 3 lutego. II) Zakończono dyskusję nad projektem działalności Prezydium Zarządu Głównego; zabierali głos Prezes Supiński i kol. Fleszyński, który udzielił odpowiedzi we wszystkich kwestiach, poruszonych w dyskusji. III) Uchwalono przyjąć treść referatu kol. Fleszyńskiego, jako dyrektywy ogólne dla działalności Prezydium Z. G. na rok bieżący a poza tym mieć na względzie, by zapraszani byli na posiedzenia Prezydium także zastępcy członków Zarządu Głównego, zamieszkali w Warszawie, by termin tych posiedzeń uzgadniać w miarę możności z terminami posiedzeń Zarządu Oddziału Warszawskiego, by protokoły posiedzeń Prezydium rozsyłane były do Kół i Oddziałów tylko w razie powzięcia odpowiedniej w tym względzie decyzji i by przygotowane zostały memoriały w sprawach: uposażeniowej i ustrojowej. IV) Prezes Supiński zareferował przebieg odbytego posiedzenia Komisji Ustrojowej w sprawie memoriału sędziów śledczych; kol. Dąbrowo w charakterze referenta wypowiedział się przeciw przygotowanym przez sędziów śledczych tezom ustrojowym, stojąc na stanowisku, że projektowana reforma, podnosząc stanowisko 149 sędziów śledczych w państwie, poderwałaby jednocześnie zasadę nieprzenaszalności 936 orzekających sędziów okręgowych; po dyskusji, w której zabierali głos koledzy: Majewski, Walkiewicz, Grabowski, Siewierski, Hiszpański i Rudnicki, uchwalono przyjąć celem skierowania do Ministerstwa Sprawiedliwości w uzupełnieniu zrzeszeniowego projektu nowelizacji U. S. P. przedstawione przez kol. Grabowskiego w imieniu sędziów śledczych (z poprawką kol. Siewierskiego) następujące tezy: a) w ustroju sądów powszechnych nie ma odrębnego stanowiska sędziego śledczego, lecz funkcje sędziego śledczego pełni sędzia sądu okręgowego, bądź sędzia sądu apelacyjnego; b) sędziowie, pełniący funkcje sędziów śledczych, powinni posiadać te same uprawnienia, co sędziowie orzekający; c) należy zaniechać specjalnych nominacji na sędziów śledczych; d) służba sędziów, pełniących funkcje sędziów śledczych, liczy się tak samo, jak służba sędziów orzekających, zarówno przy ustalaniu starszeństwa służbowego (art. 68 U. S. P.), jak i przy kandydowaniu na powyższe stanowiska (art. 85 U. S. P.) i e) sędziowie, pełniący funkcje sędziów śledczych, winni tworzyć specjalny wydział, a w mniejszych sądach — wchodzić w skład wydziału karnego. V) Z wniosków, zgłoszonych przez kol. Zawistowskiego, po dyskusji uznano za przyjęte dwa: a) o organizowaniu przez Koła odczytów i zebrań dyskusyjnych, poświęconych sprawie odbudowy poczucia niezawisłości sędziowskiej i poprawy bytu i b) o nadsyłanie przez członków Zrzeszenia artykułów na temat położenia prawnego i życiowego sędziów i prokuratorów oraz dążeń i postulatów w tym względzie ze wskazaniem w szczególności źródeł pokrycia wydatków na poprawę sytuacji finansowej w sądownictwie. VI) Przekazano do Komisji Ustrojowej wniosek Oddziału Lwowskiego w przedmiocie nowelizacji art. 11 U. S. P. w tym kierunku, by w skład sądu grodzkiego mogli wchodzić także sędziowie okręgowi. VII) Przyjęto do wiadomości oświadczenie kol. Walkiewicza, że w charakterze członka Zarządu Głównego brał on udział w delegacji u czynników miarodajnych w sprawie drożyźnianego dodatku lokalnego dla m. Łodzi. VIII) Udzielono 2 pożyczek z Funduszu „D" — 500 zł (teren Oddziału Warszawskiego) i 400 zł (Oddział Krakowski).

Posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego z dn. 17 lutego pod przewodnictwem Prezesa L. Supińskiego przy udziale zaproszonych przedstawicieli sędziów śledczych, Kol. Garbowskiego i Pastuszki. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia Prezydium z dn. 10 lutego. Kol. Zawistowski zgłosił wniosek, by zostały przesłane do Kół i Oddziałów odpisy protokołów dwóch ostatnich posiedzeń Prezydium; wniosek ten nie uzyskał większości. Kol. Siewierski przedstawił opracowane przez Ministerstwo Sprawiedliwości projekty nowelizacji art. 5 U. S. P., dotyczącego sędziów śledczych, oświadczając, że życzeniem Ministra jest, by Zrzeszenie przedłożyło swą opinię w tym względzie. Po dłuższej dyskusji, w której zabierali głos Koledzy: Rudnicki, Pastuszka, Dąbrowo, Dzięciołowski, Prezes Supiński, Grabowski, Majewski, Zawistowski, Fleszyński i Goettel, uchwalono zaproponować następującą redakcję art. 5 U. S. P.: § 2 — zgłoszenie się na wakujące stanowisko sędziego z przeznaczeniem do funkcji śledczych jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na wyznaczenie go do tych funkcji. § 3 — Kolegium administracyjne wyznacza i odwołuje sędziów śledczych spośród sędziów danego sądu za ich zgodą. § 4 — w razie zniesienia stanowiska sędziego śledczego w danej miejscowości Minister Sprawiedliwości może bez zgody sędziego, który zajmował zniesione stanowisko, bądź wyznaczyć mu inną siedzibą na obszarze danego sądu okręgowego, bądź też odwołać wyznaczenie na sędziego śledczego. Kol. Fleszyński poruszył sprawę konieczności uwzględnienia przy nowelizacji U. S. P. całości projektu, złożonego Ministrowi Sprawiedliwości w maju r. 1938 a opartego na

uchwale zeszłorocznego Walnego Zgromadzenia Zrzeszenia i postulatach zrzeszonego sądownictwa. W myśl tego wniosku uchwalono zwrócić się ponownie do Ministra Sprawiedliwości z prośbą o wzięcie pod uwagę przy dokonywanej nowelizacji U. S. P. zaproponowanych przez Zrzeszenie zmian ustrojowych i o przychylne ustosunkowanie się do nich. Załatwiono sprawy bieżące.

Z Komisji Kodyfikacyjnej

Posiedzenia: dn. 30 stycznia — 4 lutego — podkomisja prawa morskiego i rzecznego; przedmiot obrad: projekt prawa morskiego i rzecznego (dalszy ciąg pierwszego czytania). Dn. 14 — 20 lutego — podkomisja prawa patentowego; przedmiot obrad: projekt prawa o patentach na wynalazki, wzorach i znakach towarowych (dalszy ciąg pierwszego czytania). Dn. 23 — 26 lutego — podkomisja prawa małżeńskiego majątkowego; przedmiot obrad: projekt prawa małżeńskiego majątkowego (dalszy ciąg drugiego czytania). Dn. 27 lutego — 4 marca — podkomisja prawa handlowego; przedmiot obrad: projekt prywatnego prawa ubezpieczeniowego (dalszy ciąg pierwszego czytania).

Z polskiego T-wa Medyc. Sądowej i Kryminologii

Dnia 26 stycznia rb. w Zakładzie Medycyny Sądowej Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie — odbyło się pod przewodnictwem prof. Grzywo - Dąbrowskiego pierwsze tegoroczne posiedzenie naukowe Oddziału Warszawskiego powyższego T-wa. Wystąpili tam z 3 referatami dwaj prelegenci lekarze, dr Popielski i dr Handelsman.

Dr Popielski mówił o możliwościach stwierdzenia przynależności grupowej śladów krwi i wyszukiwaniu tychże za pomocą luminalu. Wykrycie grup krwi A, B i 0 (zero), jest możliwe przy pomocy surowic tzw. anty A, anty B i anty 0; surowice te są pochodzenia zwierzęcego (dla grupy 0 jest surowica z kozy); łatwe jest ujawnienie grup w śladach krwi — świeżych. Do wykrywania w ogóle śladów krwi służą różne sposoby; najbardziej popularnym środkiem jest woda utleniona, która w połączeniu z krwią pieni się, lub też analiza spektralna. Niemiecki uczony dr Szpecht wynalazł w tym celu nowy środek, zwany luminalem (od słowa lumen — światło); jak wynika z demonstracji, dokonanej przez prelegenta na różnych przedmiotach, luminal w zetknięciu z krwią wydaje niebieskawe światło; w ten sposób można ujawnić niedostrzegalne ślady krwi nawet na obmytych z krwi przedmiotach; silniej świeci luminal, gdy ślad krwi jest dawniejszy; luminal nie niszczy krwi przy zetknięciu z nią, jak to czyni woda utleniona.

Dr Handelsman wygłosił długi referat o samobójstwach pacjentów szpitala psychiatrycznego w Tworkach, przy czym wziął pod uwagę tylko dokonane samobójstwa tj. z wynikiem śmiertelnym — za czas od r. 1916 do 1938. Na 13200 chorych w tym czasie zdarzyło się 17 samobójstw, z tego 7 kobiet i 10 mężczyzn, pośród nich tylko 1 żyd; 5 miało wyższe wykształcenie, a 6 średnie, 1 był analfabetą; najstarszy wiekiem miał lat 62; jeśli idzie o sposób dokonania samobójstwa to przeważało powieszenie się (w 11 wypadkach) oraz skok z wysokości (3 wypadki).

Poszczególne wypadki dotyczyły 47-letniego mordercy 3 swoich dzieci w r. 1937; po morderstwie znaleziono przy nim gazetę z opisem podobnego czynu; morderstwo popełnił, gdyż dzieci swe podejrzewał, że są zarażone chorobą weneryczną; odrąbał sobie rękę i poderznął gardło; podczas kuracji w szpitalu wyimaganował sobie, iż jest chory na kiłę i w październiku r. 1938 odebrał sobie życie, rzuciwszy się głową w dół do beczki, napełnionej wodą. W drugim wypadku — żona aplikanta sądowego zabiła swego 8-letniego syna, gdyż wszelkie funkcje macierzyńskie względem niego (jak poród, karmienie itp.) uważała za barbarzyństwo; uległa psychozie z urojenia, często płakała; po 1½ rocznym pobycie w szpitalu w r. 1936 zażyła śmiertelną dawkę weronalu; pozostawiła logicznie napisane listy do rodziny i testament. To znowu 24 letni mężczyzna, który z braku środków do utrzymania zabił swą żonę i dziecko, powiesił się w szpitalu na postronku. W innym wypadku 59-letni karbowy w r. 1919 pod wpływem depresji nosił się z zamiarem zabicia żony i dziecka; dostarczony do szpitala powiesił się. Tak samo 35-letnia panna, psychopatka, odczuwając lęk przed śmiercią, a pod wrażeniem obawy o chorobę raka... powiesiła się; była to córka mordercy jej matki. 29-letni urzędnik notarialny sam zgłosił się do szpitala na skutek depresji psychicznej, połączonej z myślą o samobójstwie; po miesiącu wypisał się, by wkrótce powrócić i w szpitalu się powiesić. W r. 1929 został dostarczony do szpitala 17-letni oskarżony o podpalenie, przejawiał niedorozwój umysłowy; przebył w szpitalu przez 7 lat; uprawiał sodomię z krową i kurami szpitalnymi; przyłapany in

flagranti w oborze, powiesił się. Chora na padaczkę kobieta, cicha, potulna, po 3 latach pobytu w szpitalu, po komunii i mszy świętej wyskoczyła przez okno, zabijając się na miejscu. 43-letni mężczyzna po przejściu zapalenia mózgu — źle sypiał — groził, że wszystkich w szpitalu pozabija; powiesił się na ramie okiennej. 40-letnia sklepikarka, owładnięta schizofrenią na tle kiły, nabytej od męża, po 6 miesiącach pobytu w szpitalu udusiła się sznurkiem. 38-letni adwokat, obarczony paralizem kiłowym, w ciągu jednodniowego pobytu w szpitalu, powiesił się. Podobnie uczyniła 44-letnia nauczycielka, owładnięta stale myślą wyskoczenia przez okno.

Dr Popielski do powyższych wypadków dorzucił jeszcze jeden, dotyczący 30-letniego docenta uniwersytetu, który, przebywając w szpitalu z powodu schizofrenii, rozbił szkło od fotografii, wiszącej na ścianie i kawałek szkła w kształcie sztyletu wbił sobie między żebra wprost serca, ponosząc śmierć natychmiastową.

W powstałej po referacie dra Handelsmana dyskusji wypowiadano się za ograniczeniem zbyt szczegółowych i jaskrawych opisów różnorodnych zbrodni w prasie.

Wł. N-wicz

Z prowincji

Z KOŁA W ŁODZI

Ogólne Zgromadzenie Członków Koła

Doroczne Zgromadzenie Członków Koła odbyło się w dniu 11 stycznia 1939 r. pod przewodnictwem Kol. Jerzego Dokonta. Przybyło 60 członków Koła. Kol. Spólnik, wiceprezes Zarządu , odczytał ogólne sprawozdanie Zarządu Koła. W Kole łódzkim jest 92 członków. W r. 1938 oprócz dorocznego zgromadzenia (21.II.1938 r.) odbyło się również Nadzwyczajne Zebranie Członków Koła w dn. 12.XI.1938 r.

Nadzwyczajne to zgromadzenie wystąpiło z inicjatywą zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu Zrzeszenia w Warszawie, poświeconego sprawom uposażenia oraz postanowiło wszcząć akcję celem wyjednania dla łódzkich sędziów i prokuratorów specjalnego dodatku drożyźnianego. W wykonaniu uchwał tego Zgromadzenia specjalna delegacja łódzka (Kol. Kol. Niklewski i Walkiewicz) z członkiem Zarządu Głównego Kol. J. Dąbrowo na czele wręczyła odpowiedni memoriał Ministrowi Sprawiedliwości (12.XII.1938 r.).

Zarząd Koła poza tym prowadził zwykłą swą działalność. Zorganizowano więc 3 odczyty; mianowicie Kol. Jerzy Szreter omówił projekt polskiego prawa rzeczowego (27.I 38 r.), Dyr. T. Krychowski z Warszawy przedstawił obecną organizację wieziennictwa w Polsce (2.VI.1938 r.) oraz sędzia Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski wygłosił odczyt „Swobodne uznanie sędziego w prawie karnym" (26.VI.1938 r.). Odczyty powyższe wzbudziły duże zainteresowanie wśród łódzkiego świata prawniczego, czego wyrazem była wielka frekwencja.

Funkcjonowała nadal czytelnia Koła (prenumerująca 12 czasopism prawniczych), organizowano tzw. biblioteki ruchome, w których brało udział kilkudziesięciu Kolegów, urządzano „herbatki" towarzyskie i zebrania, korzystając z lokalu, jaki wynajęto w centrum miasta (Piotrkowska 102), wreszcie organizowano w dalszym ciągu wycieczki do ważniejszych obiektów przemysłowych w Łodzi (m. in. zwiedzono po raz drugi olbrzymie przedsiębiorstwo „Widzewskiej Manufaktury"), umożliwiono Kolegom — przez zawarcie umów z odpowiednimi dyrekcjami — korzystanie z miejscowych teatrów i kinematografów po cenach znacznie zredukowanych.

Nadmienić należy, że — podobnie jak dawniej — czynna była przy Zarządzie Koła Łódzkiego Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa, pod sprężystym kierownictwem Kol. Mersona, nie tylko udzielająca pożyczek krótko i długoterminowych, ale również ułatwiająca Kolegom nabywanie na raty najrozmaitszych towarów.

Po odczytaniu następnie szczegółowych sprawozdań Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej (kol. Merson), Komisji Miejscowej Kasy Zapomogowej (Kol. Superson), Komisji Rewizyjnej (Kol. Żabiński) i ożywionej dyskusji, w której zabierało głos wielu Kolegów (Kozłowski, Walkiewicz, Osuchowski, Spólnik, Wiśniewski, Jan Maciejewski, Kasiński, Lewandowski, Julian Maciejewski, Niezgodziński, Żabiński), oraz po przyjęciu preliminarza budżetowego na rok 1939 (który referował Kol. Zawadzki) udzielono jednomyślnie absolutorium wszystkim organom Zrzeszenia.

Nadmienić należy, że nie jedynym wprawdzie, ale za to głównym tematem dyskusji były sprawy uposażeniowe i ustrojowe oraz działalność organów Zrzeszenia w tej dziedzinie. Kol. Walkiewicz przedstawił stan tych spraw obecnie i wszystkie wysiłki Zarządu Głównego i Zarządu Koła w tej kwestii. Inni Koledzy podkreślali ujemny wynik całej akcji Zrzeszenia w tych zasadniczych dla zrzeszonego sądownictwa sprawach oraz wysuwali zarzuty pod adresem władz Zrzeszenia. W szczególności Koledzy Kozłowski i Osuchowski podnosili, znajdując widoczny oddźwięk u znakomitej większości zebra-

nych, że nie wyczerpano wszystkich środków, będących do dyspozycji, że m. i. zbagatelizowana została uchwała Koła w sprawie zwołania Nadzwyczajnego Zjazdu Zrzeszenia z porządkiem dziennym, ograniczonym jedynie do spraw uposażeniowych i ustrojowych. Odpowiedzialność za to — według mówców — ponosi Zarząd Oddziału, a przede wszystkim przedstawiciel w nim łódzkiego Koła.

Przystąpiono wreszcie do wyborów, w których wyniku wybrano do Zarządu Koła: Kol. Kol. Walkiewicza, Niklewskiego, W. Kozłowskiego, Zawadzkiego, Osuchowskiego, Brauna, Komorowskiego, Spólnika, Wiszniewskiego, Lewandowskiego. Zarząd Kasy Pożyczkowo - Oszczędnościowej wybrany został w składzie: Kol. Merson, Frydecki i Wiszniewski. Do miejscowej Kasy Zapomogowej powołano Kol. Kol. Płuciennika, Szymskiego, Dokonta, do Komisji Rewizyjnej Kol. Kol. Niezgodzińskiego, Żabińskiego i Starka, i wreszcie do Sądu Honorowego Kol. Kol. Piliczewskiego, Łąckiego i Grocholskiego. Delegatami na Walne Zgromadzenie wybrani zostali Kol. Kol. Walkiewicz, Osuchowski, Mirkulewicz, Kozłowski i Spólnik.

W ostatnim punkcie porządku dziennego uchwalono: podziękować Kol. Janowi Maciejewskiemu za owocną pracę na terenie Zarządu Głównego oraz wysłać depeszę gratulacyjną sędziemu Kazimierzowi Fleszyńskiemu, podkreślając jego zasługi jako redaktora „Głosu Sądownictwa" i niestrudzonego członka Zarządu Głównego Zrzeszenia.

Ponadto jednomyślnie postanowiono wystąpić z inicjatywą w sprawie skasowania Oddziałów Zrzeszenia, uznając istnienie trójinstancyjności organizacyjnej w Zrzeszeniu za zbyteczne i hamujące sprężystość działania. L. L.

Przegląd czasopism prawniczych

NOWELIZACJA K. P. C.

Do przytoczonych już w poprzednim numerze „Głosu Sądownictwa" głosów prasy prawniczej o ostatniej nowelizacji K. P. C. dorzucić należy jeszcze dwa nowe przyczynki. Są to 2 artykuły ogłoszone w Nr Nr: 3 i 4 z 1939 r. Gazety Sądowej Warszawskiej, — pierwszy podpisany literą „K" pod tytułem „Zgodne głosy o niektórych zmianach ostatnich w K. P. C." a drugi — J. St. K o n i c a, pod tyt. „Uwagi o zmianach w postępowaniu nakazowym oraz o zmianach, dotyczących pism procesowych i protokołów". Artykuły te w przeważającej swej części zawierają zestawienia różnych uwag krytycznych, jakie się ukazały o nowelizacji K. P. C., przy czym zestawienia te czynione są pod kątem widzenia tych zmian w K. P. C., które znalazły uznanie u autorów uwag oraz tych, które tego uznania nie znalazły. Obaj jednak autorzy artykułów w Gaz. Sąd. Warsz. dają również własne spostrzeżenia. Autor, podpisany literą „K", jest zdania, że dekret pominął wprowadzenie pewnych niezbędnych zmian w K. P. C., że staje przed nami możliwość jeszcze dalszych nowelizacji. Tego rodzaju okolicznościowe a tak częste nowelizacje, zamiast gruntownej jednorazowej i wyczerpującej reformy, są objawem bezsprzecznie ujemnym. Autor uważa, że nowelizacja K. P. C. dałaby inne wyniki, gdyby była dokonana w normalnym trybie ustawodawczym w Izbach, gdyż wywołałaby jawną dyskusję, która zwróciłaby na niejedno uwagę. Autor podnosi dalej, że przy skreślaniu art. 145 K. P. C. uchylono go w całkowitym oderwaniu od innych przepisów ustaw szczególnych, dotyczących postępowań sądowych odrębnych a zawierających takąż zasadę, co i art. 145 K. P. C. W rezultacie więc zasada art. 145 nie obowiązuje obecnie w postępowaniu s p o r n y m, natomiast nadal obowiązywać będzie w postępowaniach s z c z e g ó l n y c h, w których zasada ta była zawarta i pozostała nietknięta. Przykładem służyć może art. 2 ustawy o utraconych tytułach na okaziciela. J. St. K o n i c szczegółowo zajmuje się w swoim artykule kwestią nowelizacji art. 177, 178 i 255 K. P. C., dotyczących protokołów; uważa on, że zmiana w art. 177 K. P. C., a mianowicie wprowadzenie tygodniowego terminu do wnoszenia sprostowania lub uzupełnienia protokołu, licząc bieg tego terminu od daty posiedzenia sądowego, czyni konieczne poddanie nowej wykładni § 1 art. 174 K. P. C. w tym kierunku, że „spisanie protokołu" oznacza nie notatkę protokolanta, lecz, że przez spisanie go „na każdym posiedzeniu" należy rozumieć sporządzenie go w ostatecznej formie, włącznie do podpisania go przez przewodniczącego i protokolanta. Dlatego też odtąd protokoły rozpraw winny być spisywane w formie ostatecznej i podpisywane przed zamknięciem posiedzenia, co przyczyni się do usprawnienia działalności sądów, w przeciwnym razie zamierzenia miną się z celem, bo wydający sprostowania lub uzupełnienia protokołu będzie zmuszony do żądania przywrócenia terminu, co tylko powiększy liczbę czynności sądów. Co do art. 178 autor uważa, że załącznik do protokołu może być złożony i po rozprawie, lecz przed zakończeniem posiedzenia sądowego. Trudności będą istniały w tym przypadku, gdy posiedzenie zostanie zamknięte zaraz po rozprawie. Po zamknięciu posiedzenia złożenie załącznika nie będzie możliwe. *S. J.*

DO JAKICH PISM ODNOSI SIĘ PRZEPIS § 4 ART. 141 K. P. C., WPROWADZONY PRZEZ DEKRET O USPRAWNIENIU POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO?

Wprowadzona przez dekret norma ma zastosowanie do pism, które: 1) wniesione są przez adwokata, 2) podlegają opłacie w wysokości stałej, 3) nie są należycie opłacone. Pismo, wniesione przez adwokata, jest to pismo procesowe, które podpisał adwokat. Jeśli pismo nie zostało podpisane przez nikogo i nieopłacone, przewodniczący wezwie stronę do uzupełnienia pisma podpisem w myśl art. 141 § 1 K. P. C. Jeśli pismo podpisze adwokat, to zachodzą dwa przypadki: 1) do chwili podpisania pisma należnej opłaty nie uiszczono — należy zwrócić pismo w myśl art. 141 § 4 K. P. C., 2) adwokat dopiero po wniesieniu pisma ale do czasu podpisania go uiści należną opłatę. Zachodzi wątpliwość, czy pismo takie należy uznać za opłacone na czasie. Sądzić należy, że w każdym przypadku należy wezwać o podpis, że uiszczenie opłaty w terminie, wyznaczonym do uzupełnienia pisma podpisem, jest uiszczeniem jej na czasie, choć pismo podpisał adwokat i że data wniesienia pisma pozostaje w mocy po myśli art. 141 § 3 K. P. C. W razie, gdyby wpłynęło pismo bez dostatecznej opłaty sądowej, podpisane przez adwokata, ale posiadające inne braki formalne (np. brak jest odpisów pism), wówczas należy je od razu zwrócić w myśl art. 141 § 4 K. P. C. bez wzywania do uzupełnienia tych innych braków. W sprawach, w których nie ma obowiązkowego zastępstwa adwokackiego, wskazane jest, aby przewodniczący, wzywając o podpisanie pisma, wezwał zarazem, w celu uniknięcia zwłoki do uiszczenia należnej opłaty. Przez „opłatę w wysokości stałej" należy rozumieć wszelką opłatę sądową, której wysokość podana jest przez odnośne przepisy w pewnej określonej kwocie. Są to więc: wpis stały, opłata od podań i załączników, opłata kancelaryjna za wypis wyroku, doręczony na żądanie strony i stała opłata za doręczenie. Wątpliwość zachodzi co do opłaty kancelaryjnej z art. 44 przep. o k. s. Ponieważ pobiera się ją za każdą stronicę wydanego dokumentu, nie można jej uważać za opłatę stałą, bo adwokat nie zawsze może przewidzieć, ile stronic będzie miał np. wypis wyroku i ile będzie wobec tego wynosiła opłata kancelaryjna. Dlatego w tym przypadku należy wezwać stronę o jej uiszczenie (skrót artykułu Tadeusza Florka — Przegląd Sądowy. Nr 2 z 1939 r.). *S. J.*

WYŁĄCZENIE SĘDZIEGO NA WNIOSEK STRONY WEDŁUG K. P. C.

W myśl art. 55 § 1 K. P. C. ...sąd wyłącza sędziego na wniosek strony, jeżeli pomiędzy sędzią a jedną ze stron, jej ustawowym zastępcą lub pełnomocnikiem zachodzi stosunek osobisty tego rodzaju, że mógłby wywołać uzasadnioną wątpliwość co do bezstronności sędziego. „Stosunkiem osobistym" może być przyjaźń lub nieprzyjaźń, niechęć, zatargi osobiste lub majątkowe itd. Nie należy tu natomiast — odmienna narodowość, wyznanie, przekonania polityczne. Jeżeli sędzia publicznie wyraził swe zdanie o pewnej sprawie, to zachodzi tu przyczyna wyłączenia na wniosek. Jeżeli jednak sędzia tylko ogólnie o pewnej kwestii prawnej mówił publicznie (np. o ochronie lokatorów), zajmując w niej określone stanowisko prawne, wtedy to nie wchodzi w grę jako przyczyna wyłączenia. Wniosek może zgłosić nie tylko strona, pozostająca w złych stosunkach z sędzią, lecz także strona z nim zaprzyjaźniona, np. w obawie, że sędzia, chcąc uniknąć pozorów stronniczości, będzie ją traktował rygorystyczniej. Wniosek o wyłączenie może też pochodzić od strony osoby przeciwnej, która ze względu na pewien stosunek osobisty sędziego ze stroną przeciwną nie ma zaufania do rozstrzygnięcia sędziowskiego. Możność postawienia wniosku takiego przysługuje również stronie, jeżeli stosunek osobisty zachodzi pomiędzy sędzią, a ustawowym zastępcą, lub pełnomocnikiem strony, przy czym rodzaj udzielonego pełnomocnictwa nie odgrywa żadnej roli. Wątpliwość powstaje w przypadku, w którym na zasadzie art. 97 K. P. C. dopuszczony zostaje do zastępstwa po wniesieniu pozwu negotiorum gestor, który nie może wykazać się dokumentem pełnomocnictwa, a któremu sąd zakreśla czasokres do przedłożenia pełnomocnictwa. Przypadek taki rozwiązany być może w ten tylko sposób, że wniosek o wyłączenie sędziego winien sąd rozstrzygnąć dopiero po przedłożeniu pełnomocnictwa, zakreślonego danej osobie. Jeżeli zaś osoba ta pełnomocnictwo w zakreślonym terminie przedłoży i w ten sposób stanie się w rzeczywistości pełnomocnikiem, natenczas wniosek o wyłączenie musi znaleźć bieg ustawowy. Przepis art. 55 K. P. C. zastosować należy również do interwenienta ubocznego, przyjąć wszakże należy, że jeżeli interwenient uboczny zgłasza wniosek o wyłączenie sędziego, a strona oświadcza, że sprzeciwia się rozpatrywaniu tego wniosku, natenczas wniosek interwenienta, zgodnie z art. 76 zd. 2 K. P. C., uważany być musi za nie złożony. Wyłączenia sędziego domagać się można jedynie przed przystąpieniem do rozprawy i to tylko przed formalnym rozpoczęciem rozprawy, chyba że przyczyna wyłączenia dopiero później powstała lub stała się stronie znaną, co należy uprawdopodobnić; w razie stwierdzenia przez sąd, że przyczyna ta istniała i była znana

stronie już w czasie przystąpienia do rozprawy, winien on wniosek, jako spóźniony, o d r z u c i ć; w razie załatwienia go w sensie odmownym, sąd o d d a l a wniosek z przyczyn merytorycznych (skrót artykułu Stanisława Goldbergera. Nowa Palestra. Nr 1 z 1939 r.). *S. J.*

ZARZUT POTRĄCENIA W POSTĘPOWANIU NAKAZOWYM

Dekret o usprawnieniu postępowania sądowego dodał do art. 467 K. P. C. zdanie: „w postępowaniu nakazowym niedopuszczalne jest przeciwstawienie do potrącenia, chyba że roszczenie jest uzasadnione dokumentem". Przez dokument wymagany dla stwierdzenia wierzytelności, przeciwstawionej do potrącenia, rozumieć należy nie tylko dokument kreacyjny, lecz także dowodowy. Dokument nie musi pochodzić z czasu, kiedy powstała wierzytelność. Dokumentem takim jest pismo, które wyraża wolę zobowiązanego. Dokument może być także skierowany do osoby trzeciej. Dokument może pochodzić od dłużnika lub od jego ustawowego zastępcy albo pełnomocnika. Za dokument, który wykazuje wierzytelność, nie można uważać protokołów zeznań świadków, złożonych w innej sprawie. Forma dokumentu może być rozmaita, wystarcza więc także telegram. Dokument nie musi być podpisany i nie jest konieczne, aby był spisany w języku polskim, może być też sporządzony w języku martwym albo sztucznym, nie można jednak uznać dokumentu szyfrowanego. Wystarczy w zarzutach powołać się na dokument, który można złożyć później z ograniczeniem, zawartym w art. 404 K. P. C. Stosować tu też należy ogólne przepisy o dowodzie z dokumentu (268, 271. 272, 274 itd.). Zarzut potrącenia należy pominąć tylko wtedy, gdy pozwany nie może się powołać na żaden dokument. Wobec konieczności wykazania wierzytelności dokumentem, dowód ze świadków na jej istnienie nie jest dopuszczalny. Ale dokument uważać należy za konieczny nie tylko dla wykazania istnienia wierzytelności, którą przeciwstawia się do potrącenia, lecz także dla wykazania wszelkich okoliczności, które dotyczą jej przynależności. W razie, gdy dokument wykazuje luki, sąd nie może dopuścić dowodu ze świadków. Tylko wtedy dokument jest zbędny, gdy powód przyznał fakt, że istnieje wierzytelność, którą przeciwstawiono do potrącenia. Gdyby jednak powód, przyznając fakt, że wierzytelność pozostała, zarazem zarzucił, że wysokość jej jest niższa od podanej przez powoda itp., potrącenie byłoby niedopuszczalne. Bezskuteczna jest umowa stron, że nie jest konieczny dokument dla wykazania wierzytelności, jaką się przeciwstawia do potrącenia. W stosunkach międzynarodowych należy zatem uwzględnić tylko przepis noweli. Pomimo zgody powoda sąd nie może w postępowaniu nakazowym dopuścić dowodu ze świadków na istnienie wierzytelności, przeciwstawionej do potrącenia. Dowodu ze świadków nie można dopuścić i w przypadkach art. 283 K. P. C. lub gdy zachodzi początek dowodu na piśmie. Dla wykazania innych okoliczności, które są istotne dla rozstrzygnięcia sprawy, np. że wierzytelność przeciwstawiona do potrącenia zgasła wskutek zapłaty, dowód z dokumentu nie jest wymagany. Przeciwko wierzytelności przeciwstawionej do potrącenia powód może ze swej strony powołać się na wierzytelność, nadającą się do potrącenia i w tym celu złożyć oświadczenie o potrąceniu. Wierzytelność tę winien powód wykazać także dokumentem, chyba że z istoty wierzytelności, na którą się strony powołują, wynika konieczność potrącenia. Potrącenie jest instytucją prawa materialnego, dłużnik powinien więc oświadczenie o potrąceniu złożyć pozasądownie. Przepisu noweli nie można stosować do przypadku, gdy przed wszczęciem procesu nastąpiło już potrącenie, czy to wskutek oświadczenia pozwanego, czy też powoda, gdyż wtedy już wierzytelność zgasła. Pozwany nie ma obowiązku przeciwstawienia do potrącenia wierzytelności, która do tego się nadaje, lecz może jej dochodzić w drodze osobnej. Przepis noweli był niepotrzebny, gdyż zarzut potrącenia powinien być dopuszczony bez względu na to, czy istnieje dowód piśmienny na wierzytelność przeciwstawioną do potrącenia. Jeżeliby jednak takie ograniczenie uznało się za odpowiednie, to należałoby wymagać dokumentu publicznego lub prywatnego z podpisem uwierzytelnionym. Obecnie sąd musi rozważyć, czy dokument, na który się powołano, uważać należy za uzasadniający wierzytelność, przeciwstawioną do potrącenia, czy wierzytelność można uznać za istniejącą i czy nadaje się ona do potrącenia (skrót artykułu M. Allerhanda. Polski Proces Cywilny Nr 1-2 z 1939 r.). *S. J.*

O STWORZENIE FUNDUSZU EGZEKUCYJNEGO.

W obecnych czasach położenie wierzyciela można nazwać gehenną. Zdobycie tytułu egzekucyjnego jest drobnostką w porównaniu z tym, jakie niespodzianki gotuje wierzycielowi egzekucja. W tym stanie rzeczy tylko bardzo niewielki procent wierzycieli znajduje całkowite lub w znacznej części zaspokojenie należności. Rozwiązuje zagadnienie stworzenie funduszu egzekucyjnego. Podmiotem obciążenia byłyby wszystkie osoby fizyczne od lat 17 i prawne, które w zasadzie podlegają państwowemu podatkowi dochodowemu (tj. ustawy z 14.12.35 r.). Przedmiot obciążenia stanowiłaby $^{1}/_{10}$ do-

chodu rocznego, obliczonego przez urząd skarbowy, bez względu na wysokość dochodu. Spłata funduszu egzekucyjnego rozłożona byłaby na lat 5 od daty uprawomocnienia się nakazu urzędu skarbowego. Po uprawomocnieniu się nakazu otrzymałby płatnik w urzędzie pocztowym miejsca zamieszkania książeczkę egzekucyjną P. K. O., z rubryką całej kwoty funduszu, rubryką wpłat ratalnych, aresztów wierzycieli, %% i innymi. Płatnicy obowiązani byliby nakleić w książeczce na dany miesiąc znaczek egzekucyjny i zgłosić się raz w miesiącu do urzędu pocztowego miejsca zamieszkania dla skasowania znaczka. Wszyscy płatnicy obowiązani byliby raz w miesiącu zgłosić się do urzędu skarbowego dla ewentualnego wpisania aresztów, skierowanych w międzyczasie do funduszu. Centrala P. K. O. i urzędy pocztowe prowadziłyby odnotowywanie wszystkich aresztów do funduszu na koncie płatnika, jak również wzmianek o ich ustaniu, zmniejszeniu itp. Konta płatników byłyby jawne i dostępne dla wszystkich wierzycieli, chcących je sprawdzić. Rewizja wysokości dochodu odbywałaby się co lat 10, po czym następowałoby ewentualne zwiększenie funduszu, ale nigdy — zmniejszenie. W razie wyczerpania funduszu aresztami w całości lub w części, płatnik obowiązany by był uzupełnić fundusz do ustalonej dawniej nakazem wysokości w dawnych ratach miesięcznych (skrót artykułu Janusza Elżanowskiego. Współczesna Myśl Prawnicza Nr 1, 1939 r.). *S. J.*

JESZCZE O ZALEŻNOŚCI PRACOWNIKA W STOSUNKU PRACY

System ustawodawstwa społecznego większości państw po wielkiej wojnie ogranicza z reguły zakres tego ustawodawstwa do grupy społecznej, której granice uzależnia od istnienia stosunku pracy. Ustawodawstwo ubezpieczeniowe z reguły najściślej wiąże istnienie kontraktu najmu pracy, uzasadniającego obowiązek ubezpieczenia, z momentem zależności pracownika od pracodawcy. Współczesny ustrój gospodarczy musi posługiwać się pracą osób. Sharmonizowanie ich pracy wymaga wytworzenia pewnej dyscypliny, realizującej się poprzez tzw. podległość pracownika wobec pracodawcy. Zachodzi niebezpieczeństwo przekroczenia granic przewagi pracodawcy na niekorzyść pracowników. Z tej koncepcji wyłania się cały system urządzeń, zawartych w ustawach ochronnych, ostatnio zaś również w układach zbiorowych pracy. Zbadaniem istoty wszelkiej podległości podwładnego wobec przełożonego zajęła się socjologia. Istnieją źródła naturalne tej podległości i źródła, wynikające z urządzeń społecznych. Źródła naturalne to wyposażenie jednej ze stron w większą siłę fizyczną, intelektualną, zręczność, energię lub zdolność do decyzji. Źródła społeczne występują, gdy jedna ze stron spełnia w społeczności zadania lub należy do pewnej grupy społecznej, korzystającej z przewagi i szczególnego pierwszeństwa. Z momentem zależności jest ściśle związana możliwość nadużycia władzy. Jeżeli idzie o orzecznictwo, to Sąd Najwyższy (Zb. Urz. 84/30, 126/27, 244/31, 86/32, 174/33, O. S. P. XIII 50) wyraźnie położył nacisk na cechę zależności: „zasadniczymi kryteriami, które... rozstrzygają o uznaniu stosunku umownego czy to za umowę pracy, czy też za umowę innego rodzaju, są: cecha zależności pracownika od pracodawcy"... „Istotną cechą stosunku służbowego jest zależność pracownika od pracodawcy, wyrażająca się w obowiązku podporządkowania się pierwszego temu ostatniemu". „Umowa służbowa dochodzi do skutku wówczas, gdy jedna osoba zobowiązuje się do świadczenia przez pewien oznaczony czas usług na rzecz osoby drugiej" itd. itd. Francuski sąd kasacyjny w orzeczeniach z 8.VII. 1924, S. 25.1.183 i z 11.V.1925 S. 28.1.307. orzekł, że: „La subordination de l'ouvrier à celui qui l'emploie est une condition essentielle du contrat de travail". — Podległość jest zasadniczą przesłanką umowy o pracę. Art. 6 rozp. Pr. Rzeczp. o umowie o pracę robotników głosi: „robotnicy są obowiązani do należytego i sumiennego spełniania tych zarządzeń swych przełożonych, które dotyczą robót, objętych umową o pracę itd."; art. 8 rozp. Prezydenta Rzeczp. o umowie o pracę prac. umysłowych: „w braku zwyczaju ż ą d a ć można takich usług... jakie w danych okolicznościach przedstawiają się jako odpowiednie". W art. 441 Kod. Zob. mamy określenie stosunku pracy jako: „pełnienie d l a pracodawcy pracy za wynagrodzeniem". Till i Longchamps w motywach do projektu definiują tak pojęcie pracy: „Praca jest to rozwinięcie działania, mającego dla drugiego pewną wartość, bez różnicy, czy polega na pracy fizycznej czy umysłowej. Z przeznaczenia dla drugiego wynika stosunek p o d p o r z ą d k o w a n i a oraz to, że ten drugi, a nie pracownik, ponosi ryzyko wyniku pracy". W myśl art. 448 K. Z. „pracownik powinien pełnić pracę sumiennie i ze starannością, jakiej wymaga rodzaj pracy lub zwyczaj oraz słuszny interes pracodawcy i w tych granicach pracownik powinien stosować się do poleceń pracodawcy, nie sprzeciwiających się umowie, ustawom i dobrym obyczajom". Nowela do ustawy o opłatach stemplowych z 14 stycznia 1936 r., określając bliżej istotę wolnej od opłaty stemplowej „umowy między służbodawcą a pracownikiem", stwierdza, że przez umowę tę „rozumie się umowę, na mocy której pracownik podlega w czasie wykonywania umowy stałemu nadzorowi i kierow-

nictwu służbodawcy". Ustawa o podatku dochodowym w odnośnym dziale II-im przejmuje definicję prawa cywilnego. Wszystkie te przesłanki uzasadniają zachowanie tradycyjnego elementu określenia stosunku pracy, jakim jest zależność pracownika od pracodawcy (skrót artykułu Jerzego Grzegorza Wengierowa. Przegląd Prawa Pracy. Nr 1 z 1939 r.). *S. J.*

KŁAMSTWA OPINII I PRAWDA POLICJI

Jedną z najnieprzyjemniejszych stron działalności policyjnej jest — sprawa opinii publicznej. Dookoła służby policyjnej namnożyło się wiele nieporozumień i nieprzychylnych wyobrażeń. Przeciętny obywatel używa i nadużywa wyrażeń w rodzaju: policyjny system, policyjne maniery, ale w razie cienia niebezpieczeństwa odruchowo wydaje okrzyk: policja! Narzeka i pomstuje a nie wyobraża sobie życia bez tego pogotowia ratunkowego. Gdy policja chroni świat innych ludzi i spraw przed nim samym, staje się dlań wcieleniem gwałtu i bezprawia. Jest to reakcja wobec wszelkiego przymusu, jako zagadnienia władzy. Przyczynia się do tego również fakt, że policjant jest na odcinku swej służby czynnikiem bezapelacyjnym i prawie dyktatorskim. W niejednej głowie istnieje wrażenie, że akcja policji jest wojną ludzi uzbrojonych z... bezbronnymi, chociaż ta „bezbronna ofiara" znacznie groźniejszą działa bronią, bo zamaskowaną i podstępną, przeciw państwu, obyczajom, honorowi, uczciwości itp. Ludzi irytuje, że ktoś ma prawo krępować ich swobodę, że może bezkarnie użyć wobec nich siły. Ten nerwowo-uczuciowy, a może czysto biologiczny stosunek do akcji ścigania i poskramiania przestępcy jest m. in. charakterystycznym źródłem sympatii, jaką czytelnicy sensacyjno-detektywnych romansów lub filmów darzą złoczyńcę. Podobnie dzieje się i w sali sądowej, w której publiczność widzi oskarżonego nie w odrażającej, występnej akcji, lecz jako ujarzmionego. Nie chodzi o roztkliwianie się nad dolą policjanta, ale o trzeźwy i realny stosunek do zagadnienia służby bezpieczeństwa — która stoi na straży swobód wewnętrznych, z których ma prawo korzystać każdy obywatel. Funkcja policji jest nieodłącznym czynnikiem problematu wolności, pojętego jako stosunek praw jednostki do praw zbiorowości. Ochrona bowiem granic swobody stanowi o trwałości tej swobody. I w tym tkwi ideowy sens społecznego trudu policji (skrót artykułu Ignisa. Przegląd Policyjny, Nr 1, 1939 r.).

S. J.

SPROSTOWANIA PRASOWE

Dekret prasowy z 21 listopada 1938 (poz. 608 Dz. U.) zawiera w swych przepisach sporo niedość jasnej treści. W szczególności sporne są następujące kwestie: 1) Czy, względnie z jakich przyczyn, ma prawo redaktor odmówić umieszczenia sprostowania wiadomości, ogłoszonej w czasopiśmie? Istnieje w tym względzie pewna niejasność w brzmieniu art. 27 ust. 1 i art. 29 ust. 1 dekretu. Z art. 27 wynika, że chodzi tu o dwa zasadnicze wymogi żądania sprostowania: rzeczowość i zainteresowanie danej instytucji czy osoby, natomiast art. 29 wymienia nieco inne okoliczności, uprawniające redaktora do odmowy umieszczenia sprostowania. Nie wiadomo, jaki jest stosunek do siebie art. 27 i 29 dekretu prasowego. 2) Jak należy oceniać sprostowania instytucyj publicznych? Trzeba uznać prawo instytucji publicznych żądania sprostowania wiadomości ich dotyczących, mimo że dekret o tych instytucjach nie wspomina. Budzi wątpliwość kwestia, czy art. 29 dekr. stosuje się do tych instytucyj. 3) Co to są instytucje publiczne w rozumieniu dekretu, jakie są ich znamiona? Tej kwestii dekret nie rozstrzyga wcale. 4) Czy władze i urzędy państwowe należy podciągnąć pod pojęcie instytucyj publicznych w rozumieniu dekretu prasowego? Należy przyjąć, że władze i urzędy podpadają zasadniczo pod ogólne pojęcie instytucyj publicznych, wobec tego mają one prawo wydania sprostowań na zasadzie art. 27 dekretu i do niestosowania prawa odmowy z art. 29 dekretu. 5) Na jakich przepisach prawnych mogą władze i urzędy państwowe oprzeć żądanie sprostowania? Sprostowania te traktować należy jako komunikaty urzędowe w rozumieniu art. 30 dekretu (obok innych ogłoszeń urzędowych) i stosować do nich uregulowany w tym przepisie tryb postępowania. Są jednak argumenty, które przemawiają contra powyższemu rozwiązaniu. 6) Jak należy oceniać pod względem charakteru prawnego w rozumieniu dekretu prasowego sprostosowania i komunikaty, pochodzące od władz i urzędów samorządowych? Sprostowania i komunikaty te powinny dzielić los władz i urzędów państwowych, aczkolwiek pewne przepisy dekretu wskazują na uprzywilejowanie władz i urzędów państwowych w stosunku do samorządowych. 7) Co stanowi tę okoliczność, która komunikatowi nadaje charakter prawny komunikatu urzędowego w rozumieniu dekretu prasowego? Mogą tu być dwa rozwiązania: bądź, że może istnieć komunikat, posiadający sam przez się charakter urzędowy, bądź że charakter prawny urzędowości zyskuje komunikat wskutek zarządzenia Prezesa Rady Ministrów, czyli, że komunikat taki może też pochodzić od osoby albo instytucji prywatnej, jeżeli tylko został przysłany czasopismu przez Prezesa Rady Ministrów lub na podstawie jego upoważnienia. 8) Czy treść

sprostowawcza komunikatu urzędowego, nadesłanego czasopismu do ogłoszenia, może ulec zaprzeczeniu w sposób rzeczowy w tym czasopiśmie, w którym je ogłoszono, bez narażenia redaktora i czasopisma na odpowiedzialność karną? Z art. 30 dekretu wynika, że wolno jest kwestionować treść komunikatu, byleby nie w tym samym numerze, w którym komunikat ogłoszono. Istnieje jednak również i pogląd przeciwny (skrót artykułu dra Alfreda Jendla. Przegląd Sądowy., Nr 2 z 1939 r.). *S. J.*

APEL, organ prasowy Związku Zrzeszeń urzędników sądowych i prokuratorskich, w Nr 1/1939 r. przynosi pomiędzy innymi: Wacława Sikorskiego „Abolicja" (dyscyplinarne kary urzędnicze), Michała Ryńca „Dookoła doli urzędnika sądowego", S. Dłubaka „Trzynaste i czternaste pensje", K. Stefka „O koleżeńskości", L. Ossowskiego „Regulamin prokuratorski" i „Zgrzyty" Mariana Lubicza.

WYSZŁY Z DRUKU. 1) Zeszyt 1 ze stycznia 1939 r. wydawnictwa „Orzecznictwo Sądów Polskich", zawierający skorowidz chronologiczny, rzeczowy i artykułowy za rok 1938, 32 orzeczenia Izby Cywilnej S. Najw., w tej liczbie jedno, wydane przez skład 7 sędziów, 19 wyroków Izby Karnej S. Najw., 2 orzeczenia Trybunału Kompetencyjnego i 4 wyroki Najw. Trybunału Admin. 2) Zeszyty: 4 z 10 stycznia i 5 z 1 lutego 1939 r. wydawnictwa „Prasa Prawnicza", zawierające przegląd ustawodawstwa, piśmiennictwa prawniczego, orzecznictwa sądowego oraz bibliografii. 3) 2 zeszyty „Orzecznictwa Sądów Najwyższych w sprawach podatkowych i adm., nr 1 z 1939 roku, zawierające 63 wyroki N. T. A. i 2 okólniki ministerialne. *S. J.*

„WSPÓŁCZESNEJ MYŚLI PRAWNICZEJ" W ODPOWIEDZI

W n-rze 2/39 „Współczesnej Myśli Prawniczej", miesięcznika Związku Zrzeszeń Młodych Prawników, ukazał się artykuł jednego z Naczelnych Redaktorów tego czasopisma dr J. Sas-Wisłockiego pt. „Dwugłos sądownictwa", w którym autor, poza ostrym atakiem na osobę dr Stefana Glasera w związku z ogłoszonym w n-rze 1/39 „Głosu Sądownictwa" artykułem jego „Nawoływanie do bojkotu wyborów w świetle polskiego Kodeksu Karnego", poddał jednocześnie mentorskiej krytyce fakt zamieszczenia tego artykułu w „oficjalnym" naczelnym organie prasowym Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów.

Uważając, że „Współczesna Myśl Prawnicza" w osobie swego Naczelnego Redaktora nie była bynajmniej uprawniona do poruszenia powyższej sprawy, należącej do zakresu korporacyjnych uprawnień Zarządu Głównego Zrzeszenia S. i P., nie chcemy jednak w imię dobrej woli, bez względu na ton i formę wystąpienia p. Sas-Wisłockiego, przechodzić milczeniem nad wystąpieniem tym do porządku dziennego, o tyle jednak tylko, o ile dotyczy ono kwestii, objętej frapującym tytułem artykułu — „Dwugłos sądownictwa".

Orzeczenia Sądu Najwyższego nie stanowią nietykalnego tabu; orzeczenia te, bez uchybienia ich wadze i powadze, były, są i będą poddawane krytyce, w pierwszym rzędzie na łamach prasy prawniczej.

Wątpliwości nie ulega, że nie ma najmniejszej podstawy do przyjęcia, by z ogólnego uprawnienia do krytycznego omawiania orzeczeń Sądu Najwyższego miał być wyłączony „Głos Sądownictwa", czasopismo korporacyjne, poświęcone zagadnieniom społeczno-prawnym i zawodowym, — wobec swego jakoby „oficjalnego" charakteru.

Na łamach naszych zamieściliśmy długi szereg artykułów krytycznych, dotyczących poszczególnych orzeczeń Sądu Najwyższego, ostatnio zaś wyżej wymieniony rzeczowy, o czysto prawnym podejściu, artykuł dr S. Glasera.

Na tym tle staje się niezrozumiałe wprost twierdzenie redaktora „Współczesnej Myśli Prawniczej" o zachodzącej rzekomo kolizji, czy też kontrowersji, pomiędzy „dwoma głosami polskiego sądownictwa", jakimi być mają — Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego i wydawane przez Zrzeszenie S. i P. pod obecną redakcją jednego z sędziów Sądu Najwyższego czasopismo prawnicze.

Są to oczywiście pojęcia, w odmiennych pozostające płaszczyznach, i nie nadające się do jakichkolwiek zestawień i porównań.

Zbiór Orzeczeń S. N., ze względu na swój charakter, zadania i samą nazwę, nie może pretendować przecież do roli głosu, który byłby wyrazem społeczno-zawodowego życia

zrzeszonego sądownictwa. Tak samo, jak „Głos Sądownictwa" nie może być, siłą rzeczy, urzędowym organem rejestracyjnym Sądu Najwyższego.

Lecz tu właśnie dostrzegają „współcześni" prawnicy jakiś „nieskoordynowany dwugłos sądownictwa". *REDAKCJA*

Zapiski bibliograficzne

KOMENTARZ DO USTAWY O URZĘDACH ROZJEMCZYCH DO SPRAW MAJĄTKOWYCH POSIADACZY GOSPODARSTW WIEJSKICH ORAZ ROZPORZĄDZENIA O OPŁATACH I KOSZTACH POSTĘPOWANIA. Stanisław Jabłoński, sędzia Sądu Okręgowego w Warszawie. 1939 r. Nakładem Polskiego Wydawnictwa Naukowego w Warszawie. Książka ta zawiera ponadto tekst ustawy o urzędach rozjemczych, rozporządzenia o kosztach i opłatach postępowania przed urzędami rozjemczymi i okólnika Min. Sprawiedliwości z 7 lutego 1935 r. w sprawie stosowania przepisów rozporządzenia o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych w postępowaniu egzekucyjnym. Komentarz stanowi zbiór tez, wyjaśniających omawiane przepisy procesowego prawa oddłużeniowego i to zarówno z punktu widzenia teorii (tezy komentatorów z Głosu Sądownictwa, wyd. Polski Proces Cywilny, Przeglądu Sądowego i in.), jak i z punktu widzenia praktyki sądowej. Większość tez, opartych na fundamencie teorii i praktyki, zebranych w komentarzu z różnych czasopism prawniczych, była opracowana w swoim czasie przez p. sędziego St. Jabłońskiego. Komentarz zawiera w zarysie cały aktualny materiał komentatorski, oświetlony przez autora krytycznie — z podaniem w każdym wypadku jasnego rozwiązania spornej kwestii prawnej.

Komentarz poparty jest orzecznictwem Sądu Najwyższego — w tych nader rzadkich, zresztą, przypadkach, gdy kwestia prawna z zakresu postępowania przed urzędami rozjemczymi „bocznymi ścieżkami" doszła do Sądu Najwyższego. Orzecznictwo bowiem urzędów rozjemczych, tak zresztą, jak i orzecznictwo komisji rozjemczych do rozstrzygania sporów indywidualnych, wynikłych ze stosunku pracy na roli, nie podlega w trybie instancji kontroli Sądu Najwyższego, co powoduje brak autorytatywnej i jednolitej wykładni sądowej oddłużeniowego prawa rolnego — zarówno materialnego, jak i formalnego. Toteż komentarz p. sędziego St. Jabłońskiego jest cennym wkładem w naszej literaturze prawniczej o dużej praktycznej wartości — dla urzędów rozjemczych, sądów, adwokatów i w ogóle władz, tudzież osób, stosujących w praktyce oddłużeniowe procesowe prawo rolne. *H. Świątkowski*

OCHRONA PRAWNA NAZWISKA. Dr Juliusz Sas-Wisłocki adw. Warszawa 1939 r. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów. Praca powyższa ukazała się jako odbitka z miesięcznika „Współczesna Myśl Prawnicza" Nr 12/1938 r. i stanowi zeszyt pierwszy drugiej serii Biblioteki Wydawnictw „Współczesnej Myśli Prawniczej". Autor podaje wykaz literatury, dotyczącej omawianego przedmiotu (recenzent z Gazety Sąd. Warsz. Nr 4/1939 r. jest zdania, że w wykazie tym autor pominął prace p. Ostroroga-Sadowskiego, Kościńskiego, Stan. Nowodworskiego i starsze). Podaje ponadto kilka orzeczeń sądów francuskich, dotyczących nazwiska, z których wynika definicja nazwiska jako „sui generis" własności zbiorowej, następnie autor wyraża pogląd, że, opierając się na samym tylko fakcie posiadania uprawnienia do noszenia danego nazwiska rodowego, osoba uprawniona może, bez żadnych motywów, skutecznie domagać się uchylenia decyzji, nadającej na podstawie ustawy z 1926 r. poz. 413 dziecku nieznanych rodziców dane nazwisko rodowe, a to na podstawie rozporządzenia z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (D. U. 36 p. 341). Autor mówi też o ochronie nazwiska, gdy prawo do niego zostało naruszone zarejestrowanym znakiem towarowym i krytykuje praktykę dotychczasową Urzędu Patentowego i wydziału odwoławczego tegoż urzędu, która w kilku wypadkach oddaliła skargi o unieważnienie znaku z nazwiskiem skarżącego. Porusza też autor łączność pomiędzy kwestią praw do nazwiska a kwestią pochodzenia i twierdzi, iż „rodziny polskie mają prawo domagać się od państwa polskiego, aby w trybie administracyjnym nie stwarzano dla nich pozornej paranteli żydowskiej. „Monitora Polskiego", kończy autor, „nie każdy czytuje i prześlizgnięcie się przez tę furtkę niezbyt domkniętą nie jest dzisiaj tak bardzo trudne". *S. J.*

DEKRET DEWIZOWY. Tekst jednolity z dnia 7 listopada 1938 r. Opracował A. Bojko mgr praw. Dekret ten wyszedł nakładem Księgarni Prawniczej jako Nr 46 kieszonkowej Biblioteki Ustaw. Wydawnictwo to zawiera: spis rzeczy, objaśnienie skrótów, Dekret Prez. Rzeczp. z dnia 26.IV.1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi, 5 roz-

porządzeń wykonawczych, przepisy związkowe i skorowidz przedmiotowy. Pod odpowiednimi artykułami uwzględniono odbficie orzecznictwo Sądu Najw. *S. J.*

Prawnicze wiadomości zagraniczne

NIEMCY

Z uwagi na poddanie w obecnej „Wielkiej Rzeszy Niemieckiej" wszelkich pism, nie wyłączając prawniczych, pod ogólny strychulec narodowo-socjalistyczny, wiadomości, dotyczące tamtejszych stosunków prawniczych, brzmią prawie jednakowo. Temu szablonowi odpowiadają też omawiane stale przez nas berlińskie czasopisma prawnicze niemieckie: miesięcznik „DEUTSCHE RECHTSPFLEGE" (zesz. I rb.) i dwutygodnik, organ Akademii Prawa Niemieckiego, „ZEITSCHRIFT DER AKADEMIE FÜR DEUTSCHES RECHT" (zesz. 1 i 2 rb.).

Znajdujemy w tych czasopismach dużą ilość prac, poruszających zagadnienia z dziedziny życia prawnego i praktyki sądowej, tudzież sporadyczne kwestie, związane z całokształtem życia politycznego i społecznego w państwie niemieckim. Tak więc, rzucając okiem wstecz na ubiegły rok 1938, W a l t h e r M i e t h z Berlina rozważa wagę zmian, jakie zaszły w Rzeszy, tak ze względu na nabytki terytorialne, jak i na zarządzenia wewnętrzne, zwłaszcza wymierzone przeciwko Żydom np. co do przymusu ujawniania tylko imion żydowskich, głównie Sara i Izrael, co do kontrybucji 1 miliarda marek, ograniczeń dewizowych itp.; przy tym autor wysuwa myśl o potrzebie nawet po zupełnym usunięciu Żydów z Rzeszy oczyszczenia umysłu niemieckiego od wpływów żydowskich przez zastąpienie żydowskiego sposobu prawnego myślenia niemieckim, a celem należytego poznania tego ducha zaleca młodym prawnikom książkę pt. „Krew i pieniądz wśród żydostwa" („Blut und Geld im Judentum").

Mówiąc o powołaniu i zadaniach praktykanta sądowego (Rechtspflegera) K a r o l H e n s e r z Berlina przestrzega, iżby pośród praktykantów nie wyrastał typ biurokraty, bowiem, zdaniem autora, celem praktykanta może być tylko prawo narodu, a to tym bardziej, iż w swoich czynnościach musi praktykant ze względu na ścisłą łączność ze stanowiskiem sędziego zachować pełną swą niezależność.

O ujednostajnieniu wykształcenia prawniczego na terenie całej „Wielkiej Rzeszy" wypowiada się prezes komisji egzaminacyjnej d r O t t o P a l a n d t w tym sensie, iżby na wzór Prus przy każdym sądzie apelacyjnym odbywał się pierwszy egzamin państwowy, który by poprzedzał główny egzamin, składany zwykle (jak i u nas) po odbyciu aplikacji; otóż ten pierwszy egzamin ma na celu sprawdzenie, czy zapas wiadomości prawniczych, nabyty podczas studiów na uniwersytecie, jest dostateczny do orientowania się w praktyce sądowej, bądź ogólno prawniczej; w składzie egzaminujących poza sądownikami zasiadają również co najmniej 2 profesorowie uniwersytetu. Po tym egzaminie aplikantom może być powierzane, według autora, nie tylko np. badanie świadków, lecz także inne jeszcze czynności sędziowskie, jak: otwarcie testamentu, przesłuchiwanie oskarżonego oraz różne czynności porządkowe — w niższej instancji sądowej; poza tym należy aplikantów, zdaniem autora, dopuszczać do ustalania stanu faktycznego i opiniowania prawniczego w poszczególnych sprawach.

Sprawę autonomii sądów w Niemczech rozpatruje p r o f. d r E d w a r d K e r n, przy czym porównuje stan tej sprawy w czasach tzw. konstytucji wejmarskiej, kiedy to autonomia sądów była kompletna, a wyrażała się między innymi w wyborach sędziów przez zebranie kolegialne i w samodzielnym podziale pracy; jedynie w r. 1922 nastąpiło małe ograniczenie tej autonomii, a mianowicie — iż rząd zastrzegł sobie prawo nominacji części składu sądu dyscyplinarnego dla urzędników sądowych. Narodowy socjalizm zerwał zupełnie z zasadą autonomii sądowej a ostatnia ustawa z 24 listopada r. 1937 o podziale pracy w sądach stanowi, zdaniem autora, całkowite pogrzebanie idei autonomii w sądach. Według tej ustawy wyznaczenie przewodniczącego rozprawy, jak i stałych członków poszczególnych Izb i Senatów sądowych oraz ich zastępców należy do administracji sądowej czyli do prezesów odnośnych sądów, a więc przełożony wyższej instancji sądowej, a przezeń i Minister Sprawiedliwości może zwrócić się do przełożonego niższej instancji o przekazanie danej sprawy np. politycznej, do wskazanego wydziału sądowego, bądź przeniesienia sędziego z wydziału karnego do cywilnego, albo o wyznaczenie na rozprawę tego lub innego sędziego; podział pracy w sądzie może być w ciągu roku zmieniany „w interesie wymiaru sprawiedliwości". Referując powyższe prof. Kern wypowiada swe zdanie, że autonomia sądu w czasach wejmarskich była wynikiem nieufności liberalizmu do rządu, jak również i skutkiem podziału władz; narodowy socjalizm przeciwnie uważa, że ani nieufność, ani podział władz nie mogą być podstawą życia państwowego i dlatego wymiar sprawiedliwości powinien pozostawać wśród innych funkcji państwa.

Z okazji uroczystości wnoszenia Domu Prawa Niemieckiego (Haus des Deutschen Rechts) w Monachium, jaka miała miejsce pod koniec r. 1937, wygłoszono szereg przemówień, dotyczących między innymi nowelizacji prawa cywilnego (tj. B. G. B.), wydanych następnie zbiorowo drukiem. Nawiązując do tych przemówień dr Henryk Lehmann z Kolonii zajmuje się klasyfikacją ogólną i poszczególnych działów prawa cywilnego; winno być ono jednolitym uregulowaniem całego życia zbiorowego, nie może być więc, jak dotychczas, antytezą prawa publicznego; z dziedziny prawa prywatnego należy bezwzględnie wydzielić prawo familijne i spadkowe, dotyczą one bowiem człowieka jako części społeczności. Prawo własności i prawa rzeczowe należą do prawa majątkowego; ogólna część B. G. B. powinna być skasowana jako zbyteczna. Na ogół przyszły kodeks cywilny winien składać się z 3 ksiąg: 1) umowy i zobowiązania, 2) własność: a) posiadłości gruntowe, b) ruchomości, c) przedsiębiorstwa i 3) towarzystwa i spółki. Co się tyczy nazwy kodeksu, to dotychczasowa, mówiąca o prawie cywilnym, nie może być nadal utrzymana; uczeni więc proponują nazwy: „prawo spólnoty narodowej", „prawo powszechne" bądź „niemieckie prawo obywateli".

Do czysto politycznych należy zaliczyć wystąpienia na łamach czasopisma „Zeitschrift der Akademie für Deutsches Recht" dwóch mężów stanu, którzy odegrali ważną rolę w ostatnich wydarzeniach państwowych. Otóż Konrad Henlein przytacza poszczególne momenty walki Niemców sudeckich o swoje prawa narodowe, wskazując między innymi na to, że prawo bez siły jest bezwładne, a siła bez prawa to tyrania; ta ostatnia właśnie miała miejsce w stosunku do 3½ miliona Niemców w państwie czechosłowackim, które uważane było za państwo narodowe i demokratyczne, podczas gdy w rzeczywistości składało się z 7 różnych narodowości; spośród nich tylko Słowacy i Karpatorusini z powodu ich zaniedbania kulturalnego podatni byli do asymilacji z Czechami; co się tyczy Niemców, to, powiada Henlein, Benesz bardzo tym się interesował, by wśród nich śmiertelność była jak najwyższa, a liczba urodzeń jak najmniejsza. Drugi mąż stanu Rzeszy, obecny wielkorządca Austrii, dr Seyss Inquart, zaliczony, jak i Henlein, w poczet członków Akademii Prawa Niemieckiego, omówił samorząd wewnętrzny gminny oraz poszczególnych krajów w dawniejszej Austrii, gdzie po dołączeniu jej do Rzeszy wprowadzono ogólnoniemiecki ustrój samorządowy.

Oznakę wysokiej kurtuazji wobec osi Rzym — Berlin stanowi zamieszczone na łamach tegoż czasopisma pismo ministra spraw zagranicznych Italii Ciano, wyrażające słowa sympatii i życzliwości dla współpracy włosko - niemieckiej na terenie Akademii Prawa Niemieckiego oraz depesza Mussoliniego z serdecznym powitaniem dla tejże Akademii, jako tej, która ze świetnymi tradycjami wiedzy prawniczej niemieckiej łączy wyniki rewolucji nazistowskiej.

Uważając, że plan gospodarki czteroletniej w Niemczech jest ważniejszy, niźli wykonanie wymierzonej przez sąd kary, sędzia dr Stählin — poddaje myśl, żeby ze względu na okres robót w polu — wykonanie kary pozbawienia wolności uskuteczniać w czasie od października do marca.

Miesięcznik „Deutsche Rechtspflege", który swym zwyczajem czuły jest na prądy polityczne, zamiast stałego występowania przeciwko Żydom, atakuje obecnie chrześcijaństwo, a zwłaszcza katolicyzm. W omawianym zeszycie tego czasopisma znajdujemy kilka artykulików, nie podpisanych, a więc pochodzących od redakcji. W jednym z nich pod tytułem „Światła i cienie" powiedziano między innymi, że chrześcijański mistycyzm wymaga wewnętrznej przebudowy, zgodnie z duchem czasu, bowiem już obecnie podnoszą się protesty przeciwko trwającemu od wieków tłumieniu wolności ducha i woli; ciasnota mistyczna i ponury duch świątyń musi ustąpić przed swobodą ducha i nadchodzącą światłością. Pod tytułem „Wielkie kłamstwa katolicyzmu" — uczyniony został zarzut Kościołowi katolickiemu, że zamiast żywić wdzięczność dla narodowego socjalizmu i Hitlera za uchronienie Europy od bolszewizmu, palenia kościołów i mordowania księży — z ambon i za pomocą prasy zagranicznej szczuje on przeciwko narodowemu socjalizmowi. Ogólny tytuł „Inkwizycja" obejmuje recenzję książki pod powyższym tytułem Konrada Kalisza, dotyczącej historii inkwizycji, z zaznaczeniem, że Kościół rzymski od szeregu stuleci ma stale na widoku jeden i ten sam cel — tj. rozszerzanie swej władzy i stosownie do epoki i warunków posługuje się różnymi środkami: np. pozwolono katolikom w Japonii na uczestnictwo w oddawaniu czci religijnej Mikado, w Polsce zaś arcybiskup pozwolił sobie na znieważenie grobu Marszałka Piłsudskiego; w średniowieczu inkwizycja służyła do prześladowania przy pomocy terroru i tortur innowierców i palenia ich jako kacerzy lub czarowników. Lecz inkwizycja działa i obecnie pod nazwą świętego officium lub Akcji Katolickiej, które stosują przymus duchowy, rozluźniają rodziny, odmawiają pogrzebów chrześcijańskich, a poza tym Kościół katolicki zawsze potrafi znaleźć świecką rękę, która nałożone przezeń kary wykonywa. Wreszcie podana jest notatka o książce Filipa Wolfa, stanowiącej historię Jezuitów, doprowadzoną do 18 stulecia; wypowiedziano przy tym

zdanie, że w niektórych kołach politycznych jezuici, jako tajna międzynarodowa organizacja, wrogo usposobiona do narodowo socjalistycznych Niemiec, są stawiani na równej stopie z Żydami, bolszewikami i masonami. *Wł. N-wicz*

Z prawniczego świata słowiańskiego

CZECHOSŁOWACJA

„SOUDCOVSKE LISTY", organ związku sędziów czechosłowackich, w numerze 2-im rb. zamieszcza w dziale zawodowym artykuł Prezesa Związku, sędziego dr K. P r a ż a k a pod tytułem: „Do reformy — z nowym duchem". Autor, przedstawiając w ujemnym świetle stosunki dotychczasowe w sądownictwie czechosłowackim, domaga się wprowadzenia doń w zmienionych warunkach — nowego ducha. Sądownictwo powinno wytworzyć jeden typ sędziego, który by nie był obciążony ideologią wczorajszą czy też przedwczorajszą, a był przeniknięty wyłącznie ideą bezstronnej służby sprawiedliwości. Należy dążyć do prawidłowego, szybkiego wymiaru sprawiedliwości, do zwiększenia bezpieczeństwa prawnego — pod znakiem niezbędnej w tym celu s ł u ż b o w e j p r a g m a t y k i s ę d z i o w s k i e j, opracowanej w duchu narodowym i opartej na zasadach współczesnych. Zgodnie z taką pragmatyką, powinna być przeprowadzona reorganizacja sądowa.

Z kroniki zrzeszeniowej dowiadujemy się, że Zarząd Związku odrzucił projekt przekształcenia „Soudcovskich Listów" na czasopismo ogólnoprawnicze, wydawane wspólnie przez wszystkie organizacje prawnicze. *F.*

BUŁGARIA

Organ prasowy sądownictwa bułgarskiego „SUDIJSKI VESTNIK" w numerze styczniowym rb. zamieszcza na wstępie artykuł redakcyjny pt. „P r z e d s t a w i c i e l s t w o n a r o d o w e a w y m i a r s p r a w i e d l i w o ś c i". Okazuje się, że w czasie tegorocznej debaty w Zebraniu Narodowym nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości podkreślano specjalnie, że niezależne sądownictwo stanowi dumę Bułgarii, że sędziowie bułgarscy pracują gorliwie ponad miarę sił swoich, by odpowiedzieć potrzebom szybkiego i dobrego wymiaru sprawiedliwości. Okres usuwania sędziów ze względu na etatowe potrzeby budżetowe minął bezpowrotnie. Obecnie przedstawicielstwo narodowe stwierdza, że ceni w pierwszym rzędzie niezawisłość sędziowską i że w związku z tym jest gorącym zwolennikiem sędziowskiej nieusuwalności. Nie można sobie wyobrazić współczesnego praworządnego państwa bez niezawisłego sądownictwa, bo przecie zależny sędzia nie może wydawać sprawiedliwych wyroków. Przy doskonałej ocenie sądownictwa przez przedstawicielstwo narodowe, można było spodziewać się, że skromne, niewielkie postulaty co do zwiększenia uposażeń sędziowskich będą uwzględnione. Chodziło o to, że Zarząd Główny Zrzeszenia wystąpił z żądaniem zwiększenia wysokości dodatku za przesłużone sześciolecie. Tymczasem przeciwstawił się temu Minister Skarbu i postulat ten nie będzie na razie zrealizowany. Minister Sprawiedliwości wskazał co prawda w zebraniu narodowym na konieczność poprawy bytu sądownictwa, lecz przyszłość pokaże, zaznacza „S. V.", czy deklaracja ta przyniesie praktyczne wyniki.

W kronice przytoczona została treść listów z życzeniami noworocznymi, wymienionymi pomiędzy organizacjami sędziowskimi słowiańszczyzny, na pierwszym miejscu między zrzeszonym sądownictwem polskim a bułgarskim. *F.*

JUGOSŁAWIA

PRAVOSUDE, organ prasowy sądownictwa jugosłowiańskiego, w zeszycie styczniowym 1939 zamieszcza następujące artykuły: N. Raspopovića „Własność piętrowa" (poszczególnych mieszkań), dr A. Božića „O zwrocie posagu", M. Stankovića „Stosowanie dekretu o likwidacji długów rolnych w dzielnicach południowych", dr H. Bauera „Zaliczenie aresztu śledczego po ogłoszeniu wyroku I-ej instancji", S. Iowanovića „Przygotowanie młodzieży adwokackiej" i inne. Z kroniki dowiadujemy się o przygotowaniach do nowego IX Kongresu prawników jugosłowiańskich (zjazdy prawnicze odbywają się w Jugosławii w okresie 1 — 2 lat — wzór do naśladowania). Kongres ten odbyć się ma 24 — 26 września 1939 r. w Rogaszkiej Slatinie (zakończenie w Mariborze) na terenie Słowacji. Mają być postawione na porządku dziennym Zjazdu następujące zagadnienia: 1) ustawowe uregulowanie sprzedaży ratalnej, 2) nowelizacja przepisów o odpowiedzialności współuczestnika w sprawach karnych, wszczynanych na wniosek lub z oskarżenia prywatnego, 3) rozszerzenie obrony z urzędu i 4) o potrzebie reformy podatkowego i stemplowego prawa karnego. O odnośnych uchwałach zjazdowego Komitetu Wykonawczego mają być natychmiast powiadomione bułgarskie organizacje prawnicze, których członkowie biorą udział w kongresach prawników jugosłowiańskich w charakterze pełnoprawnych członków Kongresu. Zaproszenia na Zjazd mają otrzymać również organizacje prawnicze czesko-słowackie i polskie. *F.*

Orzecznictwo Izby Cyw. Sądu Najwyż.

(Tezy opracowane przez Biuro Orzecznictwa S. N.)

Art. 485, 490, 491 § 2, 502 w związku z art. 425 § 2 i 3 K. P. C.

I. Na postanowienia sądu II instancji, przewidzane w art. 485 § 1, 490, 491 § 2 i 502 K. P. C. skargi kasacyjne są w zasadzie dopuszczalne.

II. a) Na postanowienia sądu II instancji, przewidziane w art. 485 § 1 K. P. C., skarga kasacyjna jest dopuszczalna, jeżeli wartość przedmiotu sporu przed sądem polubownym ma przenosić 500 zł [1]), lub jeżeli przedmiot tego sporu nie podlega oszacowaniu na pieniądze.

b) Na postanowienia sądu II instancji, przewidziane w art. 490 K. P. C., skarga kasacyjna jest dopuszczalna, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 500 zł [1]).

c) Na postanowienia sądu II instancji, przewidziane w art. 491 § 2 K. P. C., skarga kasacyjna jest dopuszczalna, jeżeli wartość przedmiotu sporu, który miał być poddany rozstrzygnięciu przez sąd polubowny, przenosi 500 zł [1]), lub przedmiot tego sporu nie podlega oszacowaniu na pieniądze.

d) Na postanowienia sądu II instancji o wykonalności wyroku lub ugody, przewidziane w art. 502 K. P. C., skarga kasacyjna jest dopuszczalna, jeżeli wartość zasądzonych wyrokiem albo ustalonych w ugodzie świadczeń i sum pieniężnych przy zastosowaniu art. 15 — 21 K. P. C. przenosi 500 zł [1]) lub gdy chodzi o roszczenia niemajątkowe, przyznane wyrokiem.

We wszystkich przypadkach, wyżej pod a — d) wymienionych, należy mieć także na uwadze przepisy art. 425 § 2 i 3 K. P. C.

III. Od skargi kasacyjnej w sprawach wyżej wymienionych należy pobierać wpis stosunkowy według ogólnych zasad.

IV. W powyższych sprawach sąd okręgowy, jako sąd II instancji, rozpoznaje zażalenia jednoosobowo, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia, ustalona w sposób omówiony w ust. 2, stanowiąca przesłankę dopuszczalności skargi kasacyjnej, przenosi 500 zł [2]) lecz nie przewyższa 20.000 zł. przy czym sędzia jednostkowy może na podstawie § 2 art. XLV[1] i § 5 art. XLV przepisów wprowadzających K. P. C. [3]) przekazać rozpoznanie zażalenia sądowi w składzie 2 sędziów. Gdy wartość przedmiotu zaskarżenia nie przenosi 500 zł [2]), przewyższa 20.000 zł, lub nie podlega oszacowaniu na pieniądze, sąd okręgowy rozpoznaje zażalenia w składzie 3 sędziów.

Sąd apelacyjny rozpoznaje zażalenia, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia, ustalona w powyżej wskazany sposób, przenosi 500 zł, lecz nie przewyższa 20.000 zł, jednoosobowo tylko do 1 stycznia 1939 r. We wszystkich innych przypadkach, a od 1 stycznia 1939 r. we wszystkich w ogóle przypadkach rozpoznaje zażalenia w składzie 3-ch sędziów [4]).

Uchwała Sądu Najwyższego w składzie 7-miu sędziów z dnia 28 maja 1938 r. C. III. 1301/36 i 2479/36. Uchwałę powyższą Sąd Najwyższy postanowił wpisać do księgi zasad prawnych.

---

[1]) Dekret Prez. Rzplitej z dn. 21.XI.1938 r. o usprawnieniu postępowania sądowego (Dz. U. nr 89, poz. 609) w art. 3 p. 22 zastąpił kwotę 500 zł kwotą 1500 zł (uwaga Biura Orzecznictwa Sądu Najwyższego).

[2]) Powołany w uwadze 1) dekret zastąpił w art. 4 p. 1 (art. XLV § 1 ust. ost. przep. wprow. K. P. C.) kwotę 500 zł kwotą 1500 zł (uwaga Biura Orzecznictwa S. N.).

[3]) Powołany w uwadze 1) dekret zastąpił w art. 4 p. 2 przepisy § 2 art. XLV[1] i § 5 art. XLV przep. wprow. K. P. C. nowym przepisem art. XLV[1] § 5 (uwaga Biura Orzecznictwa S. N.).

[4]) W okresie do dnia 31 grudnia 1944 r. na podstawie art. 4 p. 1 powołanego w uwadze 1) dekretu (art. XLV § 3 przep. wprow. K. P. C.) sprawy, osądzone w sądzie okręgowym przez jednego sędziego, sąd apelacyjny rozpoznaje również w osobie jednego sędziego, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia przenosi 1500 zł, a nie przewyższa 20000 zł (uwaga Biura Orzecznictwa S. N.).

Art. 882 k. c. Nap., u. hip. z 1818 r.

Wierzyciel spadkobiercy, pomimo zgłoszenia sprzeciwu przeciwko przystąpieniu do działu spadku w jego nieobecności, nie może w trybie postępowania hipotecznego żądać oddalenia wniosku o przepisanie tytułu własności nieruchomości spadkowej na spadkobiercę, który opiera swe uprawnienia na akcji działu spadku, dokonanym w nieobecności tegoż wierzyciela. 3.II.1938 r. C. I. 1446/37.

Art. 221 pr. o małż. z 1836 r., art. 242 i 243 k. c. Kr. P.

W myśl art. 242 i 243 k. c. Kr. P. obowiązek dostarczania alimentów zawsze uzależniony jest od położenia materialnego stron, bez względu na tryb, w jakim został ustalony, a więc również przy zawarciu dobrowolnej umowy, określającej wysokość

alimentów, chyba że umówione alimenty były równoważnikiem umowy pod tytułem obciążliwym, albo też za przyczynę miały zamiar obdarowania wierzyciela alimentów, wobec czego mogą ulec zmianie również świadczenia zastrzeżone na rzecz nieletniego dziecka umową, zawartą przez małżonków po rozpoczęciu procesu rozwodowego, a regulującą ich stosunki majątkowe (art. 221 pr. o małż.). 16.II.1938 r. C. I. 1361/37.

Art. 632 w zw. z art. 1 k. h. z 1808 r.

1) Dla istnienia umowy rachunku bieżącego nie jest konieczny warunek, aby obaj kontrahenci posiadali przymiot kupca, skoro art. 632 k. h. z 1808 r. nie zalicza rachunku bieżącego do czynności handlowych. 2) Dla istnienia umowy rachunku bieżącego nie jest konieczne, aby obaj kontrahenci byli stale w stosunku do siebie wierzycielami i dłużnikami i aby wierzytelności i świadczenia istniały po obu stronach; wystarczy, gdy, stosownie do natury istniejących i obliczonych na czas dłuższy stosunków, wyłączona jest możność poszukiwania oddzielnych wierzytelności, ewentualnie obustronnych, natomiast dopuszczalne jest tylko poszukiwanie salda, oraz gdy istnieje przynajmniej możliwość powstania po obu stronach pozycyj dłużnych. 4.II.1938 r. C. I. 1272/37.

§ 1191, 765 i nast. k. c. z 18.VIII.1896 r.

Za wypełnienie zobowiązań rzeczowych właściciela gruntu wobec wierzyciela długu gruntowego nie może być udzielone poręczenie. 4.II.1938 r. C. III. 47/36.

Art. 1066 [12] t. X cz. I Zw. pr.

Testament sporządzony przez testatora w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach nie wymaga dla swej ważności zatwierdzenia obu egzemplarzy, ponieważ stanowi jeden akt prawny, powtórzony w dwóch pismach; wszędzie przeto następstwa, związane z zatwierdzeniem testamentu, obwieszczeniem o zatwierdzeniu oraz terminem przedawnienia z art. 1066 [12] t. X cz. I Zw. pr. winny być rozważane w stosunku do wcześniej zatwierdzonego egzemplarza. 8.II.1938 r. C I 234/37.

Art. 683 i 657 t. X cz. I Zw. pr.

Jeżeli członek rodziny osoby zabitej przez pociąg po wytoczeniu w myśl art. 683 i 657 t. X cz. I Zw. pr. powództwa przeciwko przedsiębiorstwu „Polskie Koleje Państwowe” o odszkodowanie umiera w toku procesu, to sądy winny zasądzić na rzecz jego spadkobierców rentę tylko do daty jego śmierci, chociażby w pozwie zgłoszone było żądanie zasądzenia renty skapitalizowanej za dziesięć lat. 22.II.1938 r. C I 461/37.

Art. 34, 35, 288, 289, 292 K. Z.

I) Wierzyciele stron, zawierających umowę pozorną, mogą powoływać się wprost na pozorność umowy, bez potrzeby zaskarżania jej w trybie art. 288 i nast. K. Z., przy czym wystarczy, że wykażą zamiar ich pokrzywdzenia, a nie muszą dowodzić szkody, wyrządzonej im pozornością umowy. II) Powództwo o uznanie umowy darowizny za bezskuteczną może być wniesione przeciwko obdarowanemu, chociaż dłużnik powoda nie był darczyńcą, o ile umowa darowizny była pozorna i zdziałana za zgodą dłużnika z zamiarem pokrzywdzenia powoda. 17.II.1938 r. C II 2016/37.

Art. 46 § 1 K. Z. w związku z art. 250 § 1 i 251 K. Z.

Zastrzeżenie w umowie sprzedaży, że niezapłacenie reszty ceny kupna przez kupującego w oznaczonym terminie pociągnie za sobą nieważność umowy i powrót sprzedanej rzeczy do sprzedawcy, nie nadaje umowie charakteru umowy, zawartej pod warunkiem rozwiązującym, lecz uprawnia sprzedawcę jedynie do odstąpienia od umowy bez potrzeby uprzedniego wyznaczenia kupującemu terminu. 28.II.1938 r. C II 2273/37.

Art. 137 K. Z.

Jeżeli skodę wyrządziło kilka osób wspólnie, odpowiedzialność ich jest solidarna dopóty, dopóki jedna z nich nie udowodni, kto w jakim stopniu przyczynił się do wywołania szkody. 21.II.1938 r. C. III. 2622/36.

Art. 156, 134 i nast. K. Z.

Odpowiedzialność pewnych osób za wypadki, związane z ruchem przedsiębiorstw i zakładów oraz mechanicznych środków komunikacji, oparta z uwagi na przepis art. 156 K. Z. na przepisach szczególnych, nie wyklucza odpowiedzialności nie objętych ustawami szczególnymi innych osób za ten sam wypadek na podstawie Kod. Zob. 21.II.1938 r. C. III. 2622/36.

Art. 399 § 1 K. Z.

Nabywca nieruchomości nie wstępuje z samego prawa w stosunek najmu na miejsce zbywcy w przypadku, gdy sprzedaż nieruchomości nastąpiła po zawarciu umowy najmu lecz przed oznaczonym w umowie terminem rozpoczęcia najmu, tj. przed terminem wydania lokalu najemcy do użytku. 3.II.1938 r. C I 1299/37.

Art. XXXIX, XL § 1 przep. wprow. K. Z.
Wypowiedzenie umowy, zawartej pod rządem dawnego prawa cywilnego, dokonane po wejściu w życie Kodeksu Zobowiązań, jest zdarzeniem niesamoistnym, związanym z istotą stosunku prawnego, a przeto w myśl art. XL § 1 przep. wprow. K. Z. podlega co do skutków prawnych przepisom dawnego prawa. 4-20.I.1938 r. C I 3595/36.

Art. 62 w zw. z art. 370 § 1 K. H.
1. Z zestawienia art. 62 z art. 370 § 1 K. H. wynika, że ustawa, przewidując przy tzw. prokurze łącznej działanie prokurenta tylko przy współudziale drugiej osoby, bynajmniej jej nie zabrania, aby tą drugą osobą był członek zarządu spółki akcyjnej. 2. Ustanowiony zgodnie z § 6 ust. 2 rozp. Rady Min. z 20 grudnia 1928 r. w sprawie warunków dopuszczenia zagranicznych spółek akcyjnych oraz komandytowo-akcyjnych do działalności na obszarze Rzeczypospolitej (Dz. U. Nr 103 poz. 919) przedstawiciel, mający nieograniczone pełnomocnictwo do zastępowania zagranicznej spółki akcyjnej we wszystkich sprawach, odnoszących się do jej działalności na obszarze Polski, nie może być jednocześnie wpisany do rejestru handlowego w charakterze prokurenta tejże spółki. 18.II.1938 r. C I 280/37.

Art. 2 i 3 K. P. C.
Nie jest dopuszczalne powództwo o ustalenie związku przyczynowego między faktami, np. o ustalenie, że przyczyną choroby i niezdolności do pracy jest opisany w pozwie wypadek. 21.II.1938 r. C. III. 3303/37.

Art. 4 i 43 K. P. C. w zw. z art. 10 i 11 ustawy z 20 stycznia 1920 r. o obywatelstwie Państwa Polskiego (Dz. U. nr 7 poz. 44).
Przed sądem swego miejsca zamieszkania w Polsce mężatka może wytoczyć powództwo o unieważnienie małżeństwa, zawartego z obywatelem francuskim, który nigdy nie miał miejsca zamieszkania w Polsce, jeśli była obywatelką polską w chwili zawarcia małżeństwa i jeśli zachowała to obywatelstwo po wyjściu za mąż. 24.II.1938 r. C. I. 395/37.

Art. 7 K. P. C. w związku z art. 1301 u. c. z 1.VI.1811 r.
I) Ustalenia prawomocnego wyroku sądu karnego, skazującego pozwanego za występek z art. 154 § 1 K. K. (publiczne nawoływanie do popełnienia przestępstwa), nie wiążą sądu cywilnego w zakresie ustalenia, czy pozwany winny jest podżegania z art. 26 K. K. II) Podżeganie w przeciwieństwie do nawoływania do popełnienia przestępstwa skierowane jest do indywidualnie oznaczonych osób; kto żąda odszkodowania od podżegacza musi zatem udowodnić fakt i sposób skłonienia przez podżegacza sprawców do popełnienia przestępstwa. 7.I.1938 r. C II 1627/37.

Art. 7 § 1, art. 250 K. P. C.
1) Ustalenia zapadłego w postępowaniu karnym prawomocnego wyroku skazującego wiążą sąd cywilny tylko co do spełnienia przestępstwa; ani ustalenie, że oskarżony nie popełnił przestępstwa, ani pominięcie w wyroku karnym oskarżenia o przestępstwo, ani też łagodniejsza kwalifikacja czynu nie wiążą sądu cywilnego przy ustalaniu czy oskarżony, a pozwany w procesie cywilnym, dokonał czynu zobowiązującego na podstawie ustaw cywilnych do odszkodowania. II) Samo późne wniesienie pozwu o odszkodowanie nie stanowi podstawy do uznania powództwa za bezzasadne. Dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i wyjaśnieniu przyczyn późnego wytoczenia powództwa sąd może uwzględnić tę okoliczność przy ocenie wyników postępowania dowodowego. 11.II.1938 r. C III 86/36.

Art. 15 i 51 K. P. C.
Dla określenia wartości przedmiotu sporu w sprawie o roszczenie pieniężne, wyrażone w walucie obcej, miarodajny jest kurs tej waluty w dniu wniesienia pozwu. 8.II. 1938 r. C II 2019/37.

Art. 51 K. P. C., art. 1 prawa o sądach pracy.
Sąd pracy jest właściwy do rozpoznawania powództwa opartego na umowie o pracę, chociażby strona pozwana zarzuciła, że zawarta przez nią z powodem umowa nie była umową o pracę. 15.II.1938 r. C II 2135/37.

Art. 210 p. 2 K. P. C.
Przepisowi art. 210 p. 2 K. P. C. o wytoczeniu powództwa wzajemnego najpóźniej na pierwszej rozprawie nie czyni zadość zgłoszenie na takiej rozprawie pretensji wzajemnej do potrącenia i ujęcie jej w pozwie wzajemnym po tej rozprawie. 23.II.1938 r. C. III. 182/36.

Art. 253 K. P. C.
Sąd, nie uwzględniając wniosków dowodowych strony, może nie wydawać osobnego postanowienia w tym przedmiocie, lecz uzasadnić oddalenie tych wniosków dopiero razem z uzasadnieniem wyroku. Nieuwzględnienie wniosków dowodowych można zaskarżyć, zaskarżając sam wyrok. 11.II.1938 r. C III 1073/37.

Art. 254, 256 § 2 K. P. C.
I) Nie stanowi naruszenia przepisów o postępowaniu dowodowym, jeżeli sąd, zawiadomiwszy prawidłowo strony o terminie do przesłuchania świadka, wobec nieprzybycia stron i obłożnej choroby świadka przesłucha go w tym samym dniu w innym miejscu bez ponownego zawiadomienia stron. II) O odroczeniu terminu przesłuchania na inny dzień winny być strony zawiadomione; nieuczynienie tego przez sąd wezwany strony mogą wytknąć nie później niż na najbliższej rozprawie przed sądem orzekającym. 16.II.1938 r. C III 1898/37.

Art. 428 § 2 K. P. C., art. 22 i 23 p. 5 przep. o koszt. sąd. z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. poz. 837), § 2 rozp. z 17.XII.1934 r. w sprawie uiszczania opłat sądowych (Dz. U. poz. 971).
Złożenie przepisanej kwoty do depozytu sądowego nie może być uznane za wpłacenie kaucji kasacyjnej. 16.II.1938 r. C III 1427/35.

Art. 13 przepisów o kosztach sądowych z dnia 24.X.1934 r. (Dz. U. poz. 837), art. 116 p. 1 K. P. C.
Strona, która dopiero po otrzymaniu wezwania o uiszczenie należnej od pisma opłaty sądowej wniosła o przyznanie prawa ubogich, nie może po prawomocnej odmowie przyznania tego prawa i po upływie terminu, zakreślonego w wezwaniu sądowym, uiścić żądanych opłat z zachowaniem w mocy daty wniesienia pisma. 11.II.1938 r. C III 3013/37.

Art. 13, 15 przep. o koszt. sąd. z 24.X.1934 r. (Dz. U. poz. 837), art. 376, 396, 399 K. P. C.
Stronie należy doręczyć wezwanie o uiszczenie opłaty sądowej pod rygorem zwrotu pisma procesowego, choćby postanowienie sądu, nakazujące wezwanie strony o uiszczenie opłaty, było ogłoszone w nieobecności tej strony na posiedzeniu, przeznaczonym na rozprawę merytoryczną, na którą strona została wezwana, jeżeli rozprawy w przedmiocie opłat nie było, a rozprawa merytoryczna została odroczona. 21.II.1938 r. C. III. 3312/37.

Art. 75 pr. weksl. z 1924 r.
W przypadku, gdyby waluta, dana wzamian za weksel, nie sięgała sumy wekslowej, gdyż do waluty dochodziłby zysk sprzedawcy towaru, t.j. dającego walutę oraz odsetki za kredyt wekslowy, wysokość zbogacenia należałoby przyjąć w zakresie mniejszym; natomiast gdy waluta wekslowa lub wartość danego jako waluta za weksel towaru sięgała istotnie w dacie wydania wekslu sumy wesklowej, słuszne jest uznać, iż wysokość zbogacenia sięga tej sumy. Dla określenia wysokości zbogacenia i szkody decydująca jest wartość danego jako waluta za weksel towaru w chwili wydania wekslu wzamian za walutę, a nie w chwili upadku wekslu lub nastąpienia przedawnienia. 11.II. 1938 r. C I 406/37.

§ 26, 27 rozp. z 1.VII.1934 r. o rej. handl. (Dz. U. poz. 511).
Zażalenie na postanowienie sądu rejestrowego, wzywające do spełnienia obowiązku rejestrowego lub usprawiedliwienia jego niespełnienia pod groźbą wymierzenia grzywny, jest niedopuszczalne; służy ono dopiero na postanowienie, wymierzające grzywnę za niewykonanie wezwania, zawartego w I-szym postanowieniu. 16.II.1938 r. C III 3246/37.

Art. 4 § 1 p. 6 prawa z 24.X.1934 r. o postępowaniu układowym (Dz. U. poz. 836).
Należność, zabezpieczona przez wniesienie do hipoteki ostrzeżenia o wytoczeniu powództwa, nie podpada pod pojęcie zabezpieczonej hipoteką należności, o której mowa w art. 4 § 1 p. 6 prawa o postęp. układ. z 24.X.1934 r. 18.II.1938 r. C I 127/37.

Art. 60, 66, 13 prawa o postępowaniu układowym z dn. 24.X.1934 r. (Dz. U. nr 93 poz. 836).
Skarga kasacyjna nie jest dopuszczalna na postanowienie umarzające postępowanie układowe z powodu nie dojścia układu do skutku. 9.II.1938 r. C III 3090/37.

§ 277 austr. pat. niesp.
Nadlicytacja nie jest wykluczona przy sprzedaży nieruchomości w drodze dobrowolnej licytacji. 24.II.1938 r. C II 2238/37.

§ 1 austr. ustawy z dn. 6.III.1906 r. o spółkach z ogr. odp. (Dz. p. p. nr 58), ustawa z dnia 24.III.1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. nr 31 poz. 178), § 879 u. c. z 1.VI.1811 r.

Jeżeli spółka z ogr. odp. założona została przez cudzoziemca i jest on zarazem jedynym udziałowcem, w takim razie pośredniczenie w nabyciu nieruchomości na rzecz takiej pozornej spółki jest dostarczaniem pomocy w obejściu przepisów ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, i umowa o pośrednictwo, jako wykraczająca przeciwko zakazowi ustawy, jest nieważna. 7.III.1938 r. C II 2350/37.

§ 1 ustawy austr. z dnia 9 sierpnia 1908 r. o odpowiedzialności za szkodę, wynikłą z ruchu samochodowego (Dz. p. p. nr 162).

Za „przedsiębiorcę ruchu", odpowiedzialnego zamiast właściciela za szkodę, wynikłą z wypadku samochodowego, uważać należy tego, kto na podstawie stosunku umownego przejmuje od właściciela używanie i eksploatację samochodu w celach dochodowych na własne niebezpieczeństwo. 21.III.1938 r. C II 2500/37.

§ 13 rozp. austr. z dnia 31.VIII.1915 r. o amortyzacji dokumentów (Dz. p. p. Nr 257).

Instytucja emitująca obligacje obowiązana jest wydać uprawnionym duplikaty zamortyzowanych obligacji, chociażby po uprawomocnieniu się orzeczenia amortyzacyjnego odnalazły się oryginały zamortyzowanych obligacji. 7.II.1938 r. C II 2047/37.

Ust. z 18.XII.1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Zakłady wychowawcze i naukowe, prowadzone przez Zgromadzenie Braci Albertynów, nie są zakładem pracy, prowadzonym w sposób przemysłowy; praca w nich nie podlega ustawie o czasie pracy. 22.II.1938 r. C. II. 2138/37.

§§ 1, 9 ustawy niem. z dnia 4.II.1920 r. o radach załogowych (Dz. U. Rz. str. 147).

Ustawa o radach załogowych ma zastosowanie do kontraktowych pracowników gminnych. 4-12.II.1938 r. C III 1511/36.

Art. 10 ust. z dn. 7.X.1921 r. (Dz. U. nr 89 poz. 656) w zw. z art. 172 i nast. ust. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli z dn. 16.II.1928 r. (Dz. U. nr 23 poz. 202).

Obowiązek oczyszczania ścieżki lub chodnika, biegnącego po gruntach prywatnych, powstaje dla właścicieli sąsiednich nieruchomości dopiero po urządzeniu przez gminę na tych gruntach drogi o twardej nawierzchni (ulicy miejskiej). 4.IV.1938 r. C II 2762/37.

Art. 1 p. c. ustawy z 20.VI.1924 r. (Dz. U. z 1929 r. poz. 254), art. 1104 i 1258 t. X, cz. 1 Zw. pr.

Jeżeli Komisja Uwłaszczeniowa i Okręgowa Komisja Ziemska przy uwłaszczeniu na rzecz kilku osób pewnej działki gruntu na podstawie art. 1 p. c. (ustawy z dn. 20 czerwca 1924 r. w sprawie uwłaszczenia b. czynszowników, b. wolnych ludzi i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich, Dz. U. z 1929 r. nr 24 poz. 254) nie wskazała wysokości udziałów każdego ze współwłaścicieli, to sądy, w razie sporu między nimi w tym przedmiocie, określają uprawnienia współwłaścicieli w dacie uwłaszczenia na podstawie ogólnych przepisów prawa cywilnego. 22.II. — 23.III. 1938 r. C. I. 330/37.

§ 3 rozp. Prezydenta Rzplitej z 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. z 1924 r. poz. 574 i z 1932 r. poz. 656).

Z przepisu powyższego nie wynika, aby każda wpłata przez dłużnika raty odsetek w wysokości, przekraczającej normę dozwoloną, powodowała zmniejszenie się kapitału o kwotę, stanowiącą nadwyżkę ponad tę normę, i aby nowe odsetki podlegały obliczeniu od zmniejszonej w ten sposób sumy kapitału, skoro bowiem wpłaty były dokonywane nie na kapitał, lecz na odsetki, nie ma podstawy do zarachowania ich na kapitał. 2. Dopuszczalny jest w myśl przepisów pow. rozp. dowód ze świadków na stwierdzenie wysokości wpłaconych odsetek, przekraczającej normę dopuszczalną, ale nie na stwierdzenie samego faktu płacenia odsetek, należnych od sumy hipotecznej. 7.I.1938 r. C. I 3601/36.

Art. 12 rozp. z 22.III.1928 r. (Dz. U. Nr 38 poz. 363).

Zgodnie z przepisami rozp. z dnia 22.III.1928 r. o stosunku Państwa do Wschodniego Kościoła Staroobrzędowego, nie posiadającego hierarchii duchownej (Dz. U. poz. 363), duchowny tego kościoła w drodze wciągania do ksiąg metrykalnych obowiązany jest stwierdzać fakty urodzenia, ślubu lub zgonu, które zaszły na podległym mu terytorium, nie jest władny natomiast stwierdzać w księgach stanu cywilnego tych faktów, które miały miejsce poza granicami Państwa Polskiego. 9.II.1938 r. C I 282/37.

Orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyż.

Art. 18 § 2 K. K. Stan opilstwa, jako okoliczność łagodząca.

Do przyjęcia winy z art. 18 § 2 K. K. nie jest wymagane, by sprawca znał swoje usposobienie do wybuchów pod wpływem odurzenia alkoholowego. Kto świadomie i z własnej woli spożywa napoje alkoholowe, wytwarza świadomie sytuację niebezpieczną dla otoczenia, a w konsekwencjach dla siebie samego, i nie może korzystać z art. 18 § 1 K. K. (6.XII.38 N 1 K 2487/38).

Art. 36 K. K. Realny i idealny zbieg przestępstw.

Polski Kod. Karny w odróżnieniu od innych kodeksów nie zna w ogóle idealnego zbiegu przestępstw. Kodeks nasz przewiduje natomiast obok realnego zbiegu przestępstw zbieg przepisów ustawy (Rozdz. V K. K.). Różnica pomiędzy konstrukcją idealnego zbiegu przestępstw, a konstrukcją zbiegu przepisów polega na tym, iż pierwsza dozwala na podwójne skwalifikowanie jednego działania naturalnego, druga natomiast przyjmuje, iż jedno działanie w znaczeniu naturalnym jest zawsze jednym przestępstwem, chociażby nawet naruszało więcej przepisów karnych. Jeśli działanie w znaczeniu naturalnym narusza więcej przepisów karnych, natenczas działanie to stanowi jedno przestępstwo, które jest zagrożone karą surowszą. Pytanie, jakie działanie stanowi na tle subiektywistycznego K. K. jeden czyn, rozstrzyga się według zamiaru sprawcy. Sprowadza się ten jedyny sprawdzian do tego, iż nakazuje za jedno działanie uważać tę całość postępowania w znaczeniu naturalnym, która jest wywołana jedynym zamiarem. Natomiast dwa samoistnie powzięte zamiary uzasadniają przyjęcie dwóch działań w znaczeniu naturalnym, a w następstwie tego zbieg przestępstw (22.IX.38 N 1 K 2078/38).

Art. 80 K. K. Uzasadnienie umieszczenia w zakładzie dla psychicznie chorych.

Skazany może być umieszczony w zakładzie dla psychicznie chorych, jeżeli pozostawienie go na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu. Istnienie takiego niebezpieczeństwa winno być ustalone na zasadzie okoliczności, leżących tak w sferze jego psychiki, jak i w przedmiotowej postaci czynu (24.XI.38 N 1 K 2834/38).

Art. 134 K. K. Legalność czynności urzędowej.

1) Legalność czynności urzędowej nie zależy od tego, czy jest ona *„materialnie uzasadniona"*, lecz od jej strony formalnej, tj. od tego, czy czynność ta dokonana została przez *„uprawnionego do niej"* funkcjonariusza, czy zachowano przepisane formy działania i czy motywem jej działania były względy służbowe, czy też postronne, z prawidłowym tokiem sprawowania urzędu nie związane. W przeciwnym razie, gdyby legalność czyności urzędowej oceniać wg jej materialnej słuszności, należałoby wszelkie decyzje władzy, zmienione przez wyższą instancję, uznać tym samym za nielegalne.

2) Nie może wpłynąć na wyłączenie cech podmiotowej istoty czynu z art. 134 K. K. przeświadczenie oskarżonego, że działaniem swoim (obietnicą korzyści majątkowej) pragnie odwrócić krzywdę, którą urzędnik chce mu wyrządzić przez materialnie nie uzasadnione wykonywanie czynności (przeświadczenie o naruszeniu obowiązku służbowego przez urzędnika), ponieważ istota podmiotowej strony czynu z art. 134 K. K. w danym zakresie — leży w tym, że oskarżony, obiecując korzyść majątkową urzędnikowi, obiecuje ją świadomie za zmianę decyzji, powziętej w legalnym wykonaniu obowiązków urzędowych, na nielegalną, gdyż opartą nie na przekonaniu, że taką decyzję należy w interesie służby powziąć, lecz uzależnioną od obiecanej korzyści bez względu na to, czy ta zmieniona decyzja materialnie byłaby słuszna czy też nie. (10.XI.38 N 3 K 96/38).

Art. 137 K. K. Ubieganie się o stanowisko urzędnika dla innej osoby w świetle art. 137 K. K. Pojęcie „zabiegu przestępnego".

1) Z przepisu art. 137 K. K. nie wynika, iżby przestępstwa nie mógł dokonać ubiegający się o stanowisko wyłącznie dla siebie samego, albowiem przepis ten takiego rozróżnienia nie wprowadza, czyniąc odpowiedzialnym każdego: „kto" (więc „ktokolwiek") używa podstępnych zabiegów celem uzyskania stanowiska urzędnika (lege non distinguente), dla siebie lub dla kogo innego. 2) Podstępnym zabiegiem w rozumieniu art. 137 K. K. (jak i art. 264 K. K.) będzie każde wprowadzenie w błąd, jeżeli może być w konkretnym wypadku skuteczne (lub takim jest w mniemaniu sprawcy albo w płaszczyźnie art. 23 i 24 K. K.). 3) Podstęp jest to wprowadzenie w błąd czyli wywołanie fałszywego wyobrażenia, wpływającego na decyzję osoby, w błąd wprowadzonej i skłaniającego ją do postępowania niezgodnego z jej wolą (Mot. Kom. Kodyfik. tom V zesz. 4 str. 36 — 37). 4) Jest kwestią faktu czy będzie podstępnym zabiegiem samo nieprawdziwe zapewnienie lub twierdzenie (9 i 10.XII.38 r. N 3 K 2186/38).

Art. 166 K. K. Cechy ustalające „udział" w związku przestępnym.

1) Nie jest konieczne, aby przystępujący do związku (art. 166 K. K.) zgodził się wyraźnie lub konkludentnie na osobiste spełnienie konkretnego czynu karalnego, będącego w zakresie celów związku, lub czynności pomocniczych do osiągnięcia tych celów. 2) Uczestnictwo w działalności związku może mieć każdy fakt, a więc nie tylko udział w przestępstwach lub w jednym przestępstwie, lecz także udział w czynnościach przygotowawczych do przestępstwa, choćby niekaralnych, nawet w fakcie pomocy, polegającej na ukrywaniu bytu związku itp. 3) W razie spełnienia przestępstwa (art. 166 K. K.) uczestnicy związku, którzy brali w nim udział, odpowiadają oddzielnie za swe działanie obok odpowiedzialności za przynależność do związku. 4) Karalności za udział w związku nie wyłącza fakt, iż związkowiec nie wiedział o każdym ustanowionym lub wykonywanym przez kierowników i innych planie działania. 5) Uzasadnienie karalności uczestników związku (art. 166 K. K.) tkwi w niebezpieczeństwie organizacji ludzi, zdecydowanych na osiągnięcie celów przestępnych, a nie w charakterze zamierzonego przestępstwa lub przestępstw, aczkolwiek cele mogą charakteryzować niebezpieczeństwo większego lub mniejszego stopnia. 6) Brak zainteresowania działalnością związku (art. 166 K. K.) w pewnym okresie czasu, jak i brak wiadomości o niektórych, choćby licznych, przedsięwzięciach związku, przygotowanych, lub dokonanych przez innych związkowców, nie wyłącza odpowiedzialności z art. 166 K. K. 7). Czy poszczególne działanie wchodzi w zakres celów przestępnych związku, objętych zamiarem uczestników, czy też stanowi eksces jednostki, leżący poza tym celem, jest kwestią faktu. Mniejsza rola uczestnika w działalności związku uzasadnia tylko odpowiedni wymiar kary. 2) Mylny jest pogląd, że przestępstw, które mają być środkiem do innych celów, nie można uznać za cel związku w rozumieniu art. 166 K. K., ponieważ przepis ten nie odróżnia celów bliższych, dalszych lub ostatecznych (9-10.XII.38 N 3 K 2186/38).

Art. 166 K. K. w związku z art. 97 i 98 K. K. Karalność porozumienia przestępnego.

W myśl art. 166 K. K. karalne jest wszelkie porozumienie przestępne, nawet gdy nie jest oparte na określonym zamiarze i określonym planie konkretnie zamierzonego przestępstwa. Porozumienie, oparte na określonym zamiarze konkretnie zamierzonego przestępstwa, przybiera charakter spisku, który, jeśli ma na celu zbrodnię stanu, — stanowi przestępstwo, przewidziane w art. 97 K. K. Dla bytu przestępstwa z art. 98 K. K. nie jest niezbędne bezpośrednie, tzn. osobiste porozumienie sprawcy przestępstwa z organizacją międzynarodową, wystarcza porozumienie jednego z uczestników występnego porozumienia, o ile sprawca o porozumieniu tym wiedział, lub powinien był wiedzieć (22.IX.38 N 1 K 2114/38).

Art. 262 K. K. Chwila dokonania przywłaszczenia.

Przywłaszczenie dokonane jest z chwilą postąpienia z cudzą rzeczą, jakby ze swoją własną. (Z. O. N. 133/ 38). Przy czynie ciągłym decyduje o chwili dokonania przestępstwa ostatnia czynność, wchodząca w skład działania ciągłego. Wobec tego złożenie rachunku nie przesądza jeszcze czasu dokonania przywłaszczenia (6.XII.38 N 1 K 2394/38).

Art. 286 K. K. Cechy przekroczenia władzy i niedopełnienia obowiązku przez sędziego wyrokującego.

Władza sędziego wyrokującego jest ogółem uprawnień, związanych z poruczonym mu z tytułu stanowiska zakresem działalności, którym odpowiada suma obowiązków, jakich przy spełnieniu swych zadań winien przestrzegać. 2) Każde postępowanie sędziego wyrokującego, przekraczające ramy uprawnień, bądź sprzeczne z obowiązkami, będzie nadużyciem władzy. 3) W kwestii ustaleń dowodów co do faktów, a tym więcej w kwestii rozstrzygnięć o dopuszczeniu środków dowodowych nie „jest mu pozostawiona swoboda nieograniczona, nie jest nią w szczególności tzw. „swobodna ocena" dowodów, pozostająca zresztą pod kontrolą, wobec obowiązku uzasadnienia wyroku i wobec toku instancji. Stronniczość w sankcjach sędziowskich, gwałcąca określone przepisami — prawa przedmiotowe, ich podstawy na rzecz jednej strony, wypływająca z pobudek ubocznych, stanowi *przekroczenie* władzy sędziowskiej i niedopełnienie wypływającego z tej władzy obowiązku sędziowskiego, mającego charakter specjalnie wysokiego powołania.

Czy stronniczość sędziego naruszyła normy, określające uprawnienia materialne i formalne, tj. zakres władzy sędziowskiej, jest kwestią faktu, na którą dają odpowiedź ustalenia w poszczególnej sprawie. W wypadku, gdy sędzia nie uległ wpływom ubocznym, należy ustalić, czy wpływy te (podżegających lub podżegających do podżegania) *w swym zamiarze i treści odpowiadały* cechom przekroczenia władzy (niedopełnienia obowiązku) a także działania na szkodę interesu publicznego i prywatnego do osiągnięcia celu namawiających (9-10.XII.38 N 3 K. 2186/38).

Art. 286 K. K. w związku z art. 22 K. K. i art. 22 ustawy o państwowej służbie cywilnej z dn. 17 lutego 1922 r. (Dz. Ust. poz. 164). Granice obowiązku subordynacji urzędnika.

1) Urzędnik nie jest podporządkowany swemu przełożonemu (obowiązek subordynacji) w tych wypadkach, kiedy nie ma dwóch zdań pomiędzy przełożonym a podwładnym co do tego, że zlecenie przełożonego jest bezprawne (art. 22 ustawy o państwowej służbie cywilnej z dnia 17.II.22 Dz. Ust. poz. 164), albo kiedy zlecenie przełożonego w przekonaniu choćby samego podwładnego niewątpliwie wyraźnie sprzeciwia się obowiązującym przepisom ustawowym. Wola przełożonego rozstrzyga we wszystkich sprawach spornych (art. 22 cyt. ustawy) pod względem faktycznym oraz w tych sprawach, które są pozostawione swobodnemu uznaniu władzy, w dziedzinie zaś uporządkowanej przez Państwo tylko w tych wypadkach, w których wykładnia prawa może budzić uzasadnione wątpliwości. 2) Podwładny nie powinien pod rygorem osobistej odpowiedzialności wykonać tego, czego przełożony z mocy niewątpliwego wyraźnego nakazu lub zakazu przepisów prawa wskazać nie jest władny (28.X.38 i 4.XI.38 Nr 3 K 1928/38).

Art. 106 K. P. K. Odmowa zbadania świadka.

Tylko świadek sam może zdecydować o tym, czy chce odpowiadać na poszczególne pytania, których charakter określa art. 106 K. P. K., nie może się uchylić od zeznań w ogóle, jak to ma miejsce, gdy zachodzą warunki, przewidziane w art. 104 i oczywiście sąd nie może z góry ani decydować o tym, czy świadek będzie zeznawał, ani oceniać na tej zasadzie wartości dowodowej jego zeznań. Odmowa zbadania takiego świadka stanowi istotne uchybienie, powodujące uchylenie wyroku (15.XI.38 N 1 K 2730/38).

Art. 137 K. P. K. Ponowna ekspertyza.

Ponowienie ekspertyzy w myśl art. 137 K. P. K. zależy od uznania sądu, a przeto kwestionowanie w kasacji słuszności opinii biegłego wkracza w dziedzinę swobodnej oceny przez sąd dowodów. (2.XII.38 N 1 K 2826/38).

Art. 493 K. P. K. Odmowa zbadania wezwanych świadków.

Aczkolwiek sąd może zmienić swe postanowienia wypadkowe lub od nich odstąpić (Z. O. N. 20/34), jednak, dopuściwszy dowód ze świadków, sąd winien należycie uzasadnić, dlaczego następnie uchyla swe poprzednie w tym przedmiocie postanowienie, odstępując od przeprowadzenia tych dowodów (21.X.38 N 1 K 2135/38).

Art. 14 i 6 ustawy z dnia 11 marca 1932 (Dz. Ust. poz. 450) o zgromadzeniach. Niezachowanie przepisów cytowanej ustawy li tylko podczas odbywającego się zebrania.

Ustawodawstwo w odrębny sposób normuje przepisy, odnoszące się do zwoływania zebrań i zgromadzeń, tzn. do czynności poprzedzających je i do samego przebiegu tychże zebrań i zgromadzeń, przy czym za przebieg ten niezgodny z przepisami ustawy obciąża odpowiedzialnością kierującego zebraniem, bądź jego przewodniczącego (art. 14 cyt. ustawy). Niezachowanie przepisów powołanej ustawy w czasie samego zebrania, jak np., zmiana charakteru zebrania niepublicznego na publiczne przez dopuszczenie osób spoza związku, nie stanowi naruszenia przepisów, odnoszących się do samego zwoływania zebrań (art. 6 cyt. ustawy) (6.XII.38 N 3 K 2825/38).

Art. 31 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dn. 15 listopada 1932 r. (Dz. Ust. poz. 932/32 r.). Odpowiedzialność za niezalesienie.

Odpowiedzialności za niezalesienie ulega przede wszystkim właściciel lasu (Z. O. N 316/35), może odpowiadać i inna osoba (dzierżawca, użytkownik), ale zarządzenia władz obowiązują zasadniczo tylko te osoby, którym zarządzenie zostało zakomunikowane (21.VIII.38 N 1 K 1270/38).

Art. 6 ustawy z dn. 28 marca 1933 r. (Dz. Ust. poz. 269) o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych itd. Istotne cechy czynu z art. 6 pkt d cytowanej ustawy.

1) Dla uznania karalności z punktu *d* art. 6 powołanej ustawy niezbędne jest ustalenie łączne rozpowszechniania w słowie lub na piśmie o: 1) zaletach biur i 2) skuteczności sporządzanych w nim podań. Aczkolwiek logiczna wykładnia cytowanego przepisu mogłaby dać powód do interpretacji spójnika „i" jako „albo" i „lub" tj., iż warunki przepisu lit. *d* art. 6 mają charakter alternatywny, to jednak względy natury systematycznej i zasada jednolitości wykładni wymaga zatrzymania się na czysto gramatycznym brzmieniu pomienionego przepisu (6.X.38 N 1 K 573/38).